R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

DANES-PICTA.COM

Colour Chart #13

Centimetres Inches

Blue Cyan Green Yellow Red

3/Color Black White Magenta

HISTORYA PRZEMYSŁOWA ANGLII

DRUKARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE, ORDYNACKA 3.

Podstawy wykształcenia współczesnego — Tom VIII

H. de B. GIBBINS

HISTORYA PRZEMYSŁOWA ANGLII

z angielskiego opracowała

J. Stempkowska

WARSZAWA
NAKŁADEM I DRUKIEM M. ARCTA

1907



332 : 9(43)

Biblioteka Wojsk. Klub. Polit.
im. K. Świerczyńskiego
18988/1

OKRES I.

Anglia przed zaborem normandzkim.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp. — Przemysł Rzymian i ich następców.

§ 1. Chociaż historya przemysłowa Anglii rozpoczyna się właściwie po zaborze normandzkim, musimy jednak dać ogólny zarys ekonomicznego stanu tego kraju w poprzedzającej ów zabór epoce. Najpierwszymi zaborcami Brytanii byli Rzymianie, a choć przed wiekami Fenicyanie i Kartagińczycy wywozili z niej cynę i ołów, Rzymianie pierwsi pozakładali tam kolonie i zaczęli wyzyskiwać przyrodzone bogactwa kraju, następnie zaś wprowadzili różne gałęzie przemysłu i rozwinęli znaczny handel.

Pod ich panowaniem dobrobyt krajowców wzrósł do wysokiego stopnia, i w III wieku po Chr. Brytania posiadała już 59 miast, a ludność jej była prawdopodobnie dość znaczna. Wywóz wielkich ilości zboża świadczy o wysokim rozwoju rolnictwa. Cyna, jak i dawniej, była również ważnym produktem wywozowym, a niewolników brytańskich

dostarczano stale na targ rzymski. W samym kraju budowano wodociągi, drogi bite, otaczano miasta murami, wznoszono wspaniałe budowle publiczne, świadczące przez długie wieki o wielkości swych, zapomnianych już prawie, twórców. System wojskowy Rzymian wpływał dobrze na rozwój przemysłu, gdyż żołnie ze rzymscy brali udział we wszystkich wielkich przedsięwzięciach budowlanych, inżynieryjnych i górniczych, charakteryzujących rządy Rzymian. Główne miasta były początkowo ważnemi punktami wojskowemi, i większa ich część, jak: Jork, Londyn, Chester, Lincoln, Bath i Kolchester, pozostały nazawsze, chociaż w nierównej mierze, skupiającemi ludność ośrodkami. Jednak, gdy Rzymianie (w r. 410 po Chr.) opuścili ostatecznie Brytanię, przemysł i rolnictwo zaczęły w niej zanikać, miasta upadały, i po kilku wiekach Anglia stała się polem walki rozmaitych wojowniczych plemion kontynentu, które stopniowo utworzyły najprzód kilka królestw, a w końcu zlały się w jedno; w ten sposób powstał naród, zwany Anglikami, czyli Anglo-Sasami (r. 827).

§ 2. **Przemysł w okresie anglo-saskim.**—Chociaż w roku 827 Egbert został królem zjednoczonych Sasów, jednak dopiero za panowania Edgara (r. 958 — 975), Anglia stała się królestwem zjednoczonem. Pomimo to, szarpały ją ciągłe wojny domowe, co nie sprzyjało ani przemysłowi krajowemu, ani też handlowi nazewnątrz. Przemysł krajowy zredukował się prawie wyłącznie do rolnictwa. Pojedyńcze gminy, tworzące wsie i miasteczka, nie były skłonne do utrzymywania wzajemnych stosunków, i usiłowały, o ile możności, wystarczać sobie same pod względem ekonomicznym; prostego pożywienia i odzieży dostarczały im przeważnie własne stada i pola, leżące na

wspólnym gruncie, tworzącym **markę** czyli **manor**, (folwark). W takich warunkach mogły się rozwijać najprostsze tylko gałęzie przemysłu domowego i rękodzielnictwa.

§ 3. **Handel wewnętrzny.—Pieniądz.**—Pomimo dążności do wyodrębnienia gminy nie mogły wystarczać same sobie w zupełności. Różnice gruntu, bogactw mineralnych i inne warunki wywołują potrzebę wspólnej wymiany. Sól np., nieodbicie potrzebna do konserwowania mięsa na zimę, nie wszędzie znajduje się w Anglii. Powstały więc targi miejscowe, odbywające się z początku zawsze na pograniczu dwóch sąsiednich marek; miejsce takiego targu oznaczano kamieniem granicznym, który z czasem przekształcił się na „krzyż targowy." Takie targi czyli jarmarki, odbywały się z początku tylko w określonych porach roku, zwykle obok różnych miejsc świętych, licznie przez lud nawiedzanych. Zdaje się, że istniała już wówczas nieliczna klasa kupców, lecz nie przeszkadzało to ludziom uprawiającym inne fachy zgromadzać się na dobrze znanych, umówionych miejscach dla bezpośredniej wymiany rozmaitych produktów.

Handel wymienny jest jednak niedogodny i uciążliwy, chociaż więc za czasów Alfreda (około roku 870), był jeszcze szeroko rozpowszechniony, użycie metali, jako miary wartościowej, zaczyna już go rugować i staje się pospolitem. W roku 900 znajdujemy ślady wypłacania czynszu dzierżawnego pieniędzmi, gdy zaś w roku 991 Etelred ściągał daninę, by się nią okupić od napadów rozbójniczych Danów, pieniądz był już widocznie w powszechnym obiegu.

§ 4. **Handel zewnętrzny.** — Po usunięciu się Rzymian z Brytanii, podupadły wszystkie gałęzie

przemysłu; jednakże w okresie anglo-saskim, kupcy angielscy podtrzymywali częściowo handel zewnętrzny a doznawali nawet opieki i poparcia; jeden z edyktów duńskiego pochodzenia głosił, że każdy kupiec, który odbył dwie podróże morskie z własną załogą, zasługiwał na tytuł „thana", nadający mu względnie wysokie stanowisko. Osiedlenie się kupców niemieckich w Londynie, świadczące o stosunkach handlowych z kontynentem, również miało miejsce za czasów Etelreda (około roku 1000). Z zagranicy sprowadzano głównie wyroby z drogich metali i hafty, używane przeważnie przez klasztory. Z Anglii wywożono wełnę, która z czasem nabyła niezmiernego znaczenia w handlu, różne produkty rolnicze, oraz, jak zawsze, cynę i ołów. Kupcy angielscy udawali się do Marsylii i uczęszczali na sławne w IX stuleciu jarmarki w Rouen i Saint-Denis; dotąd przechował się pierwszy handlowy traktat angielski z r. 796, w którym Karol Wielki zapewnia swą opiekę kupcom angielskim z Mercyi, a za czasów króla Alfreda, jeden z biskupów angielskich „dotarł pomyślnie" aż do Indyi.

§ 5. **Streszczenie.**—Widzimy więc, że w okresie pomiędzy najazdem Sasów a zaborem normandzkim, rzemiosła i rękodzieła były mało rozwinięte i zamknięte w obrębie gmin odrębnych, mających mało styczności z sobą. Dzieła sztuki, wyroby metalowe i drogie tkaniny sprowadzano prawie wyłącznie dla klasztorów. Ogromne bogactwa mineralne kraju pozostawały nietknięte, handel był słaby, większa część ludności trudniła się rolnictwem; każdy był ściśle zjednoczony ze swą marką (manor) lub gminą, a człowiek nie posiadający gruntu stał jakgdyby po za obrębem życia społecznego.

ROZDZIAŁ II.

Ziemia, jej właściciele i rolnicy.

§ 1. **Marka.** — Zaznaczyliśmy wyżej, że w owej epoce i przez kilka stuleci następnych, większa część ludności angielskiej trudniła się wyłącznie prawie rolnictwem. By zrozumieć ówczesny stan jego, należy przyjrzeć się dokładnie ówczesnej własności ziemskiej. Wspólne władanie ziemią istniało przypuszczalnie u plemion, nazwanych później Anglikami na długo już przed osiedleniem się ich w Anglii, a nawet w Europie. Możebnem jest, że pierwsze takie gminy składały się z kilku zaledwie rodzin; ziemia zajęta przez nie, po wyrąbaniu lasu i wykarczowaniu, oddzielała się od gmin sąsiednich stałym pasem granicznym czyli „marką", znakiem; stąd nazwa ta przeszła później na cały odgraniczony w ten sposób dział gruntu, który zawierał w sobie wieś pierwotną (township), gdzie każdy członek gminy posiadał własne domostwo i wspólnie z innymi korzystał z gruntu, tworzącego trzy działy: 1) Las i wyręby stanowiące pastwisko. 2) Łąki ogradzane lub nie, gdzie każdy współwłaściciel marki pilnował swej części sianokosu. Łąki te dzieliły się między nimi przez losowanie. 3) Ziemia orna rozlosowywana również między członków marki.

Kwestye, dotyczące podziału i użytkowania ziemi, oraz inne sprawy ogólnego znaczenia rozstrzygały się na radzie ogólnej (mark-moot). Ślady tej instytucyi przetrwały wiele stuleci; jest ona wraz z marką w ogóle politycznym, społecznym i ekonomicznym wzorem urządzeń dawnych plemion angielskich. Zdaje się, że gdy osiedlały się one

w Anglii, urządzenia owe przeszły już pewne przemiany i zbliżały się do tak zwanego systemu „manorów" (folwarków); lecz nie ulega wątpliwości, że i w Anglii i w Niemczech, ślady ich przechowały się dotychczas; niektóre z nich, jak „pola wspólne" (common fields), z każdorocznym podziałem między współwłaścicieli i wynikającym stąd systemem trójpolowym, stosunkowo niezbyt dawno znikły z gospodarki angielskiej.

§ 2. **(Folwark Manor).**—Lecz w epoce, która nastąpiła po ostatecznem osiedleniu się Anglo-Sasów i skupieniu się ich pod władzą jednego króla, powyższy system zaczyna ustępować miejsce systemowi manorów czyli folwarków. Normandzki wyraz „manor", odpowiada saskiemu „township" czyli gminie, a głównie tem różni się od marki, że gdy pierwsza była opartem na podstawach demokratycznych stowarzyszeniem równych sobie współobywateli, w drugim przeważał pierwiastek autokratyczny, ponieważ członkowie jego, dzierżawcy gruntów (tenants), uznawali nad sobą zwierzchnictwo właściciela folwarku. Manor na długo jeszcze przed zaborem normandzkim wyparł był dawną markę, a za rządów normandzkich zniesiono już tylko ostatnie, pojedyńcze niezawisłe gminy. Charakterystycznym rysem manoru czyli folwarku, było owo podleganie dziedzicowi (lordowi), który posiadał na wyłączną własność pewną część gruntów, i miał przywilej wybierania daniny od reszty ludności. Przypuszczalnie zawdzięczał on początkowo ową przewagę przyjętemu na siebie obowiązkowi obrony i wspierania słabszych sąsiadów, i zawsze, nawet w późniejszych czasach, musiał uznawać pewne ich prawa.

§ 3. **Wspólna uprawa roli.**— W folwarku, tak jak i w dawnej marce, uprawa ziemi odbywała się

przez dzierżawców wspólnie. Kilku gospodarzy sprzęgało razem swe woły po ośm do każdego pługa; nierogacizna i owce także pasły się razem pod dozorem wspólnego pasterza Specyalną cechą tej gospodarki był system trójpolowy. Wszystkie należące do wsi grunta orne dzielono na trzy pola: jedno z nich zasiewano na jesieni żytem lub pszenicą, a ponieważ tak pierwotny sposób uprawy nie pozwalał na nowe obsianie tegoż pola w najbliższej jesieni, więc dopiero na wiosnę następnego roku zasiewano je owsem lub jęczmieniem; potem przez cały rok pole leżało odłogiem. Tak więc corocznie jedno pole zasiane było żytem i pszenicą, drugie jęczmieniem lub owsem, a trzecie leżało odłogiem. Grunta każdego dzierżawcy były porozrzucane wśród pól innych dzierżawców, gdyż w ten tylko sposób każdy z nich mógł posiadać pewną cząstkę ziemi najurodzajniejszej. Taki sposób rolnictwa był bardzo niewydajnym, lecz mógł zapewne zaspakajać skromne potrzeby rolników ówczesnych.

§ 4. **System feudalny.** — W następnym okresie ujrzymy, jak system folwarków uformował się i zorganizował pod rządami Normandów; tam też damy opis typowego folwarku. Tu zaznaczymy tylko, że jest on ściśle związany z systemem **feudalnym,** który rozpoczął się na długo przed zaborem.

Pod względem politycznym i społecznym folwark był formą bardzo korzystną dla feudalizmu, i dziedzic folwarku (manor-lord), coraz wyraźniej przekształcał się w pana feudalnego, chociaż w daleko późniejszym okresie stał się z nominalnego opiekuna mieszkańców wiejskich rzeczywistym ich panem. Z początku zapewniał im swą opiekę i obronę wzamian za zrzeczenie się na jego korzyść

niezależności; system ów utrwalał się coraz bardziej, dzięki częstym wówczas napadom Duńczyków i za panowania Kanuta był już w pełnym rozkwicie. Całe królestwo dzieliło się wówczas na obszerne okręgi wojenne, czyli „hrabstwa" (earldoms), a hrabia „earl" był przed królem przedstawicielem swego okręgu i ciągnął z niego korzyści. Gdy Wilhelm Normandzki podbił Anglię, nie narzucał już wcale, jak twierdzą często, podbitemu ludowi systemu feudalnego; feudalizm istniał już tam w postaci dawnych folwarków. Wilhelm I przekształcił go tylko i poddał lud angielski dziedzicom normandzkim, usunąwszy dawnych Anglo-Sasów i Duńczyków.

OKRES II.

od zaboru normandzkiego do Henryka III

(od roku 1066—1216).

ROZDZIAŁ I.

Księga Własności i folwarki.

§ 1. **Księga Własności (Domesday book).** — Wilhelm Normandzki, po opanowaniu Anglii, kazał uczynić spisy dóbr, dochodów, ludności, oraz inwentarza; zebrano je w jednej księdze, nazwanej Księgą Własności (Domesday book). Jest ona najcenniejszem źródłem dla historyi przemysłu angielskiego owej epoki.

§ 2. **Stan ekonomiczny kraju według „Księgi”.** — Ludność Anglii wynosiła wówczas około 2,000,000; trzy ćwierci jej trudniło się rolnictwem, reszta składała się z mieszczan, szlachty i duchowieństwa. Południe i wschód kraju, zwłaszcza zaś hrabstwo Kent, były najbogatsze, najludniejsze i najlepiej uprawne. Równiny nadbrzeżne stanowiły wyborne pastwiska dla owiec, dębowe lasy i zagajniki żywiły liczną nierogaciznę, na gruntach nadrzecznych, pagórkach i wyżynach nadmorskich

znajdowały się łąki i pola orne. Znaczną część kraju pokrywały lasy, bagna i zarośla. Główne miasta: Londyn, Brystol, Norwich, Linkoln, Oxford, York, Exter i Winchester były więcej ośrodkami handlu, niż przemysłu. Za granicę wywożono niewielką ilość wełny i ołowiu, do kraju zaś sprowadzano głównie przedmioty zbytku. Wsi czyli folwarków liczono wówczas 9,250; trzy piąte należących do nich gruntów leżało odłogiem, jednę piątą zajmowały pastwiska, reszta składała się z gruntów ornych.

§ 3. **(Folwarki manors) i ich właściciele.** — Po zaborze, każdy folwark dostał się w posiadanie dziedzica (lorda), naznaczanego najczęściej przez króla, gdyż po podbiciu Anglii Wilhelm Normandzki zrobił się najwyższym właścicielem wszystkiej własności ziemskiej. Część folwarków pozostawił wyłącznie dla siebie, nazwał się ich dziedzicem i rządził niemi przez swoich oficyalistów (bailiffs); lecz większą część rozdał wojownikom normandzkim, swym sprzymierzeńcom. Ci znowu oddawali zwykle część swych majątków w lenne władanie, a lennikami byli podbici przez nich Anglicy, na których wówczas spadał i tytuł dziedzica (manor-lorda). Szlachcic, który otrzymał ziemię bezpośrednio od króla, zwał się „dzierżawcą głównym" (tenant in chief), a podwładny mu lennik „poddzierżawcą" (tenant in mesne). Tak więc były: folwarki należące do króla, inne do wysoko postawionej szlachty i jeszcze inne, posiadane przez lenników. Tak np. według Księgi Własności, Milo Krispin z Oxfordshire, dzierżawca główny kilku folwarków, oddaje jeden z nich, Cuxham, jako lenno, niejakiemu Aluredowi, który staje się dziedzicem owego majątku. W Warwickshire, Wilhelm Fitz Anskulf oddaje folwark

Aston Anglikowi Godmundowi, który zostaje dziedzicem Astonu.

§ 4. **Ludność folwarków.**— Oprócz dziedzica, proboszcza lub kilku zakonników, w folwarku mieszkali jeszcze: 1) Czynszownicy czyli willeni (villeins), którzy stanowili, według Księgi Własności, 38% całej ludności i posiadali 30-sto akrowe działy ziemi na wspólnych gruntach folwarcznych, oraz domostwo i zabudowania we wsi. 2) Chałupnicy czyli kotterowie (cottars), którzy posiadali tylko chałupę i od 5-ciu do 10-ciu akrów ziemi; żaden z nich nie miał na własność ani pługa ani zaprzęgu wołów, musieli się więc sprzęgać dla orki. Według Księgi, stanowili oni 38% ludności. 3) Niewolnicy, klasa bardzo nieliczna, stanowiła bowiem zaledwie 9% ludności, a w sto lat po zaborze znikła zupełnie, przekształciwszy się w kotterów.

§ 5. **Położenie owej ludności.**— Wszystkie te klasy ludu zależały od dziedzica, właściciela ziemi, musiały mu ulegać i były przykute do ziemi prócz „wolnych dzierżawców" (free tenants). Czynszownik jednak nawet wobec dziedzica posiadał pewne, uznane prawa, a po złożeniu daniny był do pewnego stopnia samodzielnym. Mógł nawet stać się wolnym dzierżawcą, jeżeli złożył okup, lub nie poszukiwany przez dziedzica, mieszkał rok i dzień jeden w jakiem mieście, i został tam przyjęty do jakiego cechu. Z czasem czynszownik wyzwalał się coraz bardziej, a chociaż pozostawał zależnym od dziedzica, ten jednak nie mógł zaprzeczyć mu praw do domostwa, gruntu, oraz użytkowania z lasu i pastwiska. Około czasu klęski morowej (r. 1348), wielu czynszowników wyzwoliło się zupełnie drogą okupu. Musimy dodać, że między położeniem czynszownika a poddanego

Biblioteka Kórn. Akad. Polit.

(serf), nie było wielkiej różnicy: pierwszy był przykuty do ziemi, drugi zaś, chociaż nie niewolnik, zależał jednak zupełnie od swego pana.

§ 6. **Obowiązki czynszowników względem dziedzica.** — W epoce systemu folwarcznego czynsz gruntowy (rentę) wypłacano powszechnie nie pieniędzmi, lecz pracą. Czynszownicy (willeni i kotterowie) odbywali więc pańszczyznę tygodniową, oraz robocizny wypadające kilka razy do roku.

Dwa lub trzy dni pańszczyzny polegały głównie na pracach polnych; robocizny nie miały czasu oznaczonego i odbywały się na zapotrzebowanie dziedzica, chociaż ilość dni pracy była określoną. Po wypełnieniu tych powinności, czynszownicy mogli swobodnie pracować na ziemi własnej, lub uprawiać cudzą dla zarobku, co najczęściej czynili kotterowie, posiadający mało gruntu własnego. Ci to kotterowie utworzyli stopniowo klasę płatnych najmitów, utrzymującą się jedynie z płacy zarobkowej, podobną do współczesnej nam klasy robotniczej.

Klasa ta jednak zaledwie powstawała w epoce zaboru.

§ 7. **Podatki i daniny pieniężne.** — Często także czynszownicy uiszczali się dziedzicowi z części czynszu pieniędzmi lub naturą. Tak np. w folwarku Cuxham, każdy willen, oprócz obowiązkowej uprawy półakrowego pola dla dziedzica, trzech dni pańszczyzny podczas żniwa lub w innej porze, winien był w różnych porach roku, np. w dzień św. Michała, na Boże Narodzenie i t. p., składać daninę ze zboża, drobiu lub pieniędzy; za każdorazowe warzenie piwa płacono także pensa ($2^1/_2$ kop.). Wszystko to razem wzięte, stanowiło czynsz za 12 — 15 akrów. W owej epoce (koniec XIII stulecia) wartość całej tej pracy i produktów

stanowiła czynsz, wynoszący rocznie 6 pensów od akru pola, i 3 szyllingi ($1^1/_2$ rubla) za domostwo z przyległym doń gruntem.

§ 8. **Dzierżawcy wolni.** — Oprócz czynszowników, istniała jeszcze, według Księgi, klasa dzierżawców wolnych (free tenants), płacących pieniędzmi, produktami lub pracą czynsz, określonej, niezmiennej wysokości, po wniesieniu którego byli już zupełnie wolni. Mieli oni prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, czem różnili się od czynszowników; jednakże w kwestyach prawnych byli podwładni dziedzicowi i na jego wezwanie musieli iść na wojnę, do czego znowu nie byli obowiązani czynszownicy. Zamiast odsługiwać osobiście, dzierżawcy wolni składali zwykle okup, a i czynszownicy starali się również zastąpić pańszczyznę czynszem pieniężnym. Według Księgi, w hrabstwach wschodnich i wschodnio-środkowych, przeważali dzierżawcy wolni; stanowili oni od 27 do 45% ludności, chociaż w stosunku do ogółu ludności całej Anglii, ilość ich wynosiła zaledwie 4%; z czasem jednak wzrastała stale nawet wśród czynszowników, gdyż dziedzice chętnie przyjmowali pieniądze zamiast pracy pańszczyźnianej i niejeden z nich wydzierżawiał nawet własne dworskie grunta swemu czynszownikowi, który stawał się przez to wolnym; dziedzic zaś zapewniał sobie w ten sposób stały dochód z ziemi, bez względu na dobry lub zły urodzaj.

§ 9. **Dawne folwarki. Aston.** — Za przykład posłużą nam dwa folwarki: jeden z Księgi Własności (XI stul.), drugi ze sprawozdań rządców (koniec XIII stul.).

Pierwszym jest folwark Aston w Warwickshire w pobliżu Birminghamu (w r. 1089). Należał on do Wilhelma, syna Anskulfa, głównego dzierżawcy

i był oddany przezeń Godmundowi, jako poddzierżawcy. Księga Własności głosi: „Wilhelm Fitz Anskulf wziął Aston od króla i dał go Godmundowi. Aston, prócz gruntów dworskich na sześć pługów, których obecnie niema, zawiera 8 hides (około 700 morgów) ziemi ornej na 20 pługów; mieszka w nim 30 willenów, proboszcz, jeden niewolnik i 12 kotterów. Posiadają oni 18 pługów. Młyn płaci 3 szylingi ($1^1/_2$ rubla). Las ma 3 mile długości, pół mili szerok ści, dawał dochodu 4 funty (funt = 20 szyl.); obecnie 100 szyl. (50 rubli).

Mamy więc tu przykład folwarku. posiadanego przez lennika i zawierającego wszystkie trzy klasy ludności: willenów, kotterów i niewolników. Cały folwark obejmował około 5,000 akrów (2,500 morgów) gruntu, z których 1,000 akrów ziemi ornej należało do czynszowników, dziedzica i parocha. Trzydziestu czynszowników posiadało tylko 18 pługów, widocznie więc niektórzy z nich sprzęgali się dla orki. Grunta dworskie były prawdopodobnie zaniedbywane przez Godmunda, gdyż nie posiadały sześciu potrzebnych pługów. Może Godmund, będący Anglikiem, zaniedbał je dla wojny z Normandami za Harolda, a może pierwotny właściciel zginął na wojnie i Godmund wziął folwark od Normanda, obdarzonego ziemią przez Wilhelma.

§ 10. **Folwark Cuxham w XI i XIII stuleciu.**— Drugim przykładem jest folwark z czasów Księgi Własności, a potem z epoki o 200 lat późniejszej. Miał on tylko 490 akrów obszaru, i był oddany w lenno przez Normanda, Milo Krispina. Księga głosi: „Alured (lennik) dzierży w folwarku Cuxhamskim 5 hides gruntu, pole na 4 pługi, przy dworze 2 pługi i czterech niewolników. Siedmiu czynszowników i czterech chałupników mają razem trzy pługi. Trzy młyny, przynoszące 18 szyl.

(9 rubli) dochodu; 18 akrów łąki, dających dawnie 3 funty, a obecnie 6 funt. (60 rubli) dochodu".— Znowu więc spotykamy tu czynszowników, chałupników i niewolników. W końcu XIII stulecia majątek ów przeszedł na własność oksfordzkiego Kolegium Merton, które się stało dziedzicem folwarku i zarządzało nim przez swoich pełnomocników. Według ich sprawozdań, w ówczesnym Cuxhamie zaszły pewne zmiany. Niewolnicy już nie istnieją, gdyż mniej niż w sto lat po zaborze, niewolnictwo znikło zupełnie w całym kraju. Ilość czynszowników wzrosła do 13-tu, chałupników do 8-miu, a prócz nich widzimy jeszcze jednego dzierżawcę wolnego. Dalej, 6-ciu akrami ziemi włada przełożony klasztoru, lecz jej nie zamieszkuje, jak i dwaj inni właściciele, z których każdy posiadał od 40-tu do 50-ciu akrów gruntu. Trzynastu poddanych posiadało 170 akrów, a ośmiu chałupników tylko 30 akrów. Dzierżawca wolny miał 12 akrów i trzy ćwierci, a Kolegium Merton, jako dziedzic folwarku, władało 240 akrami gruntów dworskich. Z trzech młynów pozostały już dwa tylko; jeden należał do przeora, drugi do dzierżawcy. Ludność folwarku wraz z rodzinami czynszowników i chałupników liczyła 60—70 osób: najważniejszymi z nich byli: pełnomocnik Kolegium i młynarz.

§ 11. **Opisanie wioski folwarcznej.** — Punkt centralny każdego folwarku stanowił dwór dziedzica; w nim to dziedzic miejscowy przewodniczył dorocznym posiedzeniom sądowym, gdy zaś nie był obecnym, zastępował go jego pełnomocnik (bailiff) [1]). Niedaleko dworu stał zwykle kościół,

---

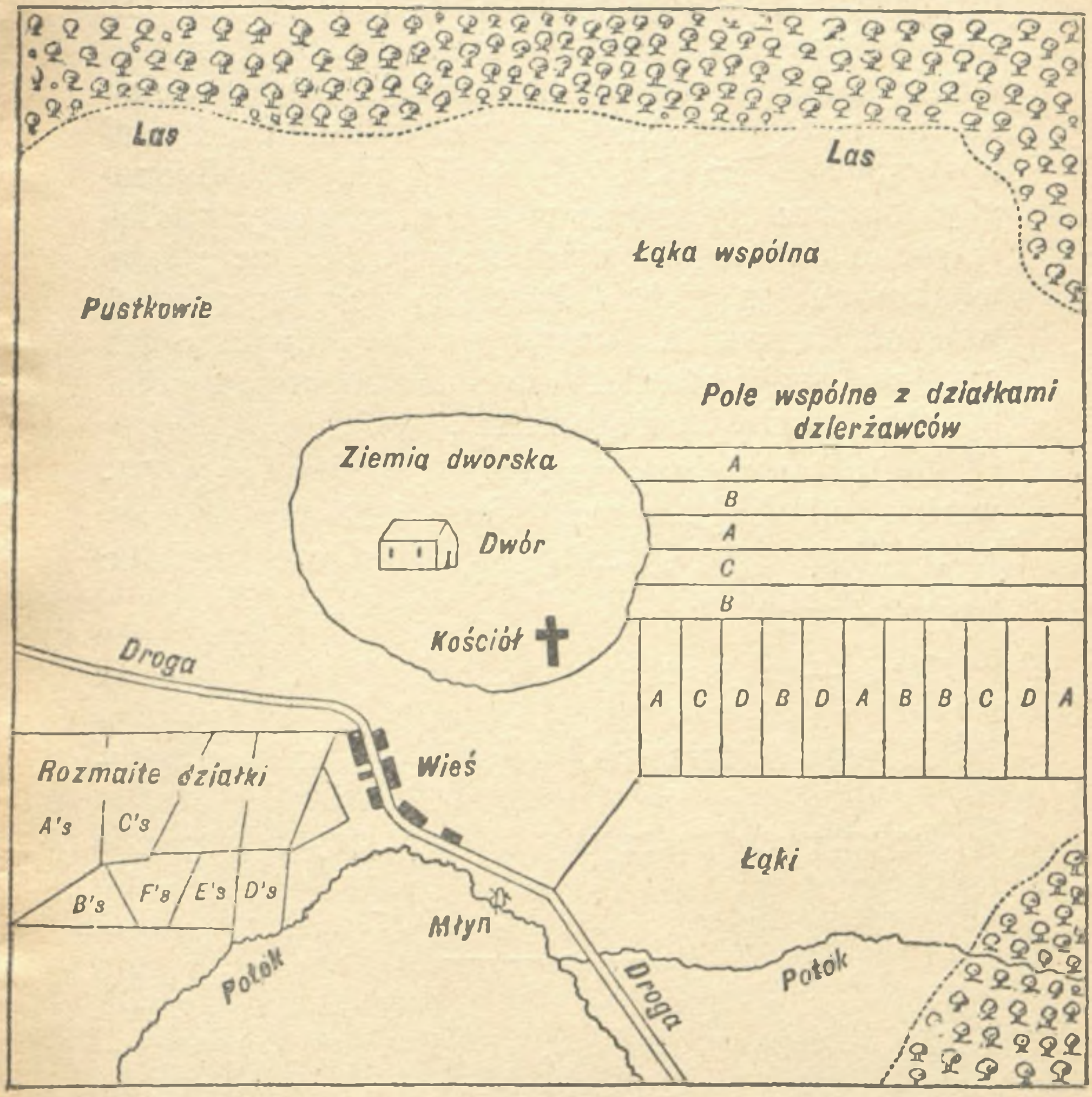
[1]) Posiedzenia te bywały dwojakie: «court baron» złożony z dzierżawców wolnych, roztrząsał sprawy cywilne

często znacznych rozmiarów, gdyż w jego nawie odbywały się nieraz zgromadzenia i targi. Plebania znajdowała się obok. Ważnym również budynkiem był młyn, zbudowany nad potokiem. Domy mieszkańców wsi stały zwykle po obu stronach ulicy głównej, ciągnącej się często nad brzegiem strumienia; były one ubogie i brudne, klecone z drzewa i gliny, a czasem budowane z kamienia. (Cegła weszła w użycie dopiero w XV stuleciu). Sprzęty, przeważnie domowego wyrobu, były proste i nieliczne: pierwsze miejsce zajmowały tu narzędzia rolnicze. Na belkach u sufitu wisiały połcie wędzonej wieprzowiny. Podłogę zastępowała ubita ziemia, a kominki i okna znajdowały się tylko po dworach. Przy drzwiach chałup leżały stosy odpadków, napełniające ulicę wioski niezdrowemi wyziewami. Wieśniacy jednak byli dosyć zadowoleni ze swego losu, i stosunkowo nie był on gorszym od doli ich dzisiejszych potomków.

§ 12. **Podział gruntów folwarcznych.** — Na zakończenie podamy plan szkicowy podziału gruntów folwarcznych, według ustanowionego po zaborze systemu. Wogóle istniało siedm rodzajów gruntów: 1) Otaczające dwór **grunta dworskie,** wyłączna własność dziedzica, uprawiane pod dozorem jego lub jego pełnomocnika. Reszta gruntów, posiadana przez czynszowników, zwała się **gruntami czynszowemi.** 2) **Grunta orne,** wspólnie przez czynszowników uprawiane, podzielone na porozrzucane po całym obszarze cząstki, dzierżawione przez różnych właścicieli. Dziedzic i ksiądz posiadali czasem cząstki pól takich. Używano

---

«court leet», złożony ze wszystkich dzierżawców, wolnych i poddanych, funkcyonował jako sąd kryminalny.



tu systemu trójpolowego, a po żniwach znoszono wszystkie znaki graniczne i puszczano na paszę bydło z całej wsi. 3) **Pastwisko wspólne,** na którem każdy właściciel mógł wypasać pewną, ograniczoną ilość bydła. 4) **Las,** własność dziedzica, posiadającego wyłączne prawo na wyrąbywanie drzewa. Jednak i czynszownicy mieli prawo obcinania z niektórych drzew suchych gałęzi, zbiera-

nia chróstu i wypasu nierogacizny. 5) Znajdujące się w większości folwarków **nieużytki,** t. j. grunta nieuprawne, pokryte rzadką trawą. Czynszownicy mieli prawo wyganiać tu swe bydło, brać torf i wyrąbywać zarośla. 6) **Łąki,** bardzo cenione, gdyż dostarczały zapasów siana na zimę. Należały one zawsze do dziedzica, pobierającego za użytkowanie z nich opłatę. 7) **Pola ogrodzone,** własność dziedzica, który je za podwyższonym czynszem wydzierżawiał kawałkami bogatszym czynszownikom (Rozmaite działki).

Podajemy tu schematyczny plan typowego folwarku, oddanego przez króla dzierżawcy głównemu, który ze swej strony oddał go we władanie swemu lennikowi:

Król — najwyższy właściciel ziemi.
|
Główny dzierżawca, posiadający kilka folwarków.
|
Dzierżawca podrzędny, posiadający folwark.

ROZDZIAŁ II.

Miasta i cechy.

§ 1. **Początek miast.** — Miasto we współczesnem znaczeniu tego wyrazu, pochodzi od osady pierwotnej, zwanej marką. Z początku miasto różniło się od folwarku tylko liczniejszą ludnością i obronnością, gdyż zamiast żywopłotów wiejskich, otoczone było okopem i rowem.

W gruncie rzeczy, był to zwykły folwark lub też ich grupa. Miasto pierwotne miało jednakowe urządzenia ze wsią, lecz mieszkańcy jego stopniowo nabywali od swoich dziedziców szczególne prawa i przywileje; miasta bowiem, zwłaszcza prowincyonalne, początkowo były tylko zależnemi folwarkami, zawdzięczającymi swój wzrost i potęgę opiece możnego pana, prałata, lub samego króla, którzy nadawali im przywileje, a w końcu przekształcali w miasta.

§ 2. **Wzrost miast angielskich.** — Miasta w Anglii nabrały znaczenia dopiero przy końcu okresu saskiego, w którym cały kraj składał się z wiosek i folwarków. Stopniowo jednak rozwijały się i miasta. Jedne z nich, dzięki swemu położeniu, stały się punktami fortyfikacyjnymi zaborców, inne znowu powstały na ruinach dawnych miast rzymskich. Wiele z nich wzrastało spokojnie pod osłoną potężnego opactwa, klasztoru, lub w pobliżu zamków królewskich i magnackich. Niektóre stanowiły wygodny punkt, jako przystań lub ośrodek handlu. Do takich miast zalicza się Brystol, zawdzięczający swój wzrost handlowi. Londyn był zawsze portem pierwszorzędnym. Inne, jak np. Scarborough i Grimsby, były początkowo małemi przystaniami rybackiemi. Lecz pełny rozkwit miast angielskich nastąpił dopiero po przybyciu Normandów.

§ 3. **Miasta z czasów Księgi Własności.** — Z Księgi widzimy, że owe miasta mają już pewne, przyznane im prawa, chociaż uważają się jeszcze za posiadłość dziedzica lub króla. I tak, Northampton należał w owej epoce do króla, a Beverley do arcybiskupa Yorku. Czasem jedno miasto miało kilku dziedziców, jeżeli leżało na gruntach kilku folwarków. Leicester np. miał z tej

przyczyny aż czterech dziedziców (lordów): króla, biskupa Lincolnu, szlachcica normandzkiego, Simona de Senlis, oraz Iwona z Grantmesnilu, szeryfa. W późniejszej epoce, owo miasto miało już tylko jednego dziedzica, hrabiego Roberta Meulan.

Księga Własności wylicza 41 miast prowincyonalnych, większość których istnieje do dnia dzisiejszego, a nadto dziesięć ważniejszych miast obronnych: Canterbury, York, Nottingham, Oxford, Herford, Leicester, Lincoln, Stafford, Chester i Colchester. Londyn posiadał zawsze liczne przywileje wyjątkowe oraz samorząd miejski, na czele którego stał naczelnik portu i biskup. Był to już wówczas ważny punkt portowy i handlowy, zamieszkiwany przez kupców cudzoziemskich i stanowiący nietylko w epokach późniejszych, lecz i wtedy ośrodek życia narodowego. Inne wielkie porty Anglii w owych czasach były: Brystol, Southampton i Norwich, a z rozwojem handlu liczba ich powiększyła się jeszcze.

§ 4. **Specyalne przywileje miast.**—Już w epoce zaboru większość tych drobnych wtedy miast, posiadała pewien samorząd, oraz określone przywileje. Najważniejszym był przywilej, tyczący się opodatkowania (firma burgi), pozwalający wypłacać Koronie ryczałtowo pewną, określoną sumę, zamiast poszczególnych danin, dziesięcin i podatków. Firma burgi w epoce zaboru zawsze już wypłacała się pieniędzmi. Przedtem składano ją i w naturze. Oxford np. płacił Edwardowi Spowiednikowi 6 miar miodu i 20 funtów szterlingów (200 rubli); Wilhelmowi Zdobywcy składano już ów podatek tylko pieniędzmi, w sumie 60-ciu funt. sterl. Ku końcowi okresu normandzkiego wszystkie miasta korzystały już z przywileju **firma burgi,**

i z prawa zarządzania swemi podatkami, co pierwej należało do **szeryfa**; same też obierały sobie mera (burmistrza), który zastąpił miejsce pełnomocnika królewskiego. Posiadały nadto własne sądy i wiele innych swobód i przywilejów, słowem, stały się zupełnie samodzielne w zakresie prawnym i handlowym.

§ 5. **Jak miasta zdobyły swe przywileje.** — Przyjrzyjmy się teraz warunkom, które dopomogły miastom do wyzwolenia się z pod zwierzchnictwa dziedziców, opactw i samego króla. Łatwość, z jaką lordowie i królowie nadawali miastom różne przywileje w owym okresie (od zaboru do Henryka III), pochodziła z krępującego ich braku pieniędzy, których potrzebowali już to na prowadzenie krwawych walk domowych, już to na wyprawy krzyżowe, za Ryszarda I. Wojna była jedynem ich zajęciem i powołaniem, często więc, by zdobyć środki na jej prowadzenie, zrzekali się za pieniądze swych praw nad miastami. Czasem znowu dziedzic lub król wzięty w niewolę, potrzebował pieniędzy na okup. I tak Portsmouth i Norwich uzyskały swe przywileje za złożenie części okupu dla uwięzionego Ryszarda I w roku 1194, a Rye i Winchelsea zdobyły je za dostarczenie temuż królowi dwóch okrętów na wyprawę krzyżową, w roku 1191. Podobne przykłady były bardzo liczne, i dlatego wyprawy krzyżowe miały widoczny wpływ na rozwój miast angielskich. Ogromne koszta owych sentymentalnych wypraw religijnych i różnych wojen, prowadzonych przez arystokrację, spadały całym ciężarem na pracującą przemysłowo część społeczeństwa. Cała świetność i wszystkie okrucieństwa tego barbarzyńskiego wieku, wraz z jego tak zwaną rycerskością, idealizowaną i opiewaną przez poetów i powieścio-

pisarzy, była opłacana przez pogardzane klasy pracujące miast i folwarków, w których zogniskowało się rzeczywiste życie i bogactwo Anglii średniowiecznej.

§ 6. **Cechy i miasta. Rozmaite rodzaje cechów.** — Oprócz ubocznego wpływu wypraw krzyżowych potężnym czynnikiem w rozwoju i wyzwoleniu się miast po zaborze były cechy kupieckie, nabierające w owym okresie coraz większego znaczenia, chociaż szczytu swej potęgi dosięgły dopiero w XIV stuleciu. Oprócz kupieckich, były jeszcze trzy inne rodzaje cechów; najdawniejsze z nich istniały już w okresie saskim. Początkowo były to stowarzyszenia, oddające się praktykom religijnym i miłosierdziu, tworzące jakby rodzinę, złączoną nie pokrewieństwem lecz przysięgą, a uroczystości cechowe, odbywające się co miesiąc w sali ogólnej, były rodzajem zgromadzeń familijnych. Cechy powstawały i w miastach i w folwarkach, lecz przeważnie w pierwszych, jako ludniejszych. Prócz **cechów religijnych,** w epoce saskiej istniały jeszcze **cechy ochronne** (frith gilds), zakładane dla wspólnej obrony i wspierania się na wypadek gwałtu, napaści, oszczerstwa i t. d., lecz wkrótce po zaborze znikły one zupełnie. Najważniejszemi były **cechy kupieckie,** istniejące już za Edwarda Spowiednika, uznawane już w czasach zaboru, i zaliczane w Księdze Własności do rzędu właścicieli ziemskich; członkowie ich mieli nawet wówczas różne przywileje handlowe i podatkowe, i posiadali stanowisko wyższe niż członkowie cechów rzemieślniczych, chociaż i te posiadały niemałe znaczenie. W dużych miastach każde rzemiosło tworzyło cech oddzielny, w mniejszych zaś, wszystkie rzemiosła zrzeszały się w jeden cech ogólny; istniały one nawet po wsiach,

i nieraz znajdowano później, jak np. w wioskach Norfolku ruiny dawnych domów cechowych, a uroczystości cechowe przetrwały dotąd w postaci świąt i odpustów parafialnych.

§ 7. **Wpływ cechów kupieckich na rozwój miast.** — Istnienie po miastach tych potężnych stowarzyszeń wpływało bardzo dodatnio na solidarność mieszkańców miejskich, a przywilej, czyniący wolnym człowiekiem każdego, kto przez rok i dzień jeden był członkiem jakiegokolwiek cechu, jeszcze bardziej wzmagały ich popularność.

Najpotężniejszemi były cechy kupieckie; składały się one z najmożniejszych obywateli, i starały się ciągle rozszerzać swe prawa municypalne. Z wytrwałością wyjednywały sobie u króla lub dziedzica to nowe przywileje handlowe, to prawo bicia monety lub zwolnienie od różnych podatków, to znów prosiły o prawo sprawiania sądów i o samorząd, a przedewszystkiem jako przedstawiciele swego miasta, starały się o wyjednanie dlań firma burgi, czyli podatku stałego, który ściągały same; wreszcie kupowały u żądnego pieniędzy króla lub dziedzica **kartę swobód.** Tak więc cechy stopniowo, a często nieznacznie, wyzwoliły miasta z pod zwierzchnictwa dziedziców, i pod koniec XII stulecia, bardzo nieliczna w epoce zaboru ilość miast, posiadających uznane przywileje, stanowiła już przeważną większość.

§ 8. **Wpływ cechów rzemieślniczych na rozwój przemysłu.** — Przyjrzyjmy się teraz niezmiernie ważnej w swoim czasie działalności cechów rzemieślniczych. Powstawały one nietylko w Londynie, lecz i w miastach prowincyonalnych. O cechu tkaczy londyńskich są już wzmianki za Henryka I (1100 rok), a i wtedy istniał on już oddawna. Cech złotniczy posiadał własność ziemską

jeszcze przed zaborem, a za czasów Henryka II (r. 1154), był już widocznie bardzo potężny, gdyż król usiłował znieść go zupełnie; jednak królewską kartę swobód otrzymał dopiero w XIV stul.

Wszystkie te cechy tworzyły się najprzód w miastach, i składały się z niewielkiej liczby wyborowych majstrów fachowców, obowiązanych regulować dane rzemiosło w miarę jego rozwoju. Cech wymagał od swych członków możliwej doskonałości w zakresie swego rzemiosła i prześladował wytwórczość rzemieślników nie należących do cechów. Według głównej zasady tych stowarzyszeń, członkowie powinni byli dbać nietylko o własną korzyść, lecz także o dobrą opinię oraz o podniesienie swego rzemiosła; dlatego to prześladowano wytwórczość niedoskonałą, a nawet pracę nocną, jako nie sprzyjającą produkcyi doskonałej. Do cechu należało również kształcenie dobrych majstrów na przyszłość i stąd to powstał bardzo pożyteczny w swoim czasie **system czeladnictwa.**

Nadto cechy tworzyły rodzaj kontroli społecznej, śledząc za moralnością i sprawowaniem swych członków, a w razie ich choroby lub śmierci opiekowały się pozostałemi rodzinami.

Okręgi wiejskie posiadały także swe cechy, jak np. cech cieśli i mularzy za Edwarda III. Spotykały się one nawet wśród ludności rolnej, spełniając rolę dzisiejszych **związków robotniczych.** Zobaczymy później, jaką potęgą rozporządzały te chłopskie stowarzyszenia w powstaniu Tylora. (rok 1381).

§ 9. **Życie miejskie w owej epoce.** — Mieszkańcy miast należeli do różnych klas społecznych. W zamku mieszkał magnat, otoczony świtą i dworem, klasztor zajmował opat ze swymi zakonnikami. Przebywali tu również kupcy zajęci

interesami i samorządem miejskim, oraz różni rzemieślnicy i majstrowie, wolni dzierżawcy, posiadacze miejscy i najniższa wówczas klasa willenów, starających się wstąpić do jakiego cechu, by przez to uzyskać wolność. Tutaj to, wśród krzywych, wązkich ulic, w ciasnych domostwach ówczesnego miasta, w cechach kupieckich i rzemieślniczych, na rynku miejskim, rozwijało się powoli przeoczane i zapoznawane przez rycerstwo i baronów życie przemysłowe kraju, stwarzając przyszłe bogactwa i swobody Anglii.

ROZDZIAŁ III.

Przemysł i handel XI-go i XIII-go stulecia.

§ 1. **Ekonomiczne skutki feudalizmu.** — Zaraz po zaborze przemysł angielski nie mógł rozwijać się szybko z powodu niesnasek Normandów i Sasów, które, chociaż złagodzone małżeństwem Henryka I z Angielką, wywoływały jednak ogólne rozruchy, pozbawiające ludność bezpieczeństwa i spokoju, potrzebnych do normalnego rozwoju życia przemysłowego. Wszelki poważny postęp powstrzymywały krwawe zatargi o tron między Stefanem Blois a cesarzową Maud oraz rozboje i grabieże walczących wciąż z sobą baronów. Dawne kroniki mówią, że niszczyli oni ogniem i mieczem najpiękniejsze ziemie, a w jednem z najżyźniejszych hrabstw, zniweczyli prawie wszystkie zapasy zboża. Okrutne te walki zakończyły się zgubą wielu baronów wojujących, oraz zburzeniem ich siedlisk rozbójniczych. Wstąpienie na tron Henryka II w roku 1154, zaznacza okres zupełnego

zlania się Anglosasów i Normandów nietylko w życiu społecznem, lecz i w stosunkach handlowych.

Feudalizm jednak nie sprzyjał nawet w czasie pokoju szczególnemu rozwojowi przemysłu, właściwy mu był duch odosobnienia i odrębności, cechujący pierwsze folwarki i osady, gdzie była skrępowaną wszelka dążność do działalności indywidualnej, gdyż nawet najpospolitszy interes handlowy wymagał specyalnego zezwolenia dziedzica. Tylko kłopotom pieniężnym swych szlachetnych właścicieli, miasta zawdzięczały coraz liczniejsze prawa i przywileje. Należy jednak przyznać, że odosobnienie poszczególnych folwarków i osad, nie sprzyjając rozwojowi handlu między niemi, przyczyniło się do powstania różnorodnego przemysłu domowego, skierowanego ku zaspokojeniu wszystkich potrzeb miejscowych.

Ciągłe podatki, ściągane stale za czasów feudalizmu, na rzecz króla i szlachty, uniemożliwiały nagromadzanie kapitału najniższym klasom ludności, rabowanym otwarcie podczas wojen domowych, na które klasy wyższe marnowały zdobyte w powyższy sposób bogactwa. Cierpiało na tem i rolnictwo, gdyż willeni byli przykuci do ziemi, zwłaszcza w pierwszym okresie po zaborze, nim pieniądze zastąpiły płacenie czynszu pańszczyzną i naturą; zresztą, kto opuszczał swój folwark, tracił sposób do życia. Ów system pańszczyźniany oraz zbiorowa uprawa roli były przeszkodą ku ulepszeniu rolnictwa. W handlu władza wyższa ustanawiała ceny, współzawodnictwo było usunięte, a kupcy musieli drogo płacić za tę królewską „opiekę".

§ 2. **Handel zewnętrzny. Wojny krzyżowe.** — Jednak zabór normandzki, zjednoczywszy politycznie Anglię z Normandyą, ułatwił jej handel

z Francyą i dalszym lądem a tym sposobem znacznie ożywił handel zewnętrzny; rozwojowi jego sprzyjały również wojny krzyżowe, które spowodowały odkrycie w Europie nowych dróg handlowych ku morzu Śródziemnemu i wogóle ku Wschodowi oraz przekształciły podział bogactw w samej Anglii; rycerze bowiem i baronowie, udając się do Ziemi Świętej, zastawiali swe majątki i często nie mogli już ich później wykupić, lub też ginęli na wojnie a ich ziemie przechodziły do korony, lub pod opiekę jakiego klasztoru. Miasta, jak wiemy, wzrost swój zawdzięczały również prawom i przywilejom nabywanym za pieniądze od rycerzy krzyżowych.

Najważniejszem źródłem wiadomości dla historyi ówczesnego handlu na zewnątrz jest kronika Henryka z Huntingtonu, wydana około roku 1155. Główną wartość tego dzieła stanowi właśnie krótki ustęp o handlu owej epoki. Widzimy z niego, że Anglia prowadziła już wówczas znaczny handel z Niemcami. Głównemi przedmiotami wywozowemi były cyna, ołów, ryby oraz bydło, co świadczy o pewnem ulepszeniu jego rasy; lecz najważniejszym produktem była cienka wełna, z której Anglicy ówcześni nie umieli jeszcze wyrabiać dobrego sukna. Dowóz towarów zagranicznych ograniczał się do przedmiotów zbytku, futer, wyrobów z drogich metali i cienkich tkanin, używanych na suknie przez arystokracyę. Po wyprawach krzyżowych ukazują się materye wschodnie i przyprawy korzenne, mające wielki popyt i bardzo cenione. Również pożądane było, niezbędne przy uprawie roli, żelazo, sprowadzane z wybrzeży nadbaltyckich, gdyż Anglicy nie wiedzieli jeszcze wtedy, że i w ich ojczyźnie znajdują się bogate pokłady żelaza.

§ 3. **Paragrafy handlowe Wielkiej Karty.** — Niektóre paragrafy Wielkiej Karty (rok 1215), umieszczone tam pod wpływem klas kupieckich, potwierdzają istnienie w owej epoce dość znacznego handlu na zewnątrz. Jeden z tych paragrafów nadaje kupcom zagranicznym prawo podróżowania i handlu w państwie oraz ustanawia jedność miar i wag w całym kraju. Inny znów paragraf, zapewniający miastom różne przywileje, wskazuje, że przemysł krajowy coraz bardziej rozwijał się po miastach. Towary kupca, choćby nawet schwytanego na oszustwie, jeżeli był człowiekiem wolnym, nie mogły być za karę skonfiskowane.

Urzędnikom królewskim było wzbronione zmuszać lud do pracy, co miało ogromne znaczenie dla ludności rolniczej. Jeden z paragrafów dodatkowych stara się znów ograniczyć lichwiarstwo żydów, grających już wówczas ważną rolę w życiu ekonomicznem Anglii; dlatego też musimy zwrócić uwagę na położenie ich w owym okresie.

§ 4. **Żydzi w Anglii i ich stan ekonomiczny.**— Pierwsze ukazanie się żydów w Anglii wypada mniej więcej w epoce zaboru, gdyż zaraz po roku 1066 przesiedlili się tu oni w znacznej ilości z różnych miast normandzkich. Uważano ich za osobistą własność króla, i specyalni urzędnicy zarządzali po miastach zamieszkanemi przez nich dzielnicami żydowskiemi; w Londynie i w niektórych innych miastach były one wówczas dość liczne. Żydzi pozostawali więc pod opieką króla i opłacali ją hojnie. Odznaczali się zawsze zdolnościami finansowemi, i Wilhelm II poruczał im ściąganie podatków z wakujących biskupstw, a baronowie czynili ich często rządcami swoich majątków. Byli to prawie jedyni kapitaliści owych czasów i za dobry procent udzielali kupcom znacznych poży-

czek. Od śmierci Henryka I zaczęło im dziać się coraz gorzej, w miarę tego, jak wojny domowe osłabiały władzę królewską, a w XII oraz XIII stuleciu byli już w położeniu bardzo opłakanem. Stefan i Matylda jawnie ich rabowali, Henryk II (w roku 1187) zażądał czwartej części ich majątku a Ryszard I ściągnął od nich znaczne sumy na swe wyprawy krzyżowe. Od r. 1144 do 1189 zaburzenia przeciw żydom powtarzały się ciągle, a w wielu miastach zrabowano ich dzielnice. W roku 1194 Ryszard I wszystkie ich operacye handlowe oddał pod dozór urzędników koronnych; a Jan i Henryk II wyzyskiwali ich do ostateczności. W r. 1290 żydzi zostali wygnani z państwa, utraciwszy już przedtem stanowisko bankierów korony i przekształciwszy się w drobnych lichwiarzy. Jako kapitaliści oddali oni jednak niezaprzeczone usługi handlowi angielskiemu, gdyż w owej epoce kapitał był zjawiskiem rzadkiem, a nagromadzanie jego i przechowywanie przychodziło z trudnością.

§ 5. **Przemysł ówczesny. Tkacze flamandzcy.**— Główną gałęzią przemysłu było tkactwo dość nizko stojące, gdyż w Anglii umiano wówczas wyrabiać tylko grube i proste sukna. Wełna angielska słynęła zawsze z dobroci i nawet Henryk z Huntingtonu wspomina już o „cienkiej wełnie", jako o głównym przedmiocie wywozu. Pomimo to, tkanie sukna, jako przemysł domowy, było szeroko rozpowszechnione po wsiach i już w tym wczesnym okresie istniały cechy tkackie. Jednym z najstarszych cechów rzemieślniczych był cech tkaczy londyńskich, istniejący już za Henryka I (rok 1100). Za jego panowania przybyli do Anglii pierwsi tkacze flamandzcy, którzy przyczynili się znacznie do rozwoju i ulepszenia tkactwa. Pierwsi

Flamandczycy zamieszkali w Anglii za Wilhelma Normandzkiego; wygnani z ojczyzny przez wylewy morskie, zatapiające brzegi Flandryi, osiedlili się w Carlyle. Lecz Henryk I przeniósł ich do Pembrockshire w roku 1111. Ślady ich pobytu przechowały się dotąd w nazwach miejscowych wsi, dróg i t. d. Osiedlali się oni także w Norfolku będącym wówczas głównym ośrodkiem przemysłu wełnianego. Największego znaczenia nabrali jednak za Edwarda III, gdy ów przemysł stanął na dość wysokim stopniu rozwoju; dotąd bowiem Anglia słynęła więcej ze swej wełny, niż z tkanin z niej wyrabianych i w tym względzie musiała wiele przejmować od cudzoziemców, by ulepszyć tę gałąź przemysłu.

§ 6. **Ekonomiczny stan ówczesnej Anglii. — Jej ludność.** — W dwa wieki po ogłoszeniu Księgi Własności stan przemysłowy Anglii był prawie ten sam. Ludność jej nie dochodziła prawdopodobnie do 2,000,000, licząc w to kobiety i dzieci, gdyż według Księgi, liczba mężczyzn w sile wieku wynosiła 283,342 osób. Ludność ta zamieszkiwała przeważnie hrabstwa południowe i wschodnie, gdyż Anglia północna, zwłaszcza zaś Yorkshire, były zupełnie spustoszone przez zdobywców podczas powstania w roku 1068, a głód, który wkrótce nastał, zabrał około stu tysięcy ofiar. Jeszcze w pół wieku potem, okolice leżące na północ od Yorku w promieniu 60-ciu mil stały pustką i dopiero po kilku stuleciach ślady tych strasznych klęsk znikły zupełnie. Księga Własności nazywa okręgi i folwarki Yorkshire'u „opuszczonemi"

Wschodnie oraz północno-zachodnie okolice Anglii, dziś najludniejsze, pokrywały wówczas bagna i lasy, zamieszkane przez dzikie zwierzęta

i ludzi zdziczałych. Aż do XVII-go wieku Lancashire i wschód Yorkshire'u były najuboższemi hrabstwami Anglii. Bagna na zachodzie Anglii osuszono dopiero w roku 1634. Głównymi portami były: Londyn, dla handlu ogólnego, Southampton dla dostawy win francuskich, Norwich — jako główny punkt wywozu welny do Flandryi i przywozu towarów z nad Baltyku.

Na wybrzeżu zachodniem, punktem najważniejszym był zawsze Brystol, handlujący łososiami i skórami; przez czas pewien był on nawet głównym portem, z którego wysyłano na sprzedaż do Irlandyi niewolników angielskich, lecz Wilhelm Zdobywca zniósł ten handel, chociaż resztki jego przetrwały aż do zdobycia Irlandyi przez Henryka II.

Handel wewnętrzny ześrodkowywał się w miejscach targowych, które z czasem stawały się miastami; były one zależne od swego dziedzica i płaciły mu daninę, zwykle jednak składały mu w końcu okup i uzyskiwały wolność zupełną. Niektóre z takich targów istniały już w epoce saskiej, inne znowu powstały w okresie późniejszym, wszystkie jednak były bardzo małe, co prawda, cała Anglia posiadała wówczas zaledwie sześć miast, ludność których przenosiła 5,000. Były to: Londyn, York, Brystol, Cowentry, Norwich i Lincoln.

§ 7. **Ogólny charakter całego okresu.** — Chociaż po zaborze stan ekonomiczny Anglii był dość zadawalniający, przemysł jej jednak rozwijał się bardzo powoli, co należy przypisać niesnaskom Stefana i Matyldy, wojnom domowym ich stronników, oraz zdzierstwom Ryszarda I i Jana, który ściągał olbrzymie podatki na daninę dla papieża. Za panowania tego króla, w początkach XIII w. nędza, szczególnie w miastach, wzrosła tak dalece,

iż oczekiwano ogólnego powstania, które jednak uprzedziła śmierć króla.

Pomimo tych klęsk ekonomiczne życie kraju nie upadło zupełnie i pod względnie spokojnem panowaniem następnego króla (Henryka III, od r. 1216—1272), lud odzyskał dawną pomyślność i zamożność. Ów okres spokojnego postępu i rozwoju przemysłowego, stanowi nową epokę w historyi Anglii.

OKRES III.

Od początku XIII w. i klęski morowej do końca XV-go w.

(1216 — 1500).

ROZDZIAŁ I.

Rolnictwo w Anglii średniowiecznej.

§ 1. **Wstęp.—Powstawanie klasy robotniczej.**— Panowanie Henryka III było okresem pomyślności i wypoczynku dla całego narodu, zwłaszcza zaś dla klas niższych. W tej to epoce zaszła zmiana przekształcająca poddanych czyli willenów na dzierżawców wolnych, opłacających czynsz pańszczyzną lub naturą, które jednak niebawem zastąpił pieniądz. W czasach klęski morowej (r. 1348), czynsz pieniężny stał się już prawidłem ogólnem, chociaż gdzieniegdzie utrzymała się jeszcze praca pańszczyźniana, a dążenie do przywrócenia jej w dawnych rozmiarach, było główną przyczyną powstania Watta Tylor'a (r. 1381).

Już przed klęską dawni poddani prawie wszędzie uzyskali faktyczną swobodę. Zamożniejsi czynszownicy zostali drobnymi fermerami, ubożsi zaś,

zwłaszcza chałupnicy, utworzyli odrębną klasę najmitów rolnych nie zupełnie jeszcze wyzutych z ziemi, lecz utrzymujących się już częściowo z płacy zarobkowej otrzymywanej za uprawę cudzej roli. Głównym powodem uformowania się tej klasy było to, że chałupnicy i wogóle ubożsi rolnicy, posiadając mało własnego gruntu a dużo wolnego czasu, wynajmowali swą pracę znaczniejszym dzierżawcom lub dziedzicom, którzy, po zamianie obowiązkowej pańszczyzny na czynsz pieniężny, potrzebowali robotników płatnych.

Lecz sporna kwestya płacy zarobkowej nabrała pierwszorzędnego znaczenia dopiero po wielkiej klęsce i wówczas to wydano pierwszą ustawę dla najmitów rolnych.

§ 2. **Rolnictwo głównem zajęciem ludu.** — W owym okresie przeważna część ludności zajmowała się rolnictwem, chociaż ówczesny sposób uprawy roli, mało wydajny, wymagał wielkiego nakładu pracy. Urodzaje były tak nędzne, że ludność dosięgała zaledwie 2,000,000. Nawet mieszkańcy miast często poszukiwali w porze żniw zajęcia na wsi i w tym celu wędrowali z miejsca na miejsce, jak to dziś czynią najmici irlandzcy w czasie żniw angielskich. W owym czasie ulepszyła się znacznie hodowla owiec, w której celowali cystersi, i na początku XIV wieku zajęła już ważne miejsce w przemyśle krajowym. Handel wełną, prowadzony z Flandryą, stał się monopolem Anglii, i przy wyrabianiu materyałów nawet wełny hiszpańskiej zaczęto używać tylko z domieszką angielskiej. Najwyższy jednak rozkwit tej gałęzi przemysłu przypada na początek XVI stulecia.

§ 3. **Systemy uprawy. — Dziedzic jako przedsiębiorca i jego pełnomocnicy.** — W pierwszej

połowie tego okresu rolnictwo nie stało zbyt wysoko, dowodem czego były nędzne urodzaje ówczesne, dające z jednego akra ziemi od 4 do 8 buszli pszenicy. W typowym folwarku, grunta uprawne dzieliły się na dwie prawie równe części między dziedzicem a czynszownikami; przed klęską morową dziedzice byli nietylko panami pobierającymi czynsz, lecz i przedsiębiorcami rolnymi, uprawiającymi własne grunta za pośrednictwem pełnomocników. Od XIII do XVI wieku czynsz przeciętny wynosił 6 pensów (50 groszy) za akr. Czasem, zwłaszcza w dobrach klasztornych, wydzierżawiano ziemię razem z inwentarzem. Ślady tego systemu znajdujemy jeszcze w XVIII wieku; był on bardzo dogodny dla dzierżawcy, który na razie, nie wkładając prawie kapitału w interes, mógł ciągnąć znaczne zyski, i wkońcu stawał się często nabywcą ziemi dzierżawionej.

§ 4. **Dzierżawa gruntów.** — Wiemy już, że w folwarku ziemia orna była „wspólną". Dzieliła się ona na działy odgraniczone miedzami a będące wyłączną własnością rolnika, tylko przez część roku: od Zwiastowania do św. Michała; po za tem cały obszar stawał się pastwiskiem wspólnem. Wieśniacy mogli jeszcze dzierżawić działy ogrodzone pod uprawę zboża, na pastwisko lub sianożęcie; płacono za nie czynsz wyższy od zwykłego (8 pensów za akr). Prócz działów wspólnych i ogrodzonych, rolnik korzystał jeszcze z pastwisk trojakich: 1) pastwisko wspólne, na którem pasło się razem w ilości ograniczonej bydło dziedzica i dzierżawców; 2) pastwisko otwarte, gdzie bydło pasło się codziennie pod dozorem pasterza gromadzkiego; 3) leśne ścieżyny, zarośla i pustkowia w posiadłościach dziedzica. Tak więc, prócz ziemi czynszowej wieśniak rozporządzał jeszcze

wybornemi pastwiskami; lecz system przedzielania roli miedzami był bardzo niekorzystny, gdyż wywoływał między dzierżawcami ciągłe spory graniczne, a wynikające stąd zatargi i niepewność posiadania, tamowały rozwój ulepszeń w rolnictwie.

§ 5. **Uprawa.** — Grunta uprawne przeorywano wówczas trzy razy do roku: w jesieni, w kwietniu i w środku lata. Pług ówczesny krajał skiby na stopę szerokie, i sięgał zaledwie na dwa palce w głąb roli. Do orki i innych prac gospodarskich używano wołów, które były tańsze od koni. Zoraną rolę rozdrabniały motykami kobiety, które pracowały również na polach w czasie żniw. W *Plowman's Crede* (1394) znajdujemy ustęp, opisujący, jak rolnik orze swe pole przy pomocy żony, popędzającej biczem woły. Przeciętna wydajność urodzajów wynosiła wówczas sześć buszli z akra.

§ 6. **Bydło, nierogacizna i drób.** — Bydła trzymano wówczas dużo i rolnik XIII-go wieku starał się posiadać go jaknajwięcej. Wołów, jak wiemy, używano do orki i zwózki, lecz nie karmiono ich na rzeź, tembardziej, że zimowanie bydła było bardzo utrudnione dla braku paszy i ciepłych obór; przeszkadzało to również doskonaleniu jego rasy. Za to rozmaite gatunki nierogacizny hodowano w wielkiej ilości, i zimą głównem pożywieniem wieśniaka była solona wieprzowina. Latem nierogacizna z całej wsi i dworu pasła się pod dozorem pasterza, opłacanego przez wieś i dziedzica. Drób również hodowano wszędzie, a ceny jego były bardzo nizkie; hodowla ta była bardzo korzystną dla wieśniaka, który hodował drób nietylko na użytek własny, lecz i na opłacanie czynszu naturą.

§ 7. **Owce.** — Już w pierwszych okresach historyi przemysłu angielskiego owce stanowią

poważne źródło dochodów rolnika, dostarczając mu wełny, którą sprzedawał zagranicę. Do niedawna jeszcze handel wełną był prawie monopolem Anglii, rywalizującej w tym względzie tylko z Hiszpanią.

Hodowano więc liczne gatunki owiec i starano się je doskonalić; lecz owca ówczesna była niewielka, a rzadkie jej runo ważyło przeciętnie około półtora funta. Przyczynami niedoskonałości rasy owiec były surowe zimy średniowieczne i choroby, niszczące rocznie piątą część owiec. Od października do kwietnia trzymano owce pod dachem; paszę zimową stanowiło gorsze siano oraz słoma owsiana i grochowiny.

§ 8. **Rozwój hodowli owiec.** — Po wielkiej klęsce r. 1348, rozpoczął się szybki postęp w hodowli owiec. Powodem tego był nagły wzrost przemysłu wełnianego, popieranego przez Edwarda III, i ten, że hodowla owiec stała się zyskowniejszą od rolnictwa, gdyż wymagała mniej rąk roboczych, w owym zaś okresie, po klęsce morowej, która przerzedziła ludność, robotnik był bardzo drogi. W gospodarstwie więc nastąpił zwrot ku przedsiębiorstwom mniej kosztownym a zyskowniejszym. Wśród większych posiadaczy ziemskich zapanowało wówczas dążenie do zamiany pól uprawnych na pastwiska, i dlatego od początku XV wieku ludność rolnicza zmniejsza się w miarę rozwoju i wzrostu hodowli owiec; zjawisko to uwydatnia cały szereg edyktów zapobiegawczych aż do edyktów Henryka VIII w roku 1536, upadanie miasteczek w hrabstwach środkowych i na wyspie Wight, a wkońcu zaburzenia roku 1549. Ważną przyczyną, sprzyjającą również wzrostowi hodowli owiec, była rujnująca Anglię rozrzutność Henryka VIII, gdyż pochodzący stąd brak kapita-

łów, rozpowszechniał wśród właścicieli ziemskich ów przemysł, dający przy małym nakładzie duże zyski.

§ 9. **Przywłaszczanie gruntów.** — Nadmierny rozwój hodowli owiec spowodował w XVI wieku przywłaszczanie przez dziedziców gruntów wspólnych (Enclosure) [1]). Nadużycia te wywołały w północno-wschodnim Norfolku powstanie pod dowództwem Keta w roku 1549.

Hodowla owiec rozpowszechniła się najbardziej za Henryka VIII, lecz i poprzednie stulecia sprzyjały jej rozwojowi. Już w XV wieku wzrost jej był bardzo znaczny, lecz przynosił korzyść tylko dziedzicom. Świadczą o tem rozmaite prawa, usiłujące zapobiedz przesiedlaniu się do miast ludności wiejskiej i popierające produkcyę zboża. Wogóle rozwój hodowli owiec wywarł potężny wpływ na ekonomiczny i przemysłowy postęp Anglii przez podniesienie produkcyi sukna i przemysłu tkackiego.

ROZDZIAŁ II.

Handel wełną i przemysł wełniany.

§ 1. **Monopol Anglii.** — W wiekach średnich Anglia była w północnej Europie jedynym krajem, produkującym wełnę. Dostarczała jej i Hiszpania; lecz wełny hiszpańskiej używano zwykle z domieszką angielskiej, a przytem dowóz jej do Flandryi, gdzie się ogniskował przemysł wełniany, był dość utrudniony, kiedy wschodnie porty

---

[1]) Enclosure, t. j. odgradzanie gruntów dla wyłącznego użytku.

angielskie oddzielone były od Flandryi tylko morzem Niemieckiem. Przewagę swą w tym względzie Anglia zawdzięczała nietylko odpowiednim warunkom klimatu i gruntu, lecz i temu, że cieszyła się daleko większym spokojem od innych krajów Europy zachodniej, gdzie od XIII do XVII wieku ciągłe wojny niszczyły wszelką gospodarkę. W Anglii zaś, gdzie zwłaszcza od XII wieku dobrobyt, tak króla, jak i żebraka, zależał od stanu rolnictwa, dbano o utrzymanie pokoju.

Nawet po klęsce morowej r. 1348, gdy wielcy posiadacze ziemscy nie chcieli uprawiać swych pól jak dawniej, zamieniali ogromne przestrzenie gruntów uprawnych na pastwiska dla owiec. Przez to handel wywozowy wełną wzrastał coraz bardziej, a wraz z nim i stały popyt na wełnę angielską do przemysłowych miast Flandryi.

§ 2. **Wełna i polityka.** — O wielkiem znaczeniu tego handlu wełną świadczą ówczesne stosunki dyplomatyczne Anglii z Flandryą, która była wtedy najbardziej przemysłowym krajem Europy. Anglia dostarczała jej surowego materyału w ogromnych ilościach; warsztaty tkackie Gandawy i Bruges zabierały dziewięć dziesiątych wełny angielskiej, a gdy się przerywał jej dowóz, połowa ludności krajowej traciła zajęcie. Obroty handlowe były olbrzymie; spółka kupców florentyńskich zakupiła raz u cystersów, którzy byli najznaczniejszymi hodowcami owiec w Anglii, całoroczny zbiór wełny z obszernych pastwisk Yorkshire'u. Godnem jest uwagi, że Edward II, Edward III i Henryk V, układając najazdy na Francyę, starali się najpierw zawrzeć przymierze z Flandryą, przez którą wkraczali na ziemie francuskie. Koszta tych wypraw również w znacznej części pokrywały podatki od wełny. Edwardowi III dostarczały one rocznie

około 35,000 funtów sterl., a w roku 1341 przyniosły około 138,000 funt. sterl. (1,380,000 rubli). Ów podatek dostarczył również środków Edwardowi I na podbicie Walii w roku 1275, oraz na wyprawę do Francyi przez Flandryę w roku 1297. Henryk V także zapewnił sobie przyjaźń Flandryi przed rozpoczęciem wojny o koronę francuską, a dla pokrycia kosztów tej wyprawy podwyższył podatek od wełny i skóry. Ogromne sumy, których od XIII do XV wieku dostarczały papieżowi i duchowieństwu włoskiemu beneficya angielskie, wędrowały najpierw do Flandryi w postaci wełny, którą bankierowie lombardzcy sprzedawali, by przesłać do Włoch otrzymane za nią pieniądze. Dochody te były tak znaczne, że według niechętnej papieżowi petycyi parlamentu z roku 1343 „dochody papieskie w samej Anglii tylko przewyższały dochody niejednego z książąt chrześcijańskich."

W tym samym czasie dziekanaty w Lichfieldzie, Salisbury i Yorku, oraz arcydziekanat w Canterbury, były w ręku Włochów, a papieski poborca podatków w Londynie, wysyłał rocznie do Rzymu 20,000 marek. Wszystko to opłacały podatki z wełny. Przed Edwardem III nie wypłacano ich pieniędzmi, lecz workami wełny. Pewnego roku parlament wyznaczył papieżowi dwadzieścia tysięcy worków, w innym znów trzydzieści tysięcy. W roku 1339 baronowie ofiarowali mu „dziesiątą owcę z runem i jagnięciem." W początkach XV wieku z 40,000 funt. sterl. podatku ogólnego 30,000 funt. sterl. dostarczył podatek od wełny. Stwierdzamy więc znowu, że nietylko wojny krzyżowe, lecz i stuletnie wojny z Francyą oraz wyzysk Rzymu, opłacały zawsze przemysłowe klasy społeczeństwa, a rozgłośna sława zwycięztw Edwarda III i Hen-

ryka V, opierała się na prozaicznym lecz potężnym worku wełny.

§ 3. **Ceny i gatunki wełny angielskiej.** — Głównymi dostawcami wełny angielskiej byli cystersi, posiadający ogromne trzody owiec. Najlepszej wełny dostarczały okolice Leominster'u w Herefordshire'u, oraz w Wiltshire, Essex, Sussex, Hampshire, Oxfordshire, Cambridge i Warwickshire; najgorsza pochodziła z północy oraz z południowych równin nadmorskich. Gatunki owiec były liczne i wciąż doskonalone; z petycyi parlamentu z r. 1454 widzimy, że rynki wewnętrzne i zagraniczne znały 44 gatunki wełny angielskiej. Przeciętna cena wełny od roku 1260 do 1400 wynosiła 2 szylingi $1^3/_4$ pensa za siedm funtów. W połowie tego okresu (r. 1350), roczny wywóz wełny, licząc przeciętnie, dochodził do 11,648,000 funt., co przedstawiało wartość 180,683 funt. sterlingów.

§ 4. Chociaż nazwaliśmy Flandryę głównym ośrodkiem przemysłu europejskiego, nie znaczy to jednak, by Anglia, produkująca olbrzymie ilości wełny surowej, nie umiała jej przerabiać wcale. Wprawdzie Holendrzy owej epoki stali na czele innych ludów w przemyśle tkackim, lecz i Anglicy, chociaż nie wyrabiali jeszcze cienkich sukien, umieli już robić grubsze tkaniny, zwłaszcza z wełny kręconej. Przemysł ten był bardzo rozpowszechniony i miał charakter domowy, gdyż tkacze pracowali w domach własnych. Głównymi oraz najdawniejszymi ośrodkami przemysłu tkackiego były Norfolk i Suffolk. Gdy w r. 1341 opodatkowano wełnę, Norfolk okazał się najbogatszem hrabstwem po Middlsexie, w którym leżał Londyn. Tkactwo kwitło również na zachodzie Anglii, zwłaszcza w Westbury, Sherborn'ie i Salisbury, a Aylsham słynął ze swych płócien.

§ 5. **Wyższość tkanin zagranicznych.** — Klasy zamożniejsze sprowadzały wszakże droższe tkaniny z zagranicy: płótna z Flandryi, aksamit oraz jedwabie z Wenecyi i Genui, chociaż w samym nawet Londynie istniał protegowany przez rząd przemysł jedwabniczy, pozostający przeważnie w ręku kobiet. Tkactwo angielskie pomimo swego rozpowszechnienia, nie mogło rozwinąć się wysoko, gdyż posiadało charakter czysto miejscowy, przytem zaś aż do XVIII wieku było tylko zajęciem dodatkowem ludności, poświęcającej się wyłącznie prawie rolnictwu. O wyższości tkanin flamandzkich świadczy akt z r. 1261, wzbraniający dowozu tkanin i wywozu wełny. Ceny cienkich tkanin zagranicznych i grubych krajowych różniły się bardzo znacznie w owym okresie. Za yard sukna krajowego płacono $1^1/_2$ szylinga, cena zaś zagranicznego sukna szkarłatnego dochodziła do 15 szyl. Wogóle, w okresie od roku 1260 do 1350 przeciętna cena najlepszych sukien wynosiła $3^1/_4$ szylinga, a od roku 1350 do 1400 $3^1/_2$ szylinga. Sukna drugiego gatunku kosztowały w pierwszym okresie $1^1/_2$ szyl. w drugim zaś 2 szyl. za yard.

§ 6. **Wychodźcy flamandzcy uczą tkaczy angielskich. — Norwich.** — Do rozwoju tkactwa angielskiego przyczynił się wielce Edward III. Wprawdzie przed nim jeszcze Henryk II starał się ożywić przemysł krajowy, ustanawiając „jarmark na sukno" przy kościele św. Bartłomieja. Lecz wskutek ciągłych wojen domowych i zamieszek, przemysł angielski rozwijał się słabo aż do Edwarda. Król ten, pod wpływem żony swej, Filipiny, spokrewnionej z Flandryą, zachęcił tkaczy flamandzkich do osiedlania się w Anglii, zwłaszcza w hrabstwach wschodnich. Głównem siedliskiem tkaczy cudzoziemskich był Norwich, liczący około 6,000

ludności; wyrabiano tu przeważnie sukno surowe z wełny kręconej. Była to tkanina dość prosta i gruba; przędzę zwijano wówczas za pomocą pierwotnych wrzecion, a warsztat tkacki niewiele zapewne różnił się od słynnych krosien Penelopy. Duchowieństwo używało zwykle tkanin droższych i lepszych, większość zaś ludności nosiła przeważnie sukno proste, zwane worstedzkiem.

§ 7. **Sukno worstedzkie.**—Rozpowszechnienie sukien worstedzkich, zależało nietylko od osiedlenia się Flamandów.

Miasto Worsted otrzymało wyłączny patent na ich wyrabianie już w r. 1313, a w r. 1328 Edward III nadał specyalne przywileje tkaczom Worstedu w hrabstwie Norfolk. Przemysł ów był już tak rozległy, że w następnym roku wyznaczono specyalnego inspektora do kontrolowania tkanin. Po latach dwudziestu, na prośbę tkaczy oraz kupców worstedzkich, zniesiono patent i odwołano inspektora. Lecz w roku 1410 Norwich'owi nadano nowe prawa, które przywróciły znowu ów inspektorat.

§ 8. **Cechy tkackie.** — W przemyśle wełnianym owej epoki, cechy pełniły ważną rolę. W pierwszej połowie XII wieku tkactwo jest już rzemiosłem zupełnie wyodrębnionem, a w środku tegoż stulecia w wielu znaczniejszych miastach angielskich istnieją już cechy tkackie. Z początku stowarzyszenia te nie miały charakteru obowiązującego i nie krępowały swobody swych członków; lecz w XIV stuleciu rząd, w celu lepszego zorganizowania klas rzemieślniczych, rozpowszechnił cechy po całym kraju, ustanawiając dla nich przepisy i ustawy, wyrobione przez parlament i miasta. W roku 1300 przemysł tkacki w Londynie, a prawdopodobnie i w innych większych miastach,

dzielił się na cztery lub pięć specyalnych gałęzi, z których każda stanowiła cech odrębny. Pomimo to, wszystkie one występowały wspólnie w sprawach swego rzemiosła.

§ 9. **Farbowanie tkanin.** — Umiejętność farbowania i gremplowania sukien stała w ówczesnej Anglii tak nizko, że większą część jego wysyłano w tym celu do Niderlandów.

Farbiarstwo rozwinęło się w Anglii dopiero za Jakóba I-go, bo chociaż i w XIV wieku spotykają się już sukna angielskie szkarłatne, brązowe i czarne, zawsze jednak w przemyśle farbiarskim przodują Niderlandy, dzięki ulepszonej uprawie marzanny, stanowiącej podstawę wielu farb. Roślinę tę w Anglii uprawiano mało, a przytem przez długie stulecia Holendrzy tylko umieli z jej korzenia przyrządzać proszek farbiarski i dlatego to Anglicy nie mogli dorównać im w sztuce farbiarskiej.

§ 10. **Wielki przewrót w przemyśle angielskim.**—Osiedlenie się Flamandczyków w XIV stuleciu rozpoczyna szereg ważnych przekształceń w gospodarce angielskiej. Dotąd Anglia, jako państwo wyłącznie rolnicze, wytwarzała na wywóz wełnę surową, sprowadzając wzamian do kraju tkaniny zagraniczne.

W miarę rozwoju tkactwa, wywóz wełny zmniejsza się stopniowo, w końcu wzbrania się zupełnie i podstawą bogactwa narodowego staje się przemysł sukienniczy. Oznaką wzrostu przemysłu tkackiego owej epoki jest brak robotników i wysokość ich płacy zarobkowej. Świadczy o tem edykt Henryka IV z r. 1406 wytykający rozwój tkactwa jako przyczynę braku robotników na innych polach pracy.

§ 11. **Klasa przemysłowa i polityka.**—W polityce epoki Tudorów widzimy wyraźne oznaki

nagłego wzniesienia się klasy przemysłowej. Szczególniej tkactwo, protegowane przez Edwarda III, rozwijało się stale. Dwie wielkie klęski, które odrętwiły chwilowo przemysł krajowy, zaraza i stuletnia wojna z Francyą, opłacana kosztem klas przemysłowych, nie stłumiły jego rozwoju. Wojna Dwóch Róż, która w rzeczywistości była szeregiem drobnych utarczek, staczanych przez wojujących z sobą baronów, miała za wynik ostateczny wytępienie się wzajemne arystokracyi feudalnej, co spowodowało wzrost wpływu politycznego klasy średniej, to jest kupieckiej i przemysłowej. Dynastya Tudorów, której dogadzał upadek potęgi panów feudalnych, opiekowała się nowopowstającą warstwą społeczną, opierając się na niej jednocześnie. To przymierze korony z warstwami przemysłowemi przyczyniło się wielce do szybkiego wzrostu handlu, tworzącego podwaliny świetnego wieku Elżbiety i następujących po nim wielkich przedsięwzięć handlowych.

ROZDZIAŁ III.

Miasta, osady przemysłowe i jarmarki.

§ 1. **Ważniejsze miasta przemysłowe.** — Wiemy już, że od zaboru normandzkiego do połowy XIII wieku wzrastało stale znaczenie miast, zyskujących coraz nowe przywileje lub nadania, uwalniające je często zupełnie od zależności względem dziedzica lub króla. Z dawnych ośrodków handlowych przekształcają się one na środowiska specyalnych gałęzi przemysłu, regulowanych i rządzonych przez cechy rzemieślnicze. Nowy ten

przemysłowy lub wytwórczy charakter miast niektórych możemy stwierdzić, przejrzawszy datujący się z r. 1250 spis miast angielskich i rodzajów ich produkcyi. Większa część miast zamieszczonych w załączonej poniżej tablicy leży w Anglii wschodniej i południowej.

Miasta.	Wytwórczość.
1. Tkactwo.	
Lincoln.	Sukno szkarłatne.
Bligh	Barchany.
Beverley	Sukno.
Colchester. . . .	Sukno brunatne.
Shaftesbury . . .	Płótna.
Lewes	„
Aylesbury. . . .	„
Warwick	Powrozy.
Bridport	Powrozy i wyroby konopne.
2. Wyroby piekarskie.	
Wycombe	Chleb delikatny.
Hungerford . . .	„
St. Albans. . . .	„
3. Wyroby metalowe.	
Maxtead	Noże.
Wilton	Igły.
Leicester	Brzytwy.
4. Browary.	
Banbury	Piwo.
Hitchin	„
Ely	„

Miasta.	Wytworczość.

5. Targi.

Ripon	Konie.
Nottingham	Woły.
Gloucester	Żelazo.
Bristol	Skóry.
Cowentry	Mydło.
Northampton	Siodła.
Doncaster	Uprząż końska.
Chester	Skóry i futra.
Shrewsbury	„
Corfe	Marmur.
Miasta Kornwalii	Cyna.

6. Miasta rybackie.

Grimsby	Sztokfisze.
Rye	„
Yarmouth	Śledzie.
Berwick	Łososie.

7. Porty.

Norwich.
Southampton.

Dunwich . . . . . Młyny.

Powyższy spis nie jest jeszcze zupełnym; brakuje tu np. Sheffield'u i Winchester'u, będących oddawna ważnemi miastami przemysłowemi, chociaż w tym względzie zaćmiły je wkońcu inne, a zwłaszcza Norwich. Spis ów jest jednak ciekawy, gdyż widziny z niego, jak przemysł ze swych siedlisk pierwotnych przenosił się później do miast nowszych.

§ 2. **Miasta składowe i kupcy.** — W czasach, gdy ów spis układano, większość miast uprawiała jakiś jeden szczególny przemysł, lub też trudniła się wyłącznie sprzedażą wyrobów specyalnych. Za Edwarda I i Edwarda II (1272—1327), wiele takich miast uzyskało przywilej na prowadzenie handlu głównemi wytworami swego okręgu, i otrzymało nazwę **składowych.** Oprócz wielu miast w Anglii, uznane zostały za miasta składowe towarów angielskich i niektóre porty cudzoziemskie, najpierw Antwerpia, a później St. Omer, podobnież Calais, zdobyte w r. 1347, po jego zaś stracie w r. 1558 Bruges. Ów system centrów składowych wprowadzony przez dwóch pierwszych Edwardów, przyjął się ostatecznie za Edwarda III; w jego statucie z roku 1354, wymienione są wszystkie składowe miasta Anglii, oraz obowiązujące cła od wystawionych na sprzedaż towarów. W tymże statucie znajduje się postanowienie, że każdy kupiec może handlować tylko pewnemi, określonemi towarami, i że każdy taki dział handlowy powinien zostawać pod zarządem własnego mera i konstablów.

Te przepisy ograniczające były dość użyteczne w wiekach średnich, ponieważ ułatwiały ściąganie ceł handlowych i do pewnego stopnia wpływały dodatnio na gatunek towarów kontrolowanych przez specyalnych urzędników. Powyższy system miał również znaczenie polityczne, gdyż powiększał wpływ kupców, jako klasy odrębnej, z którą już nawet i panujący wchodzili w stosunki. W roku 1339 Edward III, potrzebując pieniędzy na ciągłe wojny z Francyą, zwrócił się do bogatego kupca w Hull, Wilhelma de la Pole, prosząc o pożyczkę, której mu udzielił ów kupiec do spółki z innymi; Henrykowi IV i V, podobne usługi wyświadczał Ryszard Whittington.

§ 3. **Targi.** — Drugim rodzajem miast były miasta targowe prowincyonalne, istniejące dotąd w rolniczych okręgach Anglii.

Prawo kontroli i zarządu rynkami miejskiemi należało początkowo do dziedzica, lecz w owej epoce było już wykupione przez korporacye miejskie lub cechy kupieckie i stanowiło jeden z najcenniejszych przywilejów miejskich. Plac targowy, jak do dziś dnia w Nottinghamie, zajmował zawsze obszerną, otwartą przestrzeń w obrębie murów miejskich. Londyn miał kilka takich placów, a nazwy ich przechowały się dotąd. Targi w stolicy prowadziły się bez przerwy, lecz miasta prowincyonalne miały tylko jeden lub dwa dni targowe na tydzień, które zachowały się aż do naszych czasów. W Oxfordzie targi odbywały się w środę i w sobotę przez sześć wieków przeszło. Kontrola nad targami należała do korporacyj miejskich; najbardziej starano się zapobiedz oszukaństwom i fałszowaniu towarów; podobnie jak w miastach składowych pilnowali tego specyalni urzędnicy. Było to wygodnem dla kupujących, lecz możliwe tylko w epoce wytwórczości ograniczonej, nie znającej współzawodnictwa. Urzędnicy owi przestrzegali również, by ceny targowe nie przewyższały „wysokości naturalnej" i określali także wartość towarów. Zwłaszcza ceny artykułów spożywczych starano się uregulować ze szczególną troskliwością, lecz te chwalebne usiłowania nie wydawały skutków zadowalających.

§ 4. **Jarmarki.**—Oprócz targów tygodniowych, odbywały się w różnych częściach Anglii duże jarmarki doroczne, trwające często przez dłuższy przeciąg czasu. Przedstawiały one ciekawe zjawisko ekonomiczne owej epoki, dla której były niezbędne, gdyż przeciętny kupiec nie mógłby

egzystować w przeważających wówczas drobnych wioskach, a nawet i miastach, ludność których nie przenosiła wtedy zwykle 5,000; przytem mieszkańcy wsi i miast mieli tu zapewniony zbyt swych wytworów oraz znajdowali większy wybór towarów. W rezultacie jarmarki te stały się uczęszczane przez wszystkie klasy ludności, od szlachcica i prałata aż do willena. Ułatwiały one również stosunki handlowe między mieszkańcami całej Anglii a kupcami reszty Europy i stanowiły wprost konieczność ekonomiczną epoki, w której przewóz towarów był utrudniony, a ludność mało podróżowała. Duch odosobnienia, charakteryzujący miasta i wioski średniowieczne, grał tu także ważną rolę; oprócz kupców nikt prawie nie mógł podróżować bez obudzenia podejrzeń. Przed wprowadzeniem kolei żelaznych, które spotęgowały ruch przewozowy i podróżniczy, jarmarki takie były niezbędne; dziś są już przeżytkiem, chociaż i teraz jeszcze można znaleźć wieśniaków, przez całe swe życie nie oddalających się po za okolice wioski rodzinnej.

§ 5. **Jarmarki w Winchesterze i Stourbridge.**— Jarmarki odbywały się w rozmaitych okolicach kraju i o różnych porach roku. Jarmark w Leeds przez kilka stuleci zgromadzał dostawców wełny z Yorkshire'u i Lancashire'u oraz kupców angielskich i cudzoziemskich, przybywających z portów wschodnich dla zakupienia wełny do warsztatów Flandryi. Z pomiędzy jarmarków większych, dwa najsławniejsze odbywały się w Winchesterze i Stourbridge. Pierwszy z nich ustanowiono jeszcze za Wilhelma Normandzkiego. Z początku trwał on tylko dzień jeden; dopiero Henryk II pozwolił przedłużyć go do dni szesnastu. Plac wyznaczony na miejsce jarmarku pokrywał się wówczas bu-

dami i namiotami, które tworzyły całe ulice, przybierające nazwy od sprzedawanych tam towarów. Wszyscy dążący na ów jarmark płacili drogowe i mostowe, co przynosiło zysk znaczny. Jarmark ten utrzymał swe znaczenie aż do XIV w.; lecz od czasów Edwarda III zaczął upadać, gdyż Norwich i inne miasta wschodnie zagarniały coraz bardziej handel wełną, a z drugiej strony Southampton okazał się daleko dogodniejszym punktem handlowym dla kupców weneckich.

Najznakomitszym i najdłużej ze wszystkich utrzymał swój rozgłos i znaczenie jarmark w Stourbridge, w pobliżu Cambridge. Miał on sławę europejską. Rozpoczynał się w końcu sierpnia i trwał przez cały miesiąc. Znaczenie swe winien był sąsiedztwu portów wschodnich, łatwo dostępnych i bardzo wówczas uczęszczanych. Tą więc drogą Wenecyanie i Genueńczycy przywozili towary wschodnie, drogie kamienie i tkaniny; Flamandczycy płótna i sukna; Francuzi i Hiszpanie wina; marynarze norwescy smołę i dziegieć. Kupcy hanzeatyccy dostarczali bogatym futer i bursztynu, rolnikom żelaza i miedzi, a przędzy lnianej ich żonom. W budach swych trzymali najwykwintniejsze towary, zmieszane ze stosami najprostszych produktów i przedmiotów. Rolnicy i kupcy angielscy przywozili wzamian setki tysięcy worków wełny na odzież dla ludów Europy, rozmaite zboże, jęczmień dla browarów flamandzkich, konie i bydło, ołów z Derbyshire'u, cynę z Kornwalii, a z Sussex'u żelazo, cenione jednak niżej od zagranicznego. Urządzenie tego jarmarku było takie jak w Winchesterze, a długie ulice utworzone z bud i namiotów nosiły nazwy pochodzące od zajmujących je narodowości lub nagromadzonych towarów. Olbrzymie to targowisko

zachowało swoję świetność i znaczenie aż do XVIII wieku i jeszcze przed stu laty kupcy z Lancashire'u wysyłali do Stourbridge tysiące nieużywanych już dzisiaj koni jucznych, obładowanych towarami.

§ 6. **Średniowieczne porty angielskie.** — Nie wszystkie najgłówniejsze porty ówczesnej Anglii zachowały do dziś dnia dawne swe znaczenie. Najważniejszym z nich był zawsze Londyn, inne znaczne porty znajdowały się na wybrzeżach południowem i wschodniem. Southampton od niepamiętnych czasów był najważniejszym z licznych portów południowych, a wszystkie one jak Plymouth, Dower i t. d., prowadziły handel z Francyą i Hiszpanią. Na zachodzie prawie jedynym portem uczęszczanym był Brystol, będący głównem ogniskiem rybołówstwa; stąd także miasta zachodnie wysyłały za granicę skóry oraz tkaniny. Na brzegu wschodnim jednym z najruchliwszych portów był Scarborough; kwitnącymi również były Boston, Hull, Colchester i inne, handlujące z Flandryą i krajami nadbaltyckiemi. Dalej ku północy w Newcastle'u ześrodkowywał się pobrzeżny handel węglem, a Berwick był przeważnie przystanią rybacką. Wogóle porty południowe i wschodnie były bardziej uczęszczane, jako nadające się więcej do handlu u wybrzeży, a przytem za ich pośrednictwem łatwiej było dostać się na stały ląd Europy.

§ 7. **Czasowy upadek miast przemysłowych.**— Widzimy z powyższego przeglądu targów, jarmarków, portów i miast przemysłowych Anglii średniowiecznej, że handel jej rozwijał się dość pomyślnie; toż samo można powiedzieć i o przemyśle krajowym, przytem daje się tu zauważyć ciekawe zjawisko upadku niektórych miast, z równo-

ległym wzrostem wiosek przemysłowych. Statuty Henryka VII i jego następców między rokiem 1490 a 1500, mają dwie przyczyny: rozpowszechnianie się hodowli owiec, oraz pogorszanie się bytu mieszkańców miast, skrępowanych przywilejami cechów, które się już wówczas przeżyły, i swemi przepisami ograniczającemi powstrzymywały tylko rozwój przemysłu. Dlatego to za Tudorów rzemieślnicy opuszczali miasta i osiadali po wsiach, gdzie byli wolni od uciążliwych ograniczeń i tradycyj dawnych korporacyj. Przez różne nowe prawa starano się zapobiedz temu prądowi i zapewnić miastom ich monopole przemysłowe. I tak np. w Norfolku tylko Norwich mógł „farbować, strzydz i gremplować sukno" a żadne z hrabstw północnych, prócz Yorku, nie miało prawa wyrabiać „kołder werstedzkich."

§ 8. **Wzrost wiosek przemysłowych. — Zawiązki nowożytnego systemu fabrycznego.** — Jak zwykle wszystkie te prawa protekcyjne były daremne. Naprożno Henryk VII usiłował zapobiedz złemu, ograniczając interwencyę cechów. Rękodzielnictwo powoli, lecz stale przenosiło się do różnych wiosek, a organizacya niektórych rękodzieł przypominała nowożytny system fabryczny. Majstrowie rękodzielnicy, dla uniknięcia krępujących ograniczeń cechowych, zakładali po wsiach małe osady przemysłowe, wprowadzając do nich większe niż dotąd zróżniczkowanie i podział pracy. System terminatorstwa, dostarczający owym drobnym fabrykom pracowników, był tu ważnym czynnikiem. Towary wytwarzano już nietylko na użytek miejscowy, lecz rozpowszechniano je po całem państwie. Majster ówczesny był w bliższych stosunkach ze swymi czeladnikami niż dzi-

siejszy fabrykant z robotnikami; niemniej jednak drobne te skupienia były pierwszemi zarodkami systemu nowożytnego. Nie był to już rozproszony przemysł domowy okresów poprzednich, lecz cały systemat pracy zbiorowej, zorganizowanej na podstawach kapitalistycznych przez jednego właściciela osady przemysłowej. Słynnymi majstrami sukienniczymi owych czasów, byli Cuthbert z Kendalu, Hodgkins z Halifax'u, Brian z Manchester'u; lecz najsłynniejszym był Jan Winchcombe, zwany Jack'iem z Newbury; w domu jego, według podania, pracowało zawsze sto tkackich warsztatów. Był on tak bogaty, że wysłał swym kosztem stuosobowy hufiec, złożony z własnych czeladników, na pole bitwy pod Flodden'em w roku 1513. Jego wyroby wełniane słynęły na całą Europę.

Współczesne nam wielkie miasta fabryczne: Manchester, Bolton, Leeds, Halifax i Bury, rozwinęły się z takich drobnych wiejskich skupień rękodzielniczych. W tamtej epoce wydawały się one znacznemi, lecz maleją zupełnie w porównaniu z dzisiejszemi olbrzymiemi fabrykami, które zatrudniają tysiące robotników, uważanych przez fabrycznych kapitalistów milionerów za maszyny ludzkie, zmyślniejsze, lecz mniej trwałe od prawdziwych, a przytem, zdaniem ich chlebodawców, obdarzone niefortunną zdolnością „strejkowania," szkodliwą dla całego przemysłu.

ROZDZIAŁ IV.

Wielka klęska morowa i jej skutki ekonomiczne.

§ 1. **Materyalny postęp kraju.** — Poprzednie rozdziały dały nam pojęcie o stanie przemysłu i handlu w Anglii średniowiecznej. Teraz przejdziemy do klęski morowej z r. 1348 i lat następnych, mającej epokowe znaczenie w społecznem i przemysłowem życiu narodu.

Od czasu śmierci Stefana (r. 1154) i zatargów domowych za jego panowania, upłynęły prawie dwa wieki, w ciągu których pomyślność i bogactwo kraju stale się powiększały. Rozwój miast sprzyjał wzrostowi zamożności klasy średniej, zorganizowanej w cechy, i biorącej udział w zarządzie miejskim. Po wsiach jednak przeważało jeszcze rolnictwo i hodowla bydła. Na ogół biorąc, ludność innych krajów Europy żywiła się i odziewała gorzej, niż ludność angielska. Pszenica bowiem była głównym pokarmem rolnika angielskiego, gdy na lądzie żywiono się przeważnie żytem, a jego nieurodzaje wywoływały częste klęski głodowe.

§ 2. **Zmiany społeczne. — Willeni i najmici.** — W ciągu owych dwóch wieków coraz bardziej rozpowszechniał się zwyczaj składania czynszu pieniędzmi, zamiast naturą. Zwyczaj ów zaczął wchodzić w użycie wkrótce po zaborze, i willeni uwalniali się za opłatą nietylko od pańszczyzny, lecz i od różnych uciążliwych przywilejów obyczajowych, przysługujących dziedzicom. Nie była to wolność zupełna, lecz pierwsze jej początki, które wkrótce po klęsce morowej spowodowały wielką walkę klas.

Drugiem ważnem zjawiskiem tejże epoki jest wzrost klasy żyjącej tylko z zarobku, jak robotnicy dzisiejsi. Mówiliśmy już dawniej, że pochodziła ona głównie ze sfery chałupników małorolnych. Oba te zjawiska: zamiana pańszczyzny na czynsz pieniężny i tworzenie się klasy żyjącej z płacy zarobkowej, ściśle są z sobą połączone, gdyż dziedzice, zamiast opłacających się im czynszowników, musieli szukać najmitów. Te przemiany społeczne wpływały dodatnio na czynszowników, którzy z podwładnych dzierżawców stawali się dzierżawcami wolnymi i z większą łatwością niż dawniej mogli zmieniać miejsce pobytu i zajmować się różnemi rzemiosłami, gdyż dziedzice, po zniknięciu pańszczyzny, nie starali się już zatrzymywać ich na folwarkach. Każdy czynszownik lub poddany mógł zawsze uzyskać prawo przesiedlania się, składając okup dziedzicowi, który przyjmował go chętnie, jeżeli nie potrzebował wielu rąk roboczych do uprawy swych gruntów.

§ 3. **Głód i klęska morowa.** — Głód w latach 1315 i 1316 polepszył jeszcze położenie klasy robotniczej, gdyż przerzedzenie ludności wywołało podniesienie się o 20 procent płacy zarobkowej. Od tego czasu aż do zarazy morowej naród angielski cieszył się wielką pomyślnością, ujawniającą się w świetności i wspaniałości dworu oraz arystokracyi. Zwycięstwo pod Crecy i ogólne powodzenie wojny z Francyą, podnosiło ducha narodowego, a czasem, gdy chodziło np. o wykupienie jeńców francuskich, przynosiło i zysk materyalny. Lecz w roku 1348, dobrobyt ów został nagle zaćmiony przez zarazę morową, która wkradła się z Azyi do Włoch, a stamtąd dostała się do Europy zachodniej i do Anglii. W sierpniu

roku 1348, wybuchła najpierw w Bristolu i Southamptonie, a następnie rozeszła się po całym kraju, czyniąc straszne spustoszenia. Prawie trzecia część ludności wymarła, a niektóre okręgi wyludniły się zupełnie. Norwich i Londyn, jako miasta najludniejsze, szczególniej ucierpiały od zarazy, a chociaż ilość ofiar jest znacznie przesadzona przez historyków, niemniej jednak śmiertelność była wówczas ogromna.

§ 4. **Wpływ zarazy na wysokość płacy zarobkowej.** — Pierwszym skutkiem zarazy był brak robotników rolnych, którzy stanowili klasę najuboższą, i dlatego cierpieli najbardziej od głodu i choroby. Brak robotników wywołał podwyższenie płacy i właściciele ziemscy musieli za uprawę swych gruntów płacić drożej niż wówczas, gdy zależność kapitalisty od robotnika nie była jeszcze zupełnie wyjaśniona. Odtąd na długi okres czasu, płaca robotnika podczas żniw podniosła się o 60 proc., przeciętnie zaś płaca robotników rolnych powiększyła się o 50 procent. Toż samo można powiedzieć i o rzemieślnikach. Takie podniesienie się płacy zarobkowej nie podobało się klasom wyższym, kapitalistom, a nawet królowi. Edward III, nie czekając na zgromadzenie się parlamentu, wydał proklamacyę, zabraniającą wymagania wyższej płacy zarobkowej. Przesiedlanie się również zostało zakazane, a na zbiegów wyznaczono ciężkie kary. Zgromadzenie parlamentu w roku 1349 potwierdziło tę proklamacyę, wydając Statut Robotniczy. Lecz popyt na robotnika był tak wielki, że wszystkie usiłowania rządu, by obniżyć prawnie płacę zarobkową, nie udawały się. Zbiegowie znajdowali nietylko schronienie, lecz i dobrze płatne zajęcie. Daremnie parlament srożył się i podwyższał kary. Wydane przezeń w roku 1360 prawo,

karzące więzieniem robotników, wymagających wyższej płacy, a zbiegów piętnowaniem, również jak i inne pozostało bez skutku.

§ 5. **Ceny żywności.** — Tak wysokie podniesienie się płacy zarobkowej nie wywołało jednak odpowiedniego wzrostu cen żywności. Podrożały znacznie tylko artykuły spożywcze, wymagające dużego nakładu pracy ludzkiej, lub też zupełnie od niej zależne. I tak np. cena ryb, składająca się głównie z wartości pracy rybaka, oraz kosztów dostawy, urosła bardzo znacznie, jak również ceny na koła, cegły, płótno żaglowe, ołów, wyroby żelazne i wszelkie narzędzia rolnicze. Wskutek tego, rolnicy i rzemieślnicy zarabiali znacznie więcej, chociaż utrzymanie kosztowało ich prawie tyle, co i dawniej; za to interesy wielkich właścicieli ziemskich pogorszyły się z powodu drożyzny robotnika i narzędzi rolniczych.

§ 6. **Wpływ klęski na posiadaczy ziemskich.** — To zwiększenie w dwójnasób, a nawet w trójnasób płacy robotników rolnych wywołało ważne zmiany ekonomiczne. Przed zarazą koszta żniw w majątku średnich rozmiarów wynosiły 3 f. 13 szyl.; po klęsce podniosły się do 12 f. 19 szyl. Nadto landlordowie musieli przystać na zniżenie renty dzierżawnej, gdyż inaczej gospodarka przestałaby zupełnie być korzystną dla dzierżawców z powodu drożyzny robotnika i narzędzi.

Wprawdzie właściciele ziemscy mogliby nie wydzierżawiać swych majątków i gospodarować na własną rękę, lecz wówczas potrzebowaliby w swych rozproszonych folwarkach utrzymywać licznych rządców i zdać się na łaskę ich uczciwości; przytem zaś musieliby im płacić, podczas gdy wydzierżawianie przynosiło stale pewien dochód określony.

Woleli więc zgodzić się na zmniejszenie renty dzierżawnej, a nawet zaczęli wydzierżawiać grunta dworskie, gdyż w większości wypadków nie potrafiliby nawet gospodarować w nowych warunkach. To wyrzeczenie się przez wielkich właścicieli ziemskich prowadzenia w swych majątkach gospodarki kapitalistycznej, i ogólne oddawanie w dzierżawę gruntów, było jednym z najważniejszych skutków klęski morowej.

§ 7. **Utworzenie się klasy farmerów czyli yeomanów.** — Naturalnym wynikiem tej zmiany stosunków gospodarczych, był znaczny wzrost ilości drobnych dzierżawców czyli fermerów, dla których podwyższenie płacy zarobkowej nie było groźne, ponieważ wraz ze swemi rodzinami sami uprawiali swe pola. Po przetrwaniu bezpośrednich skutków zarazy, zaczęli oni wydzierżawiać coraz większe kawałki ziemi i wzbogacać się, co było dość łatwem przy ówczesnym systemie wydzierżawiania gruntu z inwentarzem, który nie wymagał wielkiego kapitału nakładowego i obrotowego, a w miarę wzbogacania się, pozwalał nabywać inwentarz własny.

§ 8. **Wyzwolenie włościan poddanych.**—Stopniowe polepszanie się doli poddanych od czasów zarazy postępowało coraz szybciej. Ci, którzy nie zostali posiadaczami wolnymi, zwłaszcza zaś ci, którzy wyłącznie utrzymywali się z zarobku, zyskali wiele na ogólnem podwyższeniu płacy, gdyż zarabiając dużo, mogli za pieniądze uwolnić się od powinności względem swych panów, przez co uzyskiwali większą swobodę osobistą, oraz możność dowolnego przesiedlania się. Od klęski morowej poddaństwo stopniowo zanikało coraz bardziej, lecz właściciele ziemscy, przy pomocy

prawników, starali się wszelkiemi sposobami przeszkodzić temu wyzwoleniu i dopiero wielkie powstanie zdołało przekonać ich o potędze ludu.

ROZDZIAŁ V.

Powstanie chłopskie w r. 1381 i późniejszy dobrobyt klas pracujących.

§ 1. **Nowe doktryny społeczne.**—Niemniej ważnym wynikiem klęski morowej było obudzenie się ducha niezależności wśród włościan i robotników, którzy zrozumieli teraz potęgę pracy i jej wartość w ekonomicznem życiu narodu. Zresztą prądy rewolucyjne, cechujące ostatnią ćwierć XIV stulecia, musiały ogarnąć i włościan. Poglądy społeczne wygłaszane przez autora „Piotra Oracza", a krytykujące klasy wyższe, śmiała propaganda religijna Wiklifa i braciszków żebrzących, oraz działalność polityczna „Dobrego parlamentu" z roku 1376, wytwarzały atmosferę, skłaniającą pojmujących już swą potęgę włościan do przejęcia się nauką Wiklifa, że jeśli nie było obowiązkiem składanie dziesięcin duchownym, żyjącym w grzechu, to słudzy i dzierżawcy tembardziej nie byli obowiązani do służenia oraz płacenia czynszów dziedzicom, wiodącym otwarcie życie jaknajgorsze.

§ 2. **Pojawienie się braciszków wędrujących. Wiklif.** — W Anglii naukę Wiklifa rozpowszechniało założone przez niego pod nazwą „ubogich kapłanów" liczne bractwo mnichów wędrujących; przypominało ono zakon braci żebrzących, którzy

na sto lat przedtem przybyli do Anglii, i nieśli swą pomoc w najuboższe dzielnice miast angielskich. Uczniowie Wiklifa przebiegali nie wszystkie najbardziej odległe i opuszczone wioski, szerząc nowe hasła niezależności i swobody. Odziani w bure habity z surowej wełny, spędzali całe swe życie na tych wędrówkach, zyskując zaufanie wieśniaków, którym pomagali zakładać związki, zarządzali funduszami tych stowarzyszeń, rozrzuconych po całym kraju i pośredniczyli między nimi. Propaganda ich była powtórzeniem nauki sławnego John'a Ball'a, księdza z Kent, który jeszcze na 20 lat przed wielkiem powstaniem (od roku 1360—80) potępiał wyzysk i próżniactwo bogatych a stawał po stronie wieśniaków, budząc w nich poczucie godności i niezależności. Wszystkie te nowe pojęcia wywierały ogromny wpływ na włościan, podsycany obok tego przez niezależne poglądy religijne lollardytów, obejmujące połowę Anglii.

§ 3. **Wznowiony przez dziedziców ucisk ludu.**— Wyzwolenie włościan i zaniechanie gospodarki rolnej przez właścicieli ziemskich nie mogło nastąpić odrazu. Przemiana ta ciągnęła się przez lat kilka, podczas których właściciele czynili rozpaczliwe wysiłki, by nie podwyższać płacy robotnikom rolnym. Teraz już często nie zgadzali się na zamianę pańszczyzny na opłatę pieniężną, a nawet starali się posiadaczy wolnych uczynić na nowo poddanymi, by korzystać z ich pracy. Gdy którykolwiek z nich nie mógł się wylegitymować jako wolny dzierżawca, dziedzic zaraz żądał, by jako poddany odrabiał pańszczyznę, w gruncie rzeczy oddawna już zamienioną na rentę pieniężną, chociaż bez prawnych formalności. Prawdopodobnie nadużywali oni także swego prawa na-

kładania kar pieniężnych, obarczając niemi swych włościan za najlżejsze wykroczenia. Włościanie opierali się tym zapędom reakcyjnym i nie chcieli wracać pod jarzmo poddaństwa; popierali ich zatrwożeni o los własny posiadacze wolni, a klasa robotnicza również przyłączyła się do tego ruchu, w nadziei uwolnienia się od ciemiężkich „Statutów robotniczych".

§ 4. **Powstanie chłopskie.** — Wybuch nastąpił w roku 1381 skutkiem bezlitosnego ściągania podatku pogłównego. Był to jednak podrzędny tylko powód powstania, przewidzianego i organizowanego oddawna przez „ubogich kapłanów", ich agentów i posłów, pośredniczących między oddzielnemi organizacyami robotniczemi. Powstanie wybuchło nagle w całej Anglii od Scarborough do Kent'u i Devon'u. Prawie wszyscy włościanie powstali jednocześnie, i znaczny ich oddział pod dowództwem Watta Tylor'a wyruszył do Londynu. Tam zanieśli do Ryszarda II petycyę, charakteryzującą cały ruch powstańczy: „Żądamy, byś uczynił wolnymi nas i nasze ziemie" — głosiła petycya — „byśmy nazawsze przestali być i zwać się poddanymi." — „Obiecuję wam to" — odrzekł z królewską dyplomacyą Ryszard. Powstańcy uwierzyli mu; lecz gdy ich zastępy w różnych częściach Anglii złożyły oręż i mieszkańcy Essex'u wraz z innymi, zażądali spełnienia królewskiej obietnicy, Ryszard cofnął się otwarcie: — „Byliście i pozostaniecie nadal poddanymi" — rzekł im — „lecz nowe jarzmo wasze będzie uciążliwsze niż dawne." — Nie sprawdziło się to na szczęście, gdyż powstanie, chociaż poskromione, dopięło swego celu; walka między pracą a kapitałem wypadła na korzyść pierwszej. Niektórzy dowódcy powstania byli ujęci i straceni; znajdowali się wśród nich i duchowni.

Władze z początku srożyły się i orzekły, że nie ustąpią nigdy, lecz wszystko to było daremne, próby przywrócenia pańszczyzny upadły, i w następnem pokoleniu poddaństwo w rzeczywistości znikło zupełnie, a poddani stali się **czynszownikami uznanymi przez zwyczaj** (copyholders).

§ 5. **„Wiek złoty" robotnika angielskiego.** — Po powstaniu, nastały dla robotnika angielskiego złote czasy, trwające przez całe XV stulecie. Żywność była tania i obfita, a płaca zarobkowa aż nadto wystarczająca. Wprawdzie przedsiębiorcy i właściciele usiłowali drogą rozmaitych petycyi i aktów przywrócić dawne „Statuty robotnicze", lecz próby te pozostały bez skutku, i dobrobyt klas pracujących wzrastał stale aż do złych czasów Henryka VIII. Przed klęską przeciętna norma płacy zarobkowej dobrego rolnika wynosiła rocznie około 2 funt. 7 szyl. 10 pensów, licząc w to zarobek jego żony i dziecka; po klęsce podniosła się do 3 funt. 15 szyl., podczas gdy koszt utrzymania nie przewyższał 3 f. 4 szyl. 9 pensów. Rzemieślnik, pracując 300 dni w roku, zarabiał przed klęską 3 f. 18 szyl.; lecz po roku 1348, zarobek jego urósł do 5 f. 15 szyl. 7 pensów, co mu zapewniało dostatek. Dzień roboczy trwał wówczas 8 godzin a renta gruntowa była bardzo nizka, i to właśnie stanowiło podstawę dobrobytu nowej klasy yeomenów, czyli dzierżawców-fermerów, która się utworzyła po spowodowanym przez klęskę morową upadku wielkich gospodarstw i przez dwa wieki była podporą rolnictwa angielskiego.

§ 6. **Braki życia ówczesnego.** — Owe „złote czasy" miały jednak swoję złą stronę. Warunki życia codziennego były daleko gorsze niż teraz, śmiertelność większa a bezpieczeństwo życia nie tak pewne; za to kontrast między ubóstwem

i bogactwem był daleko mniejszy, a chociaż i wówczas złe czasy wywoływały nieraz wielki niedostatek, jednak chroniczna nędza, zwykłe zjawisko czasów dzisiejszych, była nieznaną w wiekach średnich. Najgorszą porą była zima, gdyż dla braku paszy zimowej utrzymywano mało bydła, i dlatego żywiono się głównie podczas zimy mięsem solonem, a jego nadmierny użytek był powodem wielu chorób średniowiecza. Domy klecono z gliny i błota, gdyż umiejętność robienia cegieł zanikła; z kamienia budowano tylko dwory i pałace bogatych. Za to żywność była tania i obfita; utrzymanie kosztowało wówczas 10 razy mniej niż dzisiaj. Za 3 funty wołowiny płacono 1 pensa, za sztukę nierogacizny 4 pensy, galon piwa kosztował pół pensa. Pracy i zarobku nie brakowało nigdy, a prócz tego dawne prawo gminne przyznawało włościanom korzystanie z pastwisk i lasu.

§ 7. **Koniec wieków średnich.**—Ten pomyślny stan rzeczy trwał stale przez cały czas panowania Henryków IV i V.

Świetne lecz bezużyteczne zwycięstwa nad Francuzami za Henryka V, były opłacane w części przez klasy zamożne, średnie i niższe, w części zaś przez samych zwyciężonych Francuzów. Anglia była wciąż jeszcze krajem przeważnie rolniczym, lecz przemysł jej wzrastał, a chociaż wywóz wełny surowej nie ustawał, znaczną jej część przerabiano już w kraju po miastach i wioskach. Rzemieślnicy zarabiali tygodniowo około 3 szyl., co znaczyło więcej niż dziś 30. Organizacya cechów ogarniała cały przemysł; system ten był dlań korzystnym póki nie zaczął krępować po miastach dalszego rozwoju rzemiosł. XV stulecie pomimo dwóch wojen, domowej i zewnętrznej,

było okresem pomyślności oraz ogólnego zadowolenia; nawet rozrzutność Henryka VI, jego nieszczęśliwa wojna z Francyą, ogromne subsydya, wydawane papieżowi, nie zachwiały ogólnego dobrobytu, chociaż zrujnowały króla, uczyniły rząd niepopularnym i wywołały bunty w Kent i Wiltshire. Wojny Róż od r. 1455—86, będące szeregiem utarczek między dwoma stronnictwami, również niezbyt zaszkodziły krajowi. Wytępiły one tylko resztki arystokracyi feudalnej, a jednocześnie wzmocniły wpływ klas przemysłowych, które, darzone łaskami przez Henryka VII, popierały za to jego politykę, dążącą do ukrócenia potęgi możnych baronów. Król ten popierał handel, starał się powiększyć dobrobyt państwa, i sam zebrał znaczne bogactwa; za dni jego feudalizm upadał, lud żył w dobrobycie, a przy końcu wieków średnich Anglia była już krajem bogatym i przemysłowym (r. 1500).

Lecz w następnem stuleciu znaczna część ludności zubożała, klasy pracujące poniżano i wyzyskiwano, a poprzedni dobrobyt zastąpiły długie lata nędzy, wywołane przez rozrzutność i występki Henryka VIII.

OKRES IV

od XVI-go wieku do rewolucyi przemysłowej

(1509 — 1760).

ROZDZIAŁ I.

Występki Henryka VIII-go i zmiany ekonomiczne w XVI stuleciu.

§ 1. **Rozrzutność Henryka VIII-go.** — W roku 1509 wstąpił *na tron* Henryk VIII, który roztrwonił prędko odziedziczone po ojcu bogactwa. Dawał *on cesarzowi* niemieckiemu Maksymilianowi, *ogromne sumy*, lub chcąc zdobyć sławę wojenną, tracił je, mieszając się do spraw zagranicznych, których nie rozumiał. Jego bezużyteczne dla kraju wojny i przymierza kosztowały drogo naród angielski, zasilający go hojnie pieniędzmi, jak np. w roku 1513. Podczas pokoju na utrzymanie dworu króla i jego rodziny łożono również olbrzymie sumy. Rozrzutność króla była tak wielka, że nie wiedział nawet gdzie się podziewały jego pieniądze, a Wolsey mówił o nim, że wolałby stracić połowę królestwa, niż wyrzec się jakiejkolwiek zachcianki.

§ 2. **Zniesienie klasztorów.** — Henryk VIII, przemarnowawszy bogactwa ojcowskie, podwyższył najprzód podatki, lecz zebrane stąd sumy pochłonęły wkrótce wojny z Francyą. Wtedy przyszło mu na myśl znieść klasztory, co wobec ciągłego wzrostu stronnictwa protestanckiego nie przedstawiało wielkich trudności. Większość klasztorów nie odpowiadała już wówczas swym celom zasadniczym, a niektóre z nich nie były wcale siedliskiem cnót religijnych; o pozory więc było nietrudno. Jakoż w roku 1536 zniesiono klasztory pomniejsze, a w roku 1539 większe. Na ogół — zniesiono 3 219 klasztorów; roczny ich dochód wynosił 161,000 funt. sterl. czyli więcej niż dwa miliony f. licząc na pieniądze dzisiejsze. Dla zamydlenia oczu ludowi założono sześć nowych dyecezyj i kilka szkół, lecz pozatem wszystkie te ogromne kapitały i inne źródła dochodów klasztornych zostały rozdane dworakom i ulubieńcom, sprzedane po cenie nominalnej lub roztrwonione przez króla i jego satelitów.

§ 3. **Skutki zniesienia klasztorów.** — Ogół ludności niezbyt energicznie protestował przeciw temu rabunkowi, oburzano się jednak pocichu, a w Lincolnshire i Yorkshire wybuchły nawet z tego powodu rychło stłumione powstania. Lecz wkrótce dały się odczuć wywołane postępkiem królewskim nie tak jawne, lecz dotkliwsze zaburzenia ekonomiczne. Dość już było tego, że tak znaczne bogactwa zmieniły nagle właścicieli i zostały roztrwonione lekkomyślnie. Do klasztorów należała piąta czy też nawet trzecia część gruntów, odebranych teraz od kościoła i rozdanych dworakom i zausznikom Henryka; ucierpieli na tem najbardziej dzierżawcy gruntów klasztornych i najuboższe warstwy robotnicze. Dotąd, jak wiemy, klasz-

tory wydzierżawiały swe grunta wraz z inwentarzem, lecz nowi właściciele skonfiskowali i wyprzedali inwentarz, a przytem podwyższyli rentę dzierżawną. Nie dbali oni o dobrobyt dzierżawcy, zapewniający im mniejsze, lecz stałe zyski; pragnęli tylko zdobyć prędko jaknajwięcej pieniędzy. Owocem tego była ruina dzierżawców uboższych, oraz pierwsze początki pauperyzmu czyli ubóstwa angielskiego, któremu przedtem w znacznej części zapobiegały klasztory. Po ich zniesieniu wzmogło się ono do tego stopnia, że dla ulżenia nędzy musiano wydawać specyalne prawa. Zniesienie klasztorów jest początkiem uprawnionego pauperyzmu w Anglii, a chociaż wzrost jego zależał i od innych przyczyn, jedną z ważniejszych było niewątpliwie skonfiskowanie dóbr klasztornych.

§ 4. **Fałszowanie monety.** — W cztery lata później, Henryk wpadł znowu w kłopoty pieniężne, z których starał się wybrnąć, wypuszczając monetę fałszowaną. To nadużycie, tak epokowe dla przemysłowej historyi Anglii jak klęska morowa, wydało wkrótce najzgubniejsze skutki. Najwięcej dotknęło ono robotników, wywołując gwałtowne podwyższenie cen, gdyż płaca zarobkowa podniosła się przeciętnie tylko o połowę, ceny zaś żywności urosły prawie w dwójnasób. Kiedy wreszcie dostrzeżono, że zubożenie kraju pochodziło głównie z obniżenia wartości pieniędzy, było już zapóźno na poprawienie złego.

§ 5. **Skonfiskowanie dóbr cechowych.**—Wkrótce król znowu potrzebował pieniędzy, teraz więc wraz ze swymi ministrami utworzył plan zrabowania klas przemysłowych. Plan ów polegał na skonfiskowaniu cechowych dóbr ziemskich, które w części dostały się miejskim i wiejskim cechom rzemieślniczym, jako zapisy członków, w części zaś

były nabyte z funduszów cechowych. Dochody z nich używały się na zapomogi dla członków uboższych, na naukę ich dzieci i pensye dla wdów, słowem cechy i fundusze cechowe zastępowały ówczesnemu robotnikowi dzisiejsze kasy wzajemnej pomocy i stowarzyszenia. Henryk VIII umarł wkrótce po wydaniu aktu konfiskacyjnego, nie doczekał się więc jego przeprowadzenia, dokonanego pod pozorem, że cechy religijne służyły celom zabobonnym. Nie wywołało to zaburzeń ogólniejszych wskutek pomieszania cechów rzemieślniczych z religijnemi, oszczędzenia potężnych cechów londyńskich, oraz przekupienia możnych zdobytemi przez konfiskatę pieniędzmi. Zresztą cechy rzemieślnicze po miastach stawały się już wówczas zamkniętemi korporacyami, wyzyskiwanemi zwykle przez możniejszych członków, co, jak wiemy, wypędziło przemysł tkacki z miast do okręgów wiejskich. Pomimo to wszystko ilość niezadowolonych z owej konfiskaty była znaczna; w niektórych okolicach, zwłaszcza w Kornwalii, Dewonshire i Norfolku, wybuchły powstania, wywołane nietylko owem łupieztwem, lecz i nędzą ludu rolnego (rok 1549). Dla zażegnania ich sprowadzono z Niemiec i Włoch najemnych żołnierzy, którzy prędko stłumili wszystkie protesty ludu.

§ 6. **Położenie rolników.** — Pod koniec panowania Henryka VIII, klasy pracujące zubożały, a dzierżawców zrujnowały wysokie czynsze, naznaczane przez nowych dziedziców. Dobrze się działo tylko właścicielom ziemskim, szlachcie i kupcom, wzbogacającym się przez handel zewnętrzny, wszyscy zaś żyjący bezpośrednio z uprawy roli, znajdowali się w krytycznem położeniu. W owym czasie nastąpiło znaczne podwyższenie cen na wełnę wywożoną zagranicę spowodowane rozwojem

rękodzielnictwa holenderskiego, oraz ogólnym wzrostem cen, wywołanym odkryciem kopalni srebra w południowej Ameryce. Właściciele ziemscy zaczęli więc hodować owce na wielką skalę i zamieniać na pastwiska swe grunta orne, usuwając z nich drobnych dzierżawców, którzy wraz z całemi rodzinami, według słów Tomasza More'a, „musieli opuszczać swe rodzinne pola, nie wiedząc, dokąd się udać". Dzierżawców większych rujnowały wysokie renty; ziemie, za które w roku 1549 płacono od 3 do 4 funtów, wydzierżawiano teraz za 16 funtów. Wreszcie wielcy właściciele ziemscy odebrali ubogim wieśniakom, pod pozorem ogradzania gruntów własnych, ziemie będące dotąd wspólną własnością całej gminy. Napróżno Wolsey, przewidując przyszłą nędzę rolników, sprzeciwiał się temu; ogradzania gruntów nie ustawały, prowadząc do nieuniknionych w takich razach rozruchów społecznych.

Największe powstanie wybuchło w Norfolku, gdzie ogradzanie przeprowadzano na olbrzymią skalę. W roku 1549 16,000 dzierżawców i robotników pod dowództwem Keta, bogatego garbarza z Norfolku, zażądało zniesienia nowych ogrodzeń gruntowych i usunięcia innych nadużyć. Hrabia Warwick rozproszył jednak powstańców, stłumił rozruchy, a Keta powiesił w zamku Norwich.

§ 7. **Inne zmiany ekonomiczne.** — Z powyższych faktów widzimy, że dawny średniowieczny system przemysłowy przeżył się już w Anglii. Pod wpływem przedsiębiorczego ducha Odrodzenia wszystkie warstwy społeczne przenikało silne pragnienie działalności i szybkiego robienia majątku. Kupcy w swych przedsięwzięciach okazywali większą rzutkość. Odkrycie Ameryki w roku 1492

i drogi morskiej do Indyi w roku 1498 ułatwiło korzystanię z bogactw tych krain.

W samej Anglii zażyłość między dziedzicem a jego czynszownikiem znikła zupełnie. Czynszownicy posiadali nominalną swobodę oraz pewne prawa, uświęcone przez obyczaj, lecz dlatego to właśnie nie były one szanowane przez dziedziców, ogólnie rugujących włościan z ich gruntów. More mówi, że „wypędzano ich podstępem, gwałtem, lub też zmuszano do opuszczania własności nieustannemi krzywdami". Udawali się oni tłumami do miast lub błąkali się z miejsca na miejsce żebrząc i rabując. Dawne domowe życie wiejskie, odosobnione i spokojne, uległo gwałtownej przemianie. Minęły czasy zapewnionej pracy i zarobku; obecna płaca zarobkowa nie mogła już wyżywić robotnika przy ogólnem podwyższeniu cen, wskutek obniżenia wartości pieniędzy i odkrycia nowych kopalni srebra w latach 1540 i 1600. Wprawdzie wzrastała także i wysokość płacy zarobkowej, lecz daleko powolniej.

§ 8. **Rzut oka na zmiany w XVI stuleciu.** — Taki stan rzeczy wywołał wielki przewrót ekonomiczny owego okresu, t. j. nędzę klas pracujących i zubożenie drobnych fermerów, z drugiej zaś strony wzbogacenie się szlachty i właścicieli ziemskich. Kupcom również powodziło się świetnie a handel zewnętrzny wciąż wzrastał. Wogóle większa część tych ważnych zmian ekonomicznych w historyi angielskiego przemysłu i rolnictwa była wynikiem zniesienia klasztorów, utworzenia się za Henryka VIII nowej szlachty, obdarzonej lwią częścią dóbr klasztornych, fałszowania monety, ogólnego podwyższenia cen, i znacznego podrożenia wełny, wskutek czego nastąpił nagły wzrost hodowli owiec i ogradzanie gruntów. Dodajmy

jeszcze, że w XVI wieku, zwłaszcza po roku 1567, w Anglii osiedlali się masowo wypędzani z ojczyzny przez ucisk hiszpański Flamandczycy, co ożywiło znacznie przemysł angielski, zwłaszcza po drugiem osiedleniu się Flamandczyków, już w XVII stuleciu. Nakoniec podwaliny współczesnych nam przedsięwzięć kupieckich i handlu morskiego powstały także w XVI stuleciu, pod wpływem podróży Drake'a i innych wielkich marynarzy z czasów Elżbiety. Wyprawy ich miały wprawdzie wiele wspólnego z korsarstwem, lecz obudziły zamiłowanie do podróży morskich, i przedsiębierczość, które z czasem wydały dobre owoce.

ROZDZIAŁ II.

Wzrost handlu zewnętrznego.

§ 1. **Rozszerzanie się handlu.—Nowe prądy.**— Na początku XVI wieku oprócz wewnętrznej rewolucyi ekonomicznej, widzimy jeszcze powstawanie nowożytnego, handlu międzynarodowego. Owa rewolucya ekonomiczna, która wraz z ogradzaniem gruntów wytworzyła nowy system gospodarczy, stanowiła przejście od dawnych, skrępowanych przepisami i pozbawionych współzawodnictwa form przemysłu do nowego stanu rzeczy, kształtującego kapitał i pracę jako dwie potęgi oddzielne. Niezależność pracy uznano nominalnie po powstaniu chłopskiem w roku 1381 i wówczas to wyjaśniła się przeciwstawność jej interesów interesom kapitalistów i właścicieli ziemskich. W pogoni za wolnością zrzuca ona przez nią samą nawet stwo-

rzone ograniczenia i potęga cechów szybko upada. Odrodzenie i reformacya budzą w zakresie ekonomicznym przedsiębiorczy duch współzawodnictwa i niezależności, skłaniający do śmiałych, dalekich wypraw morskich. Szczególniej odznaczyli się tu kupcy, zachęceni wielkiemi odkryciami końca XV wieku; wywołało to w XVI stuleciu, zwłaszcza zaś przy schyłku jego, rozwój handlu zewnętrznego niebywałej szybkości, który stworzył podwaliny współczesnego międzynarodowego handlu angielskiego.

§ 2. **Handel zewnętrzny w XV wieku.** — Handel zewnętrzny okresu poprzedzającego nową epokę nie był rozległy. Anglia utrzymywała jednak znaczne stosunki handlowe z Francyą, Hiszpanią, krajami nadbaltyckiemi, a szczególniej z Niderlandami. Była ona jeszcze wówczas krajem przeważnie rolniczym; oprócz wełny do warsztatów flamandzkich oraz produktów rolnych, dostarczała całej Europie zachodniej cyny i ołowiu z Kornwalii i Derbyshire. Bogate kopalnie węgla i żelaza były zaledwie tknięte i to tylko dla użytku krajowego. Co do towarów przywożonych z zagranicy były one bardzo liczne i rozmaite. Portugalia i Hiszpania dostarczały żelaza i koni dla wojska, Gaskonia i inne okolice Francyi — wina, przemysłowe miasta flamandzkie aksamitu, płócien i cienkiego sukna. Okręty kupców hanzeatyckich przywoziły śledzie, smołę, futra i bursztyn z krain nadbaltyckich, a Genueńczycy handlowali jedwabiami, aksamitem i szkłem włoskiem. Wszyscy ci kupcy spotykali się z sobą na wielkich jarmarkach Stourbridge'u, lub też w głównym ośrodku świata zachodniego, Londynie.

§ 3. **Flota wenecka.** — Lecz angielski handel zewnętrzny XIV i XV wieku koncentrował się

głównie w operacyach handlowych z flotą wenecką, przybijającą corocznie do południowych wybrzeży angielskich. Składała się ona z wielkiej ilości okrętów kupieckich, wysyłanych co roku przez Wenecyę do Anglii i Niderlandów. Statki angielskie nie odważały się jeszcze wtedy żeglować po morzu Śródziemnem, i wszystkie stosunki Anglii z Europą południową i Wschodem prowadziły się za pośrednictwem Wenecyan. Okręty ich naładowane cennemi tkaninami, rzadkiemi korzeniami Wschodu, drogiemi kamieniami, kamforą i szafranem, posuwały się wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego, handlując z portami Włoch, Francyi południowej i Hiszpanii; po przebyciu cieśniny gibraltarskiej, część ich kierowała się ku południowym portom Anglii, głównie do Southampton'u, część zaś dążyła do Flandryi. Po przybyciu Wenecyanie przez całe dni i tygodnie zamieniali swój cenny ładunek na towary angielskie, zwłaszcza na wełnę; różnicę wartości dopłacano złotem, następnie rozproszona flota łączyła się znowu i wracała do Wenecyi, często po całorocznej prawie nieobecności. Stosunki te były bardzo pożądane dla kupców angielskich, póki statki ich żeglowały tylko u wybrzeży; lecz w XVI wieku, w miarę rozwoju angielskich przedsięwzięć handlowych, stawały się coraz mniej korzystnemi, i flota wenecka zawinęła do portów Anglii po raz ostatni w r. 1532.

§ 4. **Stacya hanzeatycka w Londynie.**—W czasach, gdy handel angielski był jeszcze słabo rozwinięty, istniała w Anglii ważna instytucya kupiecka, założona przez kupców niemieckich, należących do związku hanzeatyckiego, utworzonego w XII stuleciu przez główne miasta handlowe: Hamburg, Lubekę i inne (w roku 1241). Był on

rodzajem rzeczypospolitej i miał na celu wzajemne wspieranie się miast podczas ciągłych wojen ówczesnych. W następnem stuleciu, około r. 1360, związek ten był już znaczną potęgą, gdyż składał się z 90-ciu miast, oraz posiadał stacye i składy w każdem ważniejszem mieście Europy północnej. W Londynie od początku istniała taka stacya oraz skład towarów kupców niemieckich, rozszerzany i przebudowywany dwukrotnie za Ryszarda II-go i Edwarda IV-go. Dokoła niego, w samem sercu średniowiecznego Londynu, kupiła się nieliczna kolonia kupców zagranicznych. Mieli oni i izbę handlową, zgromadzającą się regularnie każdej środy. Kolonia owa istniała przez kilka stuleci, a kupcy angielscy skorzystali od niej wiele w umiejętności prowadzenia handlu. Dostarczała ona Anglii rozmaitych produktów rosyjskich. niemieckich i norweskich, głównie zaś budulcu okrętowego i zboża. Lecz w miarę wzrostu handlu krajowego, zaczęła budzić zawiść kupców angielskich. Napadana kilkakrotnie przez motłoch londyński, pozbawiona przez Edwarda VI przywilejów, zaczęła upadać, a choć królowa Marya wróciła jej odebrane za Elżbiety prawa (w r. 1597), zniesiono ją ostatecznie, co było również dowodem nieustannego rozwoju angielskiego handlu zewnętrznego.

§ 5. **Handel z Flandryą. — Antwerpia w XV i XVI wieku.** — Wspominaliśmy już, że zachodnie porty i przystanie angielskie roiły się od lekkich, małych statków przewożących latem do Flandryi wełnę angielską dla warsztatów flamandzkich. Miasto Bruges w wieku XV było głównym składowym punktem Flandryi, lecz od XVI wieku miejsce jego zajęła Antwerpia, gdyż cesarz niemiecki, Maksymilian, sprzymierzeniec Henryka VIII-go,

zamknął w roku 1482 kanał łączący z morzem miasta Gandawę i Bruges, chcąc je ukarać za udział w powstaniu. Odtąd okręty angielskie i inne musiały zawijać do Antwerpii, która się stała portem pierwszorzędnym nie mającym równego sobie aż do końca XVI wieku. Każde państwo miało tam swego przedstawiciela. W końcu XV wieku przedstawicielem Anglii był John Gresham, a potem syn jego, sławny finansista i ekonomista Tomasz Gresham. Przedstawicielstwo to świadczy o znacznym rozwoju handlu angielskiego w XVI wieku. Według opisu włoskiego autora, Ludwika Guicciardini'ego (zmarłego w roku 1589), Anglia otrzymywała za pośrednictwem Antwerpii głównie przedmioty zbytku, oręż i wyroby metalowe; wzamian dostarczała przeważnie produktów surowych, tkanin wełnianych, a nadewszystko ogromnych ilości wełny surowej. Wszystko to jest dowodem jej rozległego i ożywionego handlu.

§ 6. **Upadek Antwerpii. — Londyn staje się głównym ośrodkiem handlu na Zachodzie.** — Powodzenie i rozkwit Antwerpii trwały tylko niecałe stulecie. Najazd hiszpański i prześladowania księcia Alby zrujnowały ją na równi z innemi miastami flamandzkiemi. Zrabowana dwukrotnie przez wojsko w roku 1567 i 1585, utraciła zupełnie swe znaczenie. Ruina Antwerpii była wygraną dla Londynu. Już w roku 1567 wielu kupców flamandzkich wyznania protestanckiego, za zachętą Tomasza Greshama, schroniło się do Anglii; zostali tam dobrze przyjęci i przyczynili się wielce do podniesienia handlu angielskiego. To przesiedlanie się protestantów nie ustawało i za Elżbiety, która, wraz ze swymi ministrami, otaczała opieką i szczególnymi względami owych zamożnych i pracowitych przybyszów, gdyż obecność ich wpły-

wała dodatnio na handel i przemysł angielski. W 1588 roku, 38-miu kupców flamandzkich z Londynu ofiarowało 5,000 funt. sterl. (50,000 rubli), na obronę Anglii przeciw hiszpańskiej Armadzie. Tak więc znaczenie handlowe Antwerpii odziedziczył Londyn, a chociaż w Holandyi wzrosło również znaczenie Amsterdamu, Londyn jednak stał się głównym rynkiem Europy, gdzie, obok nowych skarbów obu Ameryk, można było znaleźć produkty Europy i Wschodu.

§ 7. **Kupcy i marynarze wieku Elżbiety w Nowym Świecie.** — Widzimy więc, że zatarg katolicyzmu i protestantyzmu na lądzie Europy wpłynął dodatnio na wzrost handlowy Anglii.

Ważnym czynnikiem rozszerzenia handlu angielskiego w Nowym Świecie, były również napady znakomitych ówczesnych marynarzy Drake'a, Frobisher'a i Raleigh'a na potęgę katolickiej Hiszpanii, a chociaż nosiły przeważnie korsarski charakter, przywódcy ich byli przekonani, że szkodząc Hiszpanii, walczą w sprawie protestantyzmu i wolności. Śmiałe te wyprawy pobudzały i innych do dalekich podróży awanturniczych. Poszukiwano drogi do Indyi przez północ, a choć wyprawa Willoughby'ego nie powiodła się, jeden z jego okrętów pod dowództwem Chancellor'a dostał się do Archangielska, co dało możność rozpoczęcia bezpośredniego handlu z Rosyą; w roku 1554 założono w tym celu specyalną spółkę handlową. Kupcy z Southamptonu, również za Elżbiety, weszli w stosunki handlowe z wybrzeżem gwinejskiem, bogacąc się na złotym piasku i kości słoniowej, a John Hawkins rozpoczął handel niewolnikami afrykańskimi do Ameryki. Rybacy brystolscy przepłynęli dla połowu sztokfiszów groźny Atlantyk aż do Newfaundland'u; przy końcu zaś

panowania Elżbiety, okręty angielskie współzawodniczyły z portugalskiemi w połowie wielorybów na morzach Północy. Za Elżbiety zawiązywały się także liczne i wielkie spółki kupieckie.

Już od czasów Henryka VII istniała wzorowana na związku hanzeatyckim spółka Kupców Przedsiębiorców; na jej to podobieństwo założono w roku 1554 spółkę Rosyjską, a potem i Wschodnio-indyjską, która istnienie swe zawdzięcza podróży Drake'a naokoło świata (od roku 1577 do 1580), po jego bowiem powrocie powstał projekt założenia spółki handlującej z krajami podzwrotnikowemi. Po długiej zwłoce, założono ją wreszcie w roku 1600 w celu handlu z Indyami Wschodniemi, a w roku 1601 kapitan Lancaster odbył pierwszą podróż handlową z jej ramienia. Takim był skromny początek dzisiejszego cesarstwa indyjskiego.

§ 8. **Uwagi co do przyczyn i objawów wzrostu handlu angielskiego.**— Ów bujny rozkwit handlu angielskiego w XVI stuleciu ściśle jest związany z sympatyą Anglii dla protestantyzmu. Świadczą o tem najpierwej korzyści odniesione z opieki okazanej kupcom flamandzkim. Londyn swe pierwszorzędne w Europie stanowisko handlowe zawdzięcza także zaburzeniom religijnym we Flandryi, a zatarg Anglii z katolicką Hiszpanią spowodował podróże Drake'a i Hawkins'a, które dały początek całemu szeregowi niebezpiecznych wypraw morskich; uczyniły one kupców angielskich pierwszymi marynarzami w świecie.

Oznakami rozwoju Anglii był również upadek kolonii hanzeatyckiej w Londynie, ustanie odwiedzin floty weneckiej i nagły wzrost Brystolu, portu zachodniego, świadczący o świeżo powstającym handlu z Nowym Światem. Wzrost Bostonu i Hull'u

na wybrzeżu wschodniem jest dowodem, jak, rywalizując nawet z wielkiemi miastami Hanzy, rozwijał się pomyślnie handel angielski z Północą i Nadbaltykiem. Wszystko to zapewniło Anglii przodujące stanowisko wśród narodów całego świata.

ROZDZIAŁ III.

Anglia za Elżbiety.

§ 1. **Dobrobyt i nędza.** — Panowanie Elżbiety słusznie uważa się za bardzo pomyślne. Wstępując na tron, odziedziczyła ona po ojcu i bracie kraj z ludnością zubożałą i wrogo usposobioną, lecz pod koniec jej panowania niechęć ta znikła zupełnie, po części dzięki wzrostowi bogactwa i przemysłu narodowego, rozwojowi handlu zewnętrznego oraz rękodzielnictwa krajowego. Ubóstwo jednak pozostało już złem chronicznem, wymagającem ciągłego wglądania rządu; pochodziło ono głównie z łupieżczego ogradzania gruntów, o którem już wspominaliśmy. Pomimo to, przy końcu panowania Elżbiety, dzięki długiemu pokojowi, położenie ludności było na ogół zadawalniające. Kupcy i właściciele ziemscy byli bogaci, dzierżawcy i drobni przedsiębiorcy rzemieślnicy żyli w dostatku, nawet rzemieślnicy i robotnicy nie cierpieli wielkiej nędzy, chociaż położenie ich nie było zbyt dobrem. Przyjrzyjmy się teraz, skąd czerpali swe bogactwa kupcy i właściciele ziemscy.

§ 2. **Wzrost przemysłu.**—Przewrót ekonomiczny, który uczynił Anglię, produkującą dotąd wełnę

surową na wywóz, krajem przemysłowym, był już prawie zupełnie dokonany za Elżbiety. Przemysł wełniany stał się ważnem źródłem bogactwa narodowego. Anglia przestała wywozić wełnę do Flandryi, chociaż farbowała tam jeszcze znaczną część materyałów wyrobu krajowego. Ludność rękodzielnicza zamieszkiwała nietylko miasta, lecz i wiele wiosek, a przędzalnictwo i tkactwo zatrudniało stale wciąż wzrastającą ilość robotników; nawet wioski rolnicze uprawiały częściowo ten przemysł. Handel suknem worstedzkiem, ześrodkowujący się w Norwich'u, rozszerzył się na wszystkie hrabstwa wschodnie, lecz najlepszym wyrobem krajowym były cienkie sukna, wyrabiane w Anglii zachodniej. Nawet północ, ustępująca w rozwoju przemysłowym południowi, budziła się do nowego, czynnego życia, rozwijając niektóre, specyalne gałęzie rękodzielnictwa; wkrótce też barchany z Manchester'u, kołdry z Yorku i sukna z Halifax'u nie ustępowały w niczem wyrobom innych okolic kraju.

§ 3. **Monopole miast rękodzielniczych.** – Jedną z ważnych oznak ciągłego rozwoju rękodzielnictwa w XVI stuleciu, są bezowocne wysiłki niektórych miast utrzymania monopolu w pewnych gałęziach przemysłu, rozpowszechniających się ze szkodą dla nich wśród okręgów wiejskich. Za przykład może służyć przywilej monopolowy, wydany przez parlament za Henryka VIII, w r. 1530, Bridport'owi w Dorsetshire, „na wyrób lin, sznurów i innych powrozów." Monopol ów wydano wskutek skarg obywateli Bridport'u, narzekających na współzawodnictwo mieszkańców okolicznych, lecz jedynym jego rezultatem było przeniesienie się powroźnictwa z Dorseshire do Yorkshire, na czem Bridport stracił jeszcze więcej.

Za tegoż króla w roku 1534 skargi podobnej treści zanosili również tkacze i sukiennicy Worster'u, Ewesham'u, Kidderminster'u oraz Bromsgrow'u, jedynych ówczesnych miast Worcestershire'u; i one także otrzymały monopol, lecz źle na tem wyszły, gdyż przemysł miejscowy w znacznej części przeniósł się do Leeds. Trochę później, w roku 1544, mieszkańcy Yorku skarżą się na współzawodnictwo wiosek w wyrabianiu kołder barchanowych i uzyskują również bezskuteczny przywilej monopolowy. W roku 1552 Edward VI zapewnia wyłączność niektórych rękodzielnictw Norwich'owi, i handlowym miastom Norfolku. Elżbieta wydawała także liczne monopole handlowe na sprzedawanie różnych przedmiotów, lecz system ten sprzeciwiał się duchowi wieku. W r. 1601 zniesiono najuciążliwsze monopole, chociaż wogóle nie krępowały już one przemysłu. Wszystkie powyższe przykłady świadczą nietylko o rozwoju przemysłu w całem państwie, lecz i o bezużyteczności wszelkich praw protekcyjnych.

§ 4. **Wywóz wyrobów angielskich** —O znacznym rozwoju tkactwa angielskiego świadczą także sprawozdania Guicciardini'ego z handlu wywozowego do Antwerpii (od roku 1523 do 1589). Według nich Anglia wysyłała co roku do Niderlandów więcej niż 200,000 sztuk różnych materyałów; każda z nich posiadała przeciętną wartość 25-iu koron, co razem wynosi 5,000,000 koron. Doliczywszy do tego inne jeszcze towary, dostarczane przez Anglię i nawzajem brane od Niderlandów, przekonamy się, że roczny kapitał obrotowy wynosił więcej, niż 12,000,000 koron. (Około 24-ch milionów rubli). Ważnym czynnikiem tego przemysłowego postępu było przesiedlanie się do Anglii prześladowanych holenderskich i flamandz-

kich protestantów, odegrywających ważną rolę w nowym rozkwicie rękodzieł i rolnictwa za Elżbiety.

§ 5. **Osiedlanie się Flamandczyków za Elżbiety.**— Ów napływ majstrów i rękodzielników cudzoziemskich rozpoczął się wkrótce po wstąpieniu na tron Elżbiety, która nie prześladowała inowierców, jak jej katolicka poprzedniczka Marya.

W r. 1561 wylądowała w Anglii liczna partya wychodźców flamandzkich i osiedliła się w różnych okolicach Kent'u, w Yarmoth'cie i Norfolku. W r. 1570 jeden Norwich liczył 4,000 wygnańców niderlandzkich, a po zrabowaniu Antwerpii w r. 1585 liczba ich ciągle wzrastała.

Wprowadzili oni i udoskonalili wiele gałęzi przemysłu: nożownictwo, zegarmistrzostwo, kapelusznictwo, garncarstwo; tkactwo i koronkarstwo zawdzięczają im jednak najwięcej. Koronkarstwo przeniesione z Alençon'u i Valanciennes do Cranfield'u w Bredfordzie, rozpowszechniło się wkrótce i w innych hrabstwach, a w Dewon'ie zaczęto wyrabiać znane koronki honitońskie. Epokę Edwarda *III*, *Elżbiety*, a później Karola II cechuje ów napływ wychodźców niderlandzkich, wnoszących z sobą do kraju różne umiejętności, a często i znaczny kapitał.

§ 6. **Rolnictwo.**—Z rozwojem rękodzielnictwa, rozwijała się coraz więcej i hodowla owiec, uprawiana nietylko przez wielkich właścicieli ziemskich, lecz i przez zwykłych dzierżawców. Według pisarzy współczesnych, każdy rolnik, nie mówiąc już o hodowcach na wielką skalę, posiadających trzody liczące po 20,000 sztuk, hodował na swym ugorze lub pastwisku choć kilka cienkorunych owiec. Rolnictwo ulepszyło się także pod widocznym wpływem przybyszów cudzoziemskich.

W ziemię wkładano więcej kapitału, ulepszono gatunki koni i bydła, umiejętniej użyźniano rolę, której wydajność wzrosła podobno wdwójnasób. W dodatku Holendrzy i Flamandczycy rozpowszechnili wiele nowych jarzyn, jak marchew, selery, kapusta, dotąd nieznanych zupełnie lub bardzo rzadkich w Anglii. Lecz największą ich zasługą w tym zakresie, było wprowadzenie uprawy chmielu w r. 1524. Za Elżbiety słynęły już sławne do dziś dnia chmielowe ogrody Kent'u. To rozpowszechnienie uprawy chmielu wywołało ulepszenie sposobów warzenia piwa, które stało się od tego czasu napojem narodowym.

§ 7. **Stopa życiowa.** — Ten wzrost bogactwa narodowego w handlu, rękodzielnictwie i rolnictwie, wywołał znaczne podniesienie się stopy życiowej. Używano ogólnie zdrowszego pożywienia, gdyż większa wydajność urodzajów ułatwiała zimowanie bydła, i solone mięso lub ryba, przestały być przez większą część roku głównem pożywieniem klas niższych. Około roku 1450 znowu zaczęto wyrabiać cegłę i za Elżbiety budynki z cegły lub kamienia zastąpiły miejsce drewnianych chat i lepianek, które zamieszkiwali teraz tylko najubożsi. Ogół ludności posiadał mieszkania opatrzone kominami i szybami szklanemi, a domy bogatych kupców i dziedziców były wewnątrz wspaniale urządzone: dywany zastąpiły dawne maty plecione; poduszki i pościel stały się niezbędne w każdym zamożnym domu, a drewniane sprzęty, pokryte rzeźbą, świadczą o upodobaniach estetycznych owej epoki. Rozkwit nowych bogactw przejawia się w pewnem zamiłowaniu do świetnych barw, do „purpury i cienkich płócien", cechujących stroje z czasów Elżbiety. Dawne umiarkowane, spokojne życie Anglii średnio-

wiecznej przekształciło się zupełnie w pogoni za cudami i bogactwami Nowego Świata oraz bajecznego Zachodu. Lecz nadużycia i gwałty Henryka VIII zasiały w kraju zarodki ubóstwa, których nie mogły już wyplenić wszystkie bogactwa kupców i żeglarzy z okresu Elżbiety.

§ 8. **Położenie robotników.** — Od czasów Henryka VIII położenie klas pracujących pogorszało się coraz bardziej. Za Elżbiety ubóstwo robotnika było większe niż w XV stuleciu, lecz przyszłość jego miała być jeszcze gorszą.

Przez dwa następne stulecia działo mu się coraz gorzej, dowodem czego było stałe obniżanie się płacy zarobkowej. Za Elżbiety przeciętny roczny zarobek robotnika rolnego wynosił około 8 f. 4 szyl. (82 ruble), utrzymanie zaś wraz z najęciem mieszkania kosztowało 8 funt. (80 rubli). W roku 1564 rzemieślnik zarabiał dziennie 8 pensów zimą, a 9 pensów latem; robotnicy rolni pobierali zimą 6 pensów, latem 7 pensów, a w żniwa od 8 do 10 pensów. Zarobek ten o bardzo niewiele przewyższał stopę zarobkową końca XV wieku, podczas gdy ceny żywności wzrosły prawie w trójnasób.

§ 9. **Prawne regulowanie stopy zarobkowej.— Pierwsze prawo o ubogich.** — Według prawa Elżbiety z r. 1563, wysokość płacy zarobkowej rolników i rzemieślników określaną była na kwartalnych posiedzeniach sądu. Stopa zarobkowa, normowana przez owe sądy, zaledwie wystarczała na wyżywienie robotnika, zwłaszcza przy ciągle wzrastającej drożyźnie żywności. Nic więc dziwnego, że kwestya nędzy w Anglii obostrzała się coraz bardziej. Jeszcze za Henryka VIII w roku 1541, w celu ulżenia złemu, nałożono dobrowolną kontrybucyę, która na czas jakiś okazała się skuteczną.

Lecz już za Edwarda VI nędza przybrała olbrzymie rozmiary, a Elżbieta musiała ustanowić cały system stałego wspierania ubogich. Aktem z roku 1601 nakazała ona ocenę wszelkiej własności, by następnie opodatkować właścicieli na rzecz ubogich. To prawo podatkowe, zmienione trochę, trwało od Karola I (1641), do r. 1812, a główne zasady jego utrzymały się do roku 1835. Wywołało ono krańcowe obniżenie się płacy zarobkowej, gdyż przedsiębiorcy i właściciele ziemscy zmniejszali ją, ile się dało, bez względu na potrzeby robotnika, wiedząc, że ów podatkowy fundusz na ubogich nie da im zginąć z głodu. Oczywiście, taki stan rzeczy wytworzył się stopniowo, a skutki jego dały się odczuć w całej pełni dopiero w XVII i XVIII stuleciach.

§ 10. **Ludność.** — Ulepszenia w rolnictwie i powiększenie się bogactw wpłynęły znacznie na wzrost ludności przy końcu XVI stulecia. Jak wiemy, w epoce „Księgi własności", ludność Anglii wynosiła niecałe dwa miliony, a w r. 1377, za Edwarda III zwiększyła się zaledwie o ćwierć miliona. Lecz przy końcu panowania Elżbiety wzrosła nagle do 5,000,000 i przez 150 lat następnych nie przewyższała już tej liczby. Najbardziej zaludniła się południowa, bogatsza część kraju, chociaż i na północy działo się już lepiej, dzięki rozwojowi rękodzielnictwa. Widzimy stąd, że ów przyrost ludności nie groził przeludnieniem, lecz wpływał nawet dodatnio na ogólną pomyślność kraju.

ROZDZIAŁ IV.

Postęp rolnictwa w XVII i XVIII stuleciach.

§ 1. **Rzut oka na postęp rolnictwa w XIII wieku.** — Po śmierci Henryka III w r. 1272 nastał w rolnictwie nowy, stuletni okres, w którym właściciel ziemski był zarazem rolnikiem, posiadającym znaczny kapitał w postaci inwentarza, część którego wraz z gruntem oddawał zwykle w dzierżawę. Lecz po klęsce morowej r. 1348, kapitaliści właściciele usunęli się od gospodarki, hodowali tylko owce, i odbierali swą rentę, co zgubnie wpłynęło na rolnictwo i na rasę owiec. Główną cechą tego przewrotu były: zamiana znacznych obszarów ornych na pastwiska dla owiec, oraz powiększanie obszaru pastwisk ogradzanych. Ciągłe a rujnujące podwyższanie czynszu dzierżawnego przez dziedziców doszło do tego, że w XVI wieku wzbudzało nawet niezadowolenie duchowieństwa i pisarzy współczesnych. Dla tych to przyczyn, od Henryka III aż do Elżbiety, nie widzimy prawie żadnego postępu w rolnictwie. Dopiero przybysze z Holandyi i Niderlandów wprowadzają w rolnictwie liczne ulepszenia: sianie traw pastewnych i jarzyn zimowych, brak których utrudniał przetrwanie zimy angielskiemu rolnikowi średniowiecznemu, oraz niezmiernie ważną uprawę chmielu.

§ 2. **Postęp rolnictwa za Jakóba I.— Nadużycia właścicieli ziemskich.** — Chociaż postęp tego okresu uwydatnił się najsilniej w kierunku handlu zewnętrznego, jednak i rozwój rolnictwa, lubo mniej znaczny, nie ustawał, o czem świadczy

ciągłe podwyższanie renty dzierżawnej przez dziedziców przy odnawianiu kontraktów. Żądania swe dziedzice popierali groźbami wywłaszczenia, bez względu na koszta, poniesione przez dzierżawcę przy ulepszaniu roli. Pomimo to rolnictwo angielskie rozwijało się szybko; główną jego cechą w XVIII stuleciu było rozpowszechnienie się polnej uprawy jarzyn, w wieku poprzednim sadzonych tylko po ogrodach. Grunta orne były jeszcze przeważnie polami wspólnemi mocno rozdrobnionemi. Najżyźniejsze grunta leżały w Huntdingtonʼie, Bedfordzie i Cambridgeʼu, oraz w Northamptonʼie, Kencie, Essexʼie, Berkshire i Hertfordshire.

§ 3. **Dzieła o rolnictwie.—Ulepszenia.—Zwierzyna.** — Do gospodarki zawsze jeszcze chętniej używano wołów niż koni. Ważnem ulepszeniem były rozpowszechniane coraz bardziej różne rodzaje uprawy, o których pierwsze dzieło specyalne napisał Markham 1613. Już samo ukazywanie się różnych traktatów o rolnictwie świadczy o jego wzmagającym się rozwoju. Prócz wyżej wymienionego dzieła istniał jeszcze „System rolnictwa" Worlidgeʼa, dzierżawcy z Hampshire. (Drugie wydanie w roku 1675). Chociaż postęp rolnictwa nosił z początku miejscowy tylko charakter i był powstrzymywany chciwością dziedziców, przywłaszczających owoce pracy swoich dzierżawców, jednak, dzięki jego doskonaleniu się, ludność Anglii wzrosła wdwójnasób. Ciekawem zjawiskiem rolniczego życia XVIII stulecia było pozostawianie odłogiem znacznych przestrzeni gruntu dla różnych gatunków zwierzyny. Polowanie nie było jeszcze wtedy wyłącznym przywilejem właścicieli ziemskich i korzystali z niego wszyscy. Sprzedawano więc wówczas za tanie pieniądze ogromne ilości

owej zwierzyny, mającej wielkie znaczenie w gospodarstwie fermera.

§ 4. **Osuszanie bagien.** — Ważnym faktem w rozwoju rolnictwa hrabstw wschodnich było osuszenie rozległych bagien, pokrywających hrabstwa Lincoln, Cambrigde, Northampton, Huntingdon, Norfolk i Suffolk. Niegdyś, okolice te, osuszone przez Rzymian, odznaczały się żyznością, lecz w epoce Księgi Własności zostały znowu zalane przez morze, z którem nie umieli jeszcze walczyć ówcześni Anglicy. Od roku 1436 czyniono próby osuszenia tych rozległych przestrzeni, lecz dopiero w roku 1634 udało się hrabiemu Bedford osuszyć najpierwsze 95,000 akrów gruntu i powiększyć w ten sposób swe pola orne. Roboty ukończono w r. 1649, a w r. 1688 zawiązała się spółka, w celu dalszego osuszania owych bagien, które, zamieniając się w grunta orne, powiększyły wydajność i dobrobyt bagnistych dawniej hrabstw, zwłaszcza zaś Bedfordu, będącego obecnie jednem z najbardziej rolniczych hrabstw angielskich.

§ 5. **Wzrost cen zboża i renty.** — Pomimo to ceny zboża wzrastały ciągle. Od roku 1401 do roku 1540, t. j. przed ogólnem powiększeniem się cen i ukazaniem się fałszowanej monety, przeciętna cena zboża wynosiła 6 szyl. za ćwierć. W okresie od r. 1603 do r. 1702, po ostatecznem ustaleniu się cen, ćwierć zboża kosztuje już 41 szyl. Widocznie zmniejszona od XV wieku wydajność ziemi trwała aż do czasu ulepszeń XVII wieku. W najpierwszym okresie jeden akr gruntu wydawał 13 buszli zboża, w XIV wieku 11 buszli, a w XVII wieku przeciętna wydajność wynosiła tylko 10 buszli z akra. Jednocześnie renta, wynosząca w XV wieku 6 pensów za akr

gruntu, w XVII stuleciu podniosła się do 4 szylingów. Według Kinga, który twierdzi, że zyski ówczesnych fermerów były bardzo nędzne, renta od roku 1600 do roku 1699 podniosła się wdwójnasób.

§ 6. **Charakterystyczne cechy rolnictwa XVIII stulecia.**—Specyalną cechą rolnictwa XVIII wieku jest ogólne rozpowszechnienie sztucznych pastwisk i uprawa różnych traw pastewnych; były one znane i przedtem, lecz teraz stały się niezbędnemi w każdem lepszem gospodarstwie. Do ogólnego postępu rolnictwa przyczyniło się także i to, że arystokracya angielska w XVIII wieku z zapałem oddawał się rolnictwu, które dzięki temu, stało się zajęciem modnem, uprawianem nietylko przez zawodowców, ale i przez cały ogół zamożniejszy. Lecz rolnictwo angielskie w XVIII w., a później i w XIX wieku, podkopywało prowadzenie gospodarki na wielkich obszarach, bez odpowiedniego kapitału i prawidłowej rachunkowości. Jednak od r. 1720 do r. 1760 rolnictwo rozwijało się szybko, gdyż przedstawiciele arystokracyi ziemskiej usiłowali, o ile możności, ulepszać swe dobra dla powiększenia dochodów, by módz zaćmić występujących teraz na widownię potentatów handlowych. Byli więc oni niejako pionierami postępu rolniczego, a główną ich zasługę stanowi powiększenie ilości bydła oraz ulepszenie ras jego.

§ 7. **Ulepszenie ras bydła i powiększenie wydajności ziemi. — Statystyka.** — Rozpowszechnienie uprawy jarzyn zimowych i traw pastewnych ułatwiło fermerom zimowanie bydła i wpłynęło na ulepszenie ras jego. Obfitość bydła zwiększyła znowu ilość nawozu, z którym umiano już obchodzić się umiejętnie; używano także różnych na-

wozów sztucznych. Dzięki temu wydajność ziemi w XVIII stuleciu była 4 razy większa niż w wieku XIII. Bydło również było daleko piękniejsze; woły opasowe ważyły często po 1,200 funtów, podczas gdy w XIV—XVII wieku nie przewyższały zwykle 400 funtów wagi. Waga run owczych także zwiększyła się w czwórnasób. Ludność nie była jeszcze wówczas zbyt liczna i dlatego znaczne ilości zboża wywożono zagranicę. Od zagranicznego współzawodnictwa ochraniały angielskiego rolnika prawa zbożowe, wydane za Karola II w roku 1661 i 1664, zezwalające na wprowadzanie obcego zboża do kraju jedynie podczas cen głodowych. Według Younga ilość gruntów uprawnych w całem państwie wynosiła 32 milionów akrów; wartość ich określa on na 536,000,000 funt. sterl., a wartość bydła na 110,000,000 funt. sterl. Przeciętny roczny urodzaj dawał według niego 9,000,000 ćwierci żyta i pszenicy, 11,500,000 ćwierci jęczmienia i 10,250,000 ćwierci owsa. Renta dzierżawna podniosła się w owej epoce do 10 szyl. (5 rubli) za akr.

§ 8. **Prawo o nieudowodnionem posiadaniu.—Upadek drobnych właścicieli ziemskich.**—Złą stroną rozkwitu rolnictwa angielskiego od roku 1700 do roku 1765 i 1770 była ruina dwóch ważnych klas ludności: yeomenów, czyli drobnych dzierżawców wolnych, i robotników rolnych. Smutnem zjawiskiem był zwłaszcza upadek yeomenów, spowodowany wydanem za Karola II prawem o nieudowodnionem posiadaniu, które głosiło, że wszelka własność ziemska, oparta na prawie zwyczajowem, a nie na formalnym kontrakcie, staje się zwykłą dzierżawą. Celem tego prawa, przeprowadzonego przez dziedziców, było wywłaszczenie drobnych właścicieli, którzy nie mieli dokumentów

pisanych, zapewniających im posiadanie, lecz od wieków władali swą ziemią na mocy prawa zwyczajowego, płacąc tylko małą, zwyczajem określoną rentę. W ten sposób klasa drobnych właścicieli została zrujnowaną, chociaż przy końcu XVII stulecia, w 20 lat po wydaniu owego prawa, Anglia liczyła jeszcze 180,000 właścicieli gruntów, licząc w to i właścicieli większych; lecz w sto lat później znikają już oni prawie zupełnie, a ich grunty przechodzą we władanie dziedziców.

§ 9. **Przyczyny upadku drobnej własności.** — Przyczyny tego upadku miały charakter polityczny i społeczny zarazem. Po rewolucyi w r. 1688 naczelne miejsce w społeczeństwie i polityce zajęła arystokracya ziemska, a potentaci handlowi, chcąc jej dorównać, starali się za wszelką cenę zostać właścicielami ziemskimi, i dlatego skupywali grunty drobnych posiadaczy, często zmuszanych do tej sprzedaży; system zaś majoratów, zapobiegający rozdrabnianiu się własności większej, odbierał im możność ponownego nabycia niewielkich majątków. Przytem w małych folwarkach gospodarka dawnego systemu przestała się już opłacać, a brak odpowiednich kapitałów nie dozwalał przejść do nowego systemu. Jednocześnie hodowla owiec, prowadzona na coraz większą skalę przez dziedziców zagarniających na pastwiska grunta gminne, niszczyła także drobnych gospodarzy, którzy nie mogli opierać się potężnym sąsiadom lub też procesować się z nimi; niemożność ulepszania gospodarki i nowy jej system, znoszący dawną wspólność gruntów, przyczyniały się również do ich ruiny.

§ 10. **Zagarnianie gruntów gminnych.** — Chociaż obalenie dawnego systemu gospodarki było

koniecznem, przeprowadzano je jednak w sposób okrutnie bezwzględny dla drobnych dzierżawców i posiadaczy, jawnie krzywdzonych przez właścicieli większych, przy ogradzaniu gruntów. Wprawdzie odbywało się to zawsze z krzywdą uboższych, lecz w XVIII stuleciu nadużycia te stały się bezprzykładnemi. Od roku 1710 do r. 1760 wielka posiadłość zagarnęła 334,974 akrów gruntów gminnych, a od roku 1760 do 1843 wzrosła jeszcze w tenże sposób do 7,000,000 akrów.

§ 11. **Wyższość systemu ogrodzeń nad polami wspólnemi.** — Jednakże ogradzanie przyniosło pewną korzyść, gdyż dawny system pól wspólnych był bardzo mało wydajnym. Grunty orne każdej wioski dzieliły się wówczas na trzy wielkie pola, które dzielono dalej na pasy szerokości trzech yardów; każdy rolnik posiadał z każdego pola przynajmniej po zagonie; jeden z nich leżał zwykle odłogiem, drugi obsiewał się pszenicą, a trzeci jęczmieniem, owsem lub grochem. Łąki były także wspólną własnością, lecz każdy swoją część otaczał ogrodzeniem, które się zdejmowało po ukończeniu sianożęcia, a na łąkach, aż do nowego podziału, wypasano bydło wioskowe. Pastwiska również należały do wszystkich. Taki system dawał przeciętnie tylko 17 lub 18 buszli ziarna z akra, podczas gdy przy systemie pól podzielonych, z takiegoż obszaru zbierano 25 buszli zboża. Waga runa owczego podniosła się również do 9 funtów, gdy dawniej wynosiła przeciętnie $3^1/_2$ funty. Znamiennem jest, że hrabstwo Kent, gdzie najwcześniej wprowadzono wszystkie te zmiany, uważało się za czasów Younga za najżyźniejsze i najlepiej uprawne w całej Anglii. Drugie miejsce zajmował Norfolk, dzięki udoskonalonemu rolnictwu oraz płodozmianowi,

którego wprowadzenie było wynikiem podziału hrabstwa przeważnie na wielkie gospodarstwa przez niesprawiedliwe ogrodzenie gruntów.

§ 12. **Wzrost renty.** — Chociaż renta dzierżawna wzrastała ciągle, dzierżawcy jednak wciąż jeszcze mieli dobre zyski, dzięki wysokim cenom zboża i protekcyjnym prawom zbożowym, nie dopuszczającym obcego współzawodnictwa. Podnoszenie renty, rozpoczęte jeszcze w XVI wieku, po skonfiskowaniu dóbr klasztornych, z początku było bardzo nieznaczne, lecz już w XVII stuleciu renta zwiększyła się przeszło wdwójnasób, a średniowieczny czynsz dzierżawny, wynoszący 6 pensów za akr, wydawał się teraz nieprawdopodobieństwem. Za przykład stopniowego wzrostu renty w ciągu dwóch wieków, posłuży nam majątek Belvoir, własność książąt Rutland, uważanych ogólnie za względnych dziedziców. W roku 1692 czynsz dzierżawny w owym majątku wynosił 3 szyl. $9^1/_4$ pens. za akr, a trochę później 4 szyl. $^1/_2$ pensa. W roku 1799 za takiż obszar gruntu płacono już 19 szyl. $3^3/_4$ pensów, a w roku 1812, 25 szyl. $8^3/_4$ pensów. W roku 1830 renta obniża się cokolwiek, i wynosi 25 szyl. $1^3/_4$ pens., lecz w r. 1850 podnosi się do 38 szyl. 8 pensów, to jest staje się prawie 10 razy większą, niż w XVII wieku. Przyczyną tego był nietyle postęp rolnictwa, ile oszczędność produkcyi, oparta na ucisku i obniżaniu płacy zarobkowej robotników rolnych.

§ 13. **Obniżanie się płacy zarobkowej.** — Źródłem jego był przyjęty za Elżbiety system prawnego określania płacy zarobkowej na posiedzeniach sądu przez sędziów, będących zwykle właścicielami ziemskimi. Przytoczymy tu parę przykładów takiego regulowania płacy zarobkowej, by przyjrzeć się jaki wpływ wywierało ono na poło-

żenie klas rolniczych, zwłaszcza zaś na klasę robotników rolnych, stanowiącą wówczas przeszło trzecią część całej ludności rolniczej. Według profesora Rogers'a przeciętny roczny zarobek prostego rolnika wynosił 3 szylingi i 6 pensów tygodniowo; każdy więc z nich, by zarobić na całoroczne wyżywienie, musiał pracować przeszło 40 tygodni, podczas gdy w roku 1495 wystarczało na to 15 tygodni; praca rzemieślnika opłacała się lepiej, gdyż musiał pracować tylko 32 tygodnie na swe roczne utrzymanie. Dla dokładności podajemy normę płacy zarobkowej, wyznaczoną przez sądy dla Rutland'u, w kwietniu roku 1610. Według tej normy, rolnik od Wielkiejnocy do św. Michała zarabiał po 7 pensów dziennie, a od św. Michała do Wielkiejnocy po 6 pensów. Rzemieślnicy otrzymywali latem po 9 lub 10 pens., a zimą po 8 pensów. Chociaż żywność od r. 1564 podrożała o 75% i była 3 a nawet 4 razy droższą, niż w roku 1495, wysokość płacy zarobkowej pozostała jednakowa. Według normy ustanowionej w Essex, w roku 1661 rolnik zarabiał dziennie 1 szyl. zimą, i 1 szyl. 2 pensy latem, a że cena pszenicy była już wówczas dwa razy wyższą niż w roku 1610, więc położenie robotnika pogorszyło się znacznie.

Innym typowym przykładem jest uregulowanie normy zarobkowej w Warwick, w r. 1684, według którego rolnik miał otrzymywać 8 pensów latem, i 7 pensów zimą, rzemieślnik zaś po szylingu. Rogers oblicza ówczesny roczny zarobek rzemieślnika na 15 f. 13 szyl. a rolnika na 10 f. 8 szyl., pominąwszy zarobek w czasie żniwa; tymczasem koszta wyżywienia się wynosiły już wówczas 14 f. 11 szyl. 6 pensów rocznie. Należy dodać, że rolnik korzystał jeszcze wtedy z pastwisk wspólnych

i lasu, dostarczającego mu opału i zwierzyny, często też nie płacił czynszu za mieszkanie, jeśli domostwo leżało na gruntach gminnych, miał nawet prawo do przyległego kawałka pola, lecz zwykle nie dopuszczano go do tego. Jednak, pomimo tych ciągle zmniejszanych przywilejów, dostatek wśród ogółu rolników stawał się coraz rzadszym, a na początku XVIII wieku byli oni już w zupełnej nędzy. W roku 1725 roczny zarobek rolnika wynosił mniej więcej od 13 do 15 f. sterl., a rzemieślnika najwyżej 15 f. 13 szyl., koszta zaś utrzymania przez takiż przeciąg czasu urosły do 16 f. 2 szyl. 3 pensów. Tak więc rolnicy i rzemieślnicy, którzy w r. 1495 pracowali tylko od 10 do 15 tygodni na swoje roczne utrzymanie, w r. 1725 nie mogli już zarobić na życie, pracując przez rok cały, i zarobek ich dopełniały stałe zapomogi rządowe. Podatek na ten cel wyznaczony, utrzymywał się na mniej więcej jednakowym poziomie aż do roku 1750; w tym czasie położenie robotników polepszyło się trochę pod wpływem ogólnego dobrobytu, wywołanego postępami rolnictwa, handlu i rzemiosł. Lecz był to tylko stan przejściowy, i po ogólnej rewolucyi przemysłowej pogorszył się tak szybko, że przy końcu XVIII wieku i później, losem robotników stała się znowu chroniczna nędza.

ROZDZIAŁ V.

Handel i wojny w XVII i XVIII stuleciach.

§ 1. **Potęga handlowa Anglii.** — Wojny prowadzone za Elżbiety z Hiszpanią, były nietylko religijne, lecz i handlowe. Odkrycie Nowego Świata musiało wywołać między państwami Europy nieuchronne starcie o pierwszeństwo na Zachodzie, a nowoodkryta droga do Indyi dokoła przylądka Dobrej Nadziei spowodowała drugi zatarg o przewagę handlową na Wschodzie. Jedno z praw, wydane za Henryka VIII, wskazuje, że najdalszym portem ówczesnych żeglarzy angielskich była Malaga. Przez całe stulecie po odkryciach Kolumba i de Gamy, Hiszpania i Portugalia a później i Holandya miały monopol handlu ze Wschodem i Zachodem. Lecz za Elżbiety Anglia przestała lękać się Hiszpanii, zaczęła współzawodniczyć z Holandyą, i ostatecznie stała się największą potęgą w nowożytnym świecie handlowym. Historya XVII i XVIII wieku jest właśnie kroniką jej walk o uzyskanie owej przewagi.

§ 2. **Początek walki z Hiszpanią.**—W r. 1579 Elżbieta zawarła przymierze zaczepno-odporne z Holandyą przeciw Hiszpanii. Skłoniły ją do tego w części względy religijne, chociaż przewidująca królowa i jej mężowie stanu nietylko religię mieli na celu. Po zawarciu przymierza Drake i inni znakomici żeglarze zaczęli prześladować handel hiszpański na morzu, uważając wraz ze sprzymierzonymi Holendrami okręty hiszpańskie i portugalskie, oraz ich osady, za swój łup prawowity. Wkrótce też Holendrzy zawładnęli wyspami archipelagu Indyjskiego, a pod koniec pa-

nowania Elżbiety otrzymały nadania angielskie spółki kupieckie Lewantu i Wschodnio-Indyjska. Po wydaniu Hiszpanii drugiej wojny Anglia za radą Waltera Raleigh'a, zaczęła zakładać kolonie w Ameryce Północnej, pierwszą z nich była Wirginia, założona przez spółkę Londyńską w r. 1609, i oddana koronie angielskiej w r. 1624. Wkrótce potem kolonie zaczęły mnożyć się szybko wzdłuż wybrzeża Atlantyku ograniczonego na Zachodzie przez Alleghany. W tymże czasie spółka Wschodnio-Indyjska nabierała coraz większego znaczenia i zakładała w Indyach angielskie agencye, czyli „faktorye", z których najważniejszą był Surat (w roku 1612). Anglia nie współzawodniczyła tu jeszcze ani z Hiszpanią, ani z Portugalią, a nabycie Bombay'u zawdzięczała małżeństwu Karola II z Katarzyną Bragancką w r. 1661. Król ten udzielił spółce Wschodnio-Indyjskiej ważnego przywileju wypowiadania wojny i zawierania pokoju, gdyż miała ona licznych, współzawodniczących z nią wrogów miejscowych i europejskich, z których najpotężniejszymi byli Francuzi i Portugalczycy.

§ 3. **Wojny handlowe Cromwella.**—W rzeczywistości przewaga Hiszpanii była najpierwej zachwianą przez Cromwella. Jakób I nie śmiał rozpocząć wojny, a Karol I nie mógł tego uczynić z powodu ciągłych zatargów z poddanymi. Cromwell zaś, mając za sobą purytanów i kupców, mógł śmiało wypowiedzieć wojnę wrogowi. Zażądał więc najpierw prawa handlu z koloniami hiszpańskiemi i swobody wyznania dla osadników angielskich w tychże koloniach. Po otrzymaniu spodziewanej odmowy owładnął w r. 1655 Jamajką, zagrażając Kubie, i utrwalił znaczenie Anglii w Indyach Zachodnich. Odebrał Francuzom, sprzymierzeńcom

Hiszpanii, Dunkierkę, by zapewnić Anglii należącą dotąd do Holendrów przewagę nad kanałem La Manche. Lecz zdobycz ta okazała się bezużyteczną i Karol II znowu sprzedał ją Francyi. Popierany przez klasy kupieckie, wypowiedział bez żadnych szczególnych powodów wojnę współzawodniczącej z Anglią Holandyi, gdyż zadaniem angielskich mężów stanu i kupców XVII i XVIII stulecia było zdobycie monopolu handlowego i usunięcie współzawodnictwa Holandyi, która po dwuletniej wojnie (od r. 1652 do 1654) została pokonaną i utraciła swą przewagę handlową, do czego przyczynił się znacznie akt żeglugi, wydany w roku 1651. Tak więc walka o panowanie na morzu między Anglią a Holandyą została rozstrzygnięta, a zdobycie przez Anglików Nowego Amsterdamu (dzisiejszego Nowego Yorku), w r. 1664, oraz wojny za Karola II dopełniły ostatecznie porażkę Holandyi.

§ 4. **Wojny za Wilhelma III i za Anny.**—Wojny lądowe, do których Anglia należała po upadku Jakóba II, miały na celu zmniejszenie niepokojącej potęgi Francyi za Ludwika XIV. Wilhelm III rozumiał dobrze niebezpieczeństwo wypływające stąd dla Anglii, a celem wojny o następstwo hiszpańskie (1702 — 1713) było przeszkodzenie Ludwikowi XIV zjednoczenia Francyi i Hiszpanii, co byłoby zgubnem dla Anglii, gdyż król ten zdołałby znowu narzucić jej panowanie Stuartów, które wznieciłoby w kraju nową walkę z absolutyzmem monarchicznym i nietolerancyą religijną; przytem i handel angielski mógłby uledz zupełnemu zniszczeniu. Ostatecznie Anglia uniknęła jarzma Stuartów i, na mocy pokoju, zawartego w roku 1713, otrzymała Gibraltar oraz terytoryum zatoki Hudsońskiej, Newfoundland i Nową

Szkocyę, będące pierwszym początkiem obecnych posiadłości kanadyjskich; uzyskała także od Hiszpanii prawo handlu z jej koloniami. Wojnę tę można także zaliczyć do korzystnych dla handlu, chociaż kosztowała wiele, a później wywołała zamieszki w posiadłościach amerykańskich.

§ 5. **Wzrost handlu angielskiego po owych wojnach.** — Pomimo tych wojen, handel angielski wzrastał ciągle. Kupcy angielscy handlowali na morzu Śródziemnem z Turcyą i Włochami, na północy z Holandyą, Niemcami, Rosyą i Norwegią, na wschodzie z Indyami, Arabią i Afryką, na zachodzie z Ameryką i koloniami hiszpańskiemi. Zakładano liczne spółki kupieckie, z których najsłynniejszą była spółka oceanu Południowego, założona w roku 1711 dla handlu z Ameryką południową. Dyrektorowie jej spodziewali się zysków ogromnych, i proponowali nawet pożyczkę rządowi dla częściowego umorzenia długu państwowego, lecz w roku 1721 całe to przedsięwzięcie zbankrutowało, rujnując tysiące łatwowiernych akcyonaryuszów. Były to czasy gorączkowego ruchu przedsiębiorczego, wywołanego dążeniem do szybkiego wzbogacenia się. Prawie co dnia zawiązywały się setki drobnych towarzystw akcyjnych w najdziwaczniejszych celach, jedno z nich np. miało sprowadzać z Hiszpanii osły, dla polepszenia ich gatunku w Anglii; inne znowu miało na celu przerabianie wody słonej na słodką i t. d.

Ta ogólna mania lokowania kapitałów świadczy jednak o nagromadzeniu bogactw i o dobrobycie Anglii. Teraz Anglicy byli już w stanie rozpocząć nową wojnę o monopol handlu i wyszli z niej zwycięsko, chociaż powodzenie to opłacili znacznym długiem państwowym.

§ 6. **Późniejsze wojny z Francyą i Hiszpanią.**— Wszystkie późniejsze wojny Anglii prowadzone były zawsze w jakimś celu handlowym. Naród angielski nie rozumiał jeszcze, że na rozwój handlu najlepiej wpływa pokój ogólny, a błędem polityki angielskiej i państw sąsiednich, było dążenie do „monopolu rynkowego." Przytem Anglia została wciągnięta w wojnę przez tajną „ugodę familijną" Francyi i Hiszpanii, na mocy której Filip V hiszpański zobowiązał się odebrać od Anglii handel południowo-amerykański i oddać go swemu siostrzeńcowi, Ludwikowi XV; systematyczne prześladowanie okrętów angielskich na morzach południowych zakończyło się w roku 1739 jawnem wypowiedzeniem wojny, która przeszła wkrótce w wojnę o następstwo austryackie i trwała lat 8 (od roku 1740—48). Anglia, w tej obojętnej dla siebie wojnie, starała się tylko o zdobycie przewagi handlowej nad Francyą i Hiszpanią, a odniesione w niej korzyści zredukowały się do ostatecznego usunięcia Stuartów od tronu, i do nieznacznego wzrostu potęgi angielskiej na morzu.

W kilka lat potem rozpoczęła się wojna siedmioletnia (od r. 1756—63), w której Anglia i Prusy stawiały czoło całej Europie i napastowały Francyę we wszystkich częściach świata. Przyczynami tego były zatargi kolonistów francuskich z angielskimi w Ameryce oraz współzawodnictwo handlowe w Indyach. Po wielu zwycięztwach na lądzie i morzu Anglia, przy zawieraniu pokoju, otrzymała Kanadę, Florydę i wszystkie posiadłości francuskie na wschód od Missisipi, z wyjątkiem Nowego Orleanu; przytem zdobyła sobie pierwszeństwo w Indyach. Przewaga jej na morzu była już ustaloną, a handel rozwijał się szybko. Pomimo późniejszych mniej korzystnych wojen

przy końcu stulecia, które pochłonęły znaczną część jej bogactw, potrafiła ona wyzyskać po roku 1763 krótki okres pokoju i wtedy znakomicie rozwinęła przemysł krajowy, zwłaszcza rękodzielnictwo, które się stało źródłem współczesnego bogactwa narodowego.

§ 7. **Walka o Indye.** — Po założeniu Suratu i nabyciu Bombay'u, spółka Wschodnio-Indyjska założyła jeszcze dwa forty, czyli stacye, które potem stały się ważnemi miastami. Były to: fort St. George (1640), dziś Madras, i fort William (r. 1698), dziś Kalkutta. Trzy te główne forty nabrały prędko wielkiego znaczenia; każdy z nich posiadał własnego gubernatora i niewielką załogę wojskową. Francya posiadała także swoją spółkę Wschodnio-Indyjską z głównym portem Pondichery, leżącym na południe od Madrasu. Oczywiście dwie te spółki nie były w przyjaźni i podczas wojny swych metropolii walczyły nieraz z sobą (od roku 1746—48); lecz rzeczy przyjęły obrót prawdziwie groźny dopiero wtedy, gdy Duplaix, gubernator francuski w Pondichery, zyskał przeważający wpływ w Indyach południowych po śmierci wielkiego mogoła Nizamu i Dekanu, w roku 1748. Nietylko handel lecz i życie kupców angielskich znalazły się wówczas w niebezpieczeństwie; wybuchła więc wojna otwarta. Dzięki wysiłkom Clive'a i Lawrence'a Francuzi byli pokonani, Duplaix został odwołany w r. 1754 i pokój przywrócono. Lecz gdy we dwa lata później rozpoczęła się wojna siedmioletnia, w Indyach wszczęły się znowu rozruchy. Suradż-Ud-Daula, sprzymierzeniec Francuzów, zdobył Kalkuttę w r. 1757 i wraz z Francuzami wypędził Anglików z Bengalu; lecz Clive w bitwie pod Plassey ocalił tę prowincyę, Coote również pobił Francuzów pod

Wondiwash, w r. 1760, a w r. 1761 Pondicherry zostało także zdobyte przez Anglików. Ostatecznie, w r. 1765, spółka Wschodnio-Indyjska ściągała już podatki w Bengalu, Beharze i Orissie, ustalając w ten sposób władzę Anglików, którzy odtąd walczyli już w Indyach nie z Francuzami, lecz tylko z książętami krajowymi.

§ 8. **Zdobycie Kanady.** — W Ameryce Anglia również musiała stoczyć wojnę z Francyą o przewagę handlową. Wojna ta zaczęła się w r. 1754. Anglicy posiadali między Alleghanami a oceanem trzynaście kwitnących kolonii, lecz graniczyły one z posiadłościami francuskiemi, i dlatego dalszy ich rozwój wywołał wojnę, gdyż Francuzi rugowali osadników angielskich, probujących osiedlić się na wschód od Alleghanów, Anglicy zaś nawzajem rugowali osadników francuskich z Nowej Szkocyi i chcieli założyć kolonię w dolinie rzeki Ohio. Lecz francuski gubernator Kanady, Duquesne, chcąc im przeszkodzić, zbudował tam w roku 1754 fort Dukuesne, a jego następca, Montcalm, połączył forty Dukuesne, Niagarę i Ticonderogę szeregiem drobnych forteczek, by w ten sposób zamknąć Anglików na wschodniem wybrzeżu i nie puścić ich w głąb kraju. Wówczas rząd angielski wysłał na pomoc kolonistom generała Braddok'a z dwoma tysiącami żołnierzy (rok 1755). Oddział ten został rozproszony, a Braddok zginął; lecz zaraz w roku następnym po rozpoczęciu wojny siedmioletniej, Pitt dostarczył kolonistom amunicyi, ludzi i pieniędzy do napaści na Quebec i Montreal. Wojna w Kanadzie rozgorzała więc znowu. Fort Dukuesne zdobyto w roku 1758, Quebec w r. 1759, a Montreal w r. 1760. Na mocy pokoju, zawartego w Europie w r. 1763, Anglia zatrzymała wszystkie posiadłości francuskie

w Ameryce i kolonie jej mogły rozwijać się bez przeszkód; lecz w kilka lat później, nastąpiło ich zupełne oderwanie się od Anglii, spowodowane błędną polityką angielską.

§ 9. **Postęp handlu angielskiego w czasie wojen powyższych.** — Za Jakóba I nastąpił szybki rozwój handlu zewnętrznego, spowodowany w części śmiałemi, korsarskiemi wyprawami żeglarzy wieku Elżbiety. Zawiązywały się liczne spółki handlowe, z których najważniejszą była wschodnia spółka Lewantyńska (w roku 1605), przynosząca duże zyski. Klasa kupiecka stawała się coraz liczniejszą i potężniejszą; wynaleziono nawet nowy tytuł szlachecki „baroneta", udzielany przez Jakóba I potentatom handlowym za sutą opłatą. W roku 1613 ogólna wartość przywozu i wywozu wynosiła 4,628,586 f. sterl., a oznaką rozwijającego się handlu ze Wschodem są czynione przez Jakóba I próby powstrzymania wzrastającego coraz bardziej wywozu srebra. Jednocześnie kupcy angielscy handlowali z większą częścią portów śródziemnomorskich, z Portugalią, Hiszpanią, Francyą, Hamburgiem i pobrzeżem Baltyku. Okręty z Europy północnej i wschodniej zabierały nawzajem węgiel z kopalń Newcastle'u, zyskujących coraz więcej na wartości. Liczne okręty angielskie poławiały sztokfisze około Newfoundlandu i wieloryby w Grenlandyi.

„Akt nawigacyjny" Cromwella (r. 1651), wzmocnił jeszcze handel angielski, gdyż pozwalał tylko angielskim okrętom przywozić towary z Azyi, Afryki i Ameryki. Holandya, panująca dotąd na morzach, upadała, a upadek ten przyśpieszyła jeszcze krótka wojna z Anglią.

O rozwoju handlu angielskiego świadczą także liczne dzieła i traktaty handlowe, wydane w owem

stuleciu. Wzrost bogactwa krajowego ujawnia się również w szybkiem odbudowaniu Londynu, po wielkim pożarze za Karola II w r. 1665; prócz tego, renta wzrosła w dwójnasób, co jest nieomylną oznaką zwiększenia się dobrobytu. Interesy spółki Wschodnio-Indyjskiej były tak świetne, że w roku 1670 dały 300 proc. dywidendy. Handel z Ameryką kwitnął; w r. 1664 odebrano od Holendrów Nowy Amsterdam, a w r. 1670 wydano patent spółce Hudsońskiej.

Lecz faktem najbardziej znamiennym był olbrzymi rozwój handlu ze Wschodem, pobudzający przetwórczy przemysł krajowy, wyroby którego zamieniano na towary wschodnie. Najwięcej rozwinęło się sukiennictwo, i dowóz sukien hiszpańskich ustał zupełnie. Ów wzrost rękodzielnictwa krajowego wywołał rozszerzenie się handlu angielskiego z koloniami, a zwłaszcza z Indyami Zachodniemi. Możebnem jest, że ten ogólny wzrost zewnętrznego handlu angielskiego był bodźcem do wielkich wynalazków, dzięki którym przemysł angielski mógł zaspakajać olbrzymie zapotrzebowania nowych rynków. W roku 1760 roczny obrót handlu zewnętrznego był 4 razy większy, niż za Jakóba I, gdyż wynosił wtedy tylko 4,000,000 f. sterl.; w r. 1703 wzrósł już do 6,552,000 f. sterl., a w r. 1760 dosięgnął 14,500,000 f. sterl. Główne rynki zmieniły się także. Portugalia, Holandya i Francya zabierały z Anglii mniej towarów, niż w XVII wieku. Teraz trzecią część wszystkich wyrobów angielskich pochłaniały kolonie. W r. 1770 Ameryka zabrała trzy czwarte wszystkich wyrobów Manchesteru, a ilość towarów rękodzielniczych, dostarczonych Jamajce, wystarczała w początku tegoż stulecia wszystkim koloniom angielskim. Tak więc, olbrzymi dziś przemysł i handel

angielski zaczął rozwijać się w owym okresie, nietyle przez wojny o „monopol rynkowy", ile przez tę okoliczność, że wówczas jedna tylko Anglia była w stanie dostarczać rynkom tak wielkich ilości wyrobów rękodzielniczych, dzięki rewolucyi przemysłowej w końcu XVIII wieku.

ROZDZIAŁ VI.

Rękodzielnictwo i górnictwo.

§ 1. **Okoliczności sprzyjające rękodzielnictwu angielskiemu.** — W średnich wiekach i aż do końca XVI wieku, głównem środowiskiem rękodzielnictwa europejskiego była Flandrya, a jej współzawodnictwo ograniczało znacznie wywóz wyrobów angielskich, chociaż w XVI wieku wewnętrzne rynki angielskie zaopatrywały się już przeważnie w wyroby krajowe. Przy końcu XVI wieku Flandrya, spustoszona przez Hiszpanów, przestała współzawodniczyć z Anglią, a napływ emigrantów flamandzkich spotęgował jeszcze, niczem już teraz nie krępowany rozwój rękodzielnictwa angielskiego. Świadczy o tem zmniejszenie się wywozu wełny surowej, i zwiększony wywóz wyrobów wełnianych.

§ 2. **Handel wełniany. — Przemysł krajowy. — Farbiarstwo.** — Za Jakóba I handel wełną podupadł, nawet wywożono jej bardzo niewiele, gdyż wzrastający w kraju przemysł tkacki pochłaniał prawie całą jej ilość. Z tej to przyczyny, w roku 1660 wzbroniono wywozu wełny surowej za granicę, co trwało do roku 1825. Karol I

powierzył handel wełną spółce przedsiębiorców handlowych i o mało co nie zrujnował go wygórowanemi podatkami; za to tkactwo rozwijało się pomyślnie i zatrudniało znaczną część ludności; przy końcu XVII wieku dwie trzecie towarów wywożonych z Anglii stanowiły wyroby wełniane. Rozwojowi tej gałęzi przemysłu sprzyjały również właściwości klimatu angielskiego; dzięki staraniom Waltera Raleigh'a daje się także zauważyć postęp w sztuce farbiarskiej. Do czasów Jakóba I większość tkanin angielskich farbowano w Niderlandach. Raleigh zwrócił na to uwagę w swych „Szkicach handlowych", proponując ustanowienie monopolu na farbiarstwo krajowe; za jego też radą zabroniono prawem z roku 1608 wywozić tkaniny niefarbowane a jednocześnie sprowadzono z Niderlandów farbiarzy, mających uczyć Anglików swej sztuki.

§ 3. **Inne wpływy sprzyjające. — Osiedlenie się hugonotów.** — Rozwojowi przemysłu angielskiego w XVII wieku sprzyjało również odosobnienie Anglii jako wyspy, co uchroniło ją od klęsk wojny trzydziestoletniej ogarniającej połowę Europy. Wojna z dynastyą Stuartów nie podkopała przemysłu krajowego i nie była zbyt krwawą lub rujnującą, podczas gdy wojnę trzydziestoletnią (1618—1648), zakończył pokój, wywołany jedynie ostatecznem wyczerpaniem stron wojujących oraz śmiercią głównych wodzów. Niemcy były zupełnie wyniszczone, razem z niemi silnie ucierpiała i Flandrya; uwolniło to Anglię od obcego współzawodnictwa, a jednocześnie groźny jej sąsiad Ludwik XIV, nierozważnem odwołaniem edyktu Nantejskiego, zapewniającego wolność wyznania Hugonotom francuskim, stanowiącym czoło klas przemysłowych, pozbawił swój naród najumiejętniejszej

i najpracowitszej części ludności. Anglia przyjmując wygnanych hugonotów wyzyskała błąd Francyi, jak niegdyś Hiszpanii, gdyż przysporzyła krajowi 50,000 umiejętnych rzemieślników i rękodzielników, którzy przywieźli z sobą nadto 3,000,000 f. sterl. kapitału. Im również Anglia zawdzięcza udoskonalenie jedwabnictwa, wyrobów szklanych i papierowych, oraz ogólny rozwój przemysłu domowego. Spitalfields były przez długi czas główną kolonią hugonocką tkaczy jedwabniczych, potomkowie których są dziś rozproszeni po całej Anglii.

§ 4. **Rozpowszechnienie sukiennictwa.**—W owym czasie sukiennictwo ulepszane najprzód przez tkaczy flamandzkich, a później francuskich, stało się jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu krajowego i rozpowszechniało się coraz bardziej. Hrabstwo Kent oraz miasta York i Reading wyrabiały jeden tylko specyalny gatunek grubego sukna; cieńsze sukna wyrabiano w Worcesterze, Herefordzie i Coventry, a hrabstwa wschodnie Norfolk, Suffolk i Essex, dostarczały rozmaitych sukien i materyałów, noszących często specyalne nazwy od głównych miejsc wyrobu. Ku końcowi XVII wieku wartość wełny, którą Anglia otrzymała z 12,000,000 swych owiec, wynosiła 2,000,000 f. sterl., a wartość wyrobionych z niej tkanin od 6,000,000 do 8,000,000 f. sterl. W niecałe pół wieku potem (rok 1741) ilość owiec wzrosła do 17,000,000, wartość dostarczanej przez nie wełny do 3,000,000, wartość zaś wyrobów wełnianych wynosiła 8,000,000 f. sterl. Liczby te dowodzą, że wartość wyrobów nie o wiele przewyższała wartość produktów surowych. Lecz już w r. 1774, po rozpoczęciu rewolucyi przemysłowej, wartość wyrobów wełnianych wzrosła do 13,000,000 f. st.,

podczas gdy wartość wełny surowej wynosiła tylko 4,500,000 f. sterl.

§ 5. **Kopalnie węgla.**—W XVII i XVIII wieku widzimy górnictwo angielskie w przededniu wielkiego przewrotu, mającego przekształcić postać całego kraju. Przewrót ten jednak nastąpił dopiero w epoce rewolucyi przemysłowej, przedtem bowiem górnictwo ustępowało innym gałęziom przemysłu krajowego. Anglicy widocznie nie znali jeszcze wówczas całego ogromu bogactw mineralnych swej ojczyzny, które w przyszłości miały zapewnić jej naczelne miejsce wśród przemysłowych narodów Europy. Aż do końca XVIII wieku sposoby ich eksploatowania były bardzo niedoskonałe. Węgiel wydobywali jeszcze Rzymianie, o czem świadczą ogromne stosy odpadków węglowych w okolicach Astonu i innych miejscowościach. Później przemysł ten upadł jak i inne, i dopiero po zaborze, podźwignął się znowu. Ślady istnienia jego w północnej części kraju znajdujemy w Księdze Własności hrabstwa Durham z r. 1183, według której, pewnemu kowalowi wydziela się 12 akrów gruntu, by mógł używać własnego węgla przy okuwaniu wozów. Lecz kopalnie węgla założono w Newcastle dopiero w XIII w., w r. 1238; w następnym zaś roku, przywilej handlu węglem, nadany przez Henryka III wolnym obywatelom Newcastle'u, był pierwszem oficyalnem uznaniem węgla za przedmiot handlu. W roku 1273 używano go już powszechnie, i nawet zabroniono sprzedaży jego w Londynie, gdzie istniało szczególne uprzedzenie przeciw używaniu węgla na opał, zamiast drzewa. W XIV wieku widzimy znów zakonników z Tynemouth'u, spekulujących kopalnią węgla, którą wydzierżawiają w r. 1380 za 5 f. sterl. (50 rubli). W XV stuleciu handel węglem

staje się już ważnem źródłem dochodu, i państwo pobiera od pewnej, określonej ilości sprzedanego węgla podatek, podwyższony jeszcze prawem z roku 1421. Wogóle w XIV i XV wiekach, dobywanie węgla rozpowszechnia się coraz bardziej.

§ 6. **Wzrost handlu węglem w XVII i XVIII w.**— W XVII w. handel węglem był już tak znaczny, że potrzebujący zawsze pieniędzy Karol I, postanowił uczynić zeń źródło swych dochodów. Nadał więc w roku 1637 Tomaszowi Tempest i jego wspólnikom monopol sprzedaży węgla z Newcastle'u na lat 21; w następnym zaś roku zatwierdził syndykat, mający na celu skupowywanie wszystkiego węgla z Newcastle'u, Sunderlandu oraz Berwick'u, i sprzedawanie go w Londynie po cenach „nie przewyższających 17 szyl. za tonnę latem, a 19 szyl. zimą". Były to ceny nadzwyczajne na owe czasy; król pobierał po szylingu od tonny za popieranie tego przemysłu. Wkrótce jednak Długi Parlament zniósł zupełnie ten oburzający monopol.

Jednakże ówczesny handel węglem, choć niby tak rozpowszechniony, wydaje się bardzo nieznacznym w porównaniu z dzisiejszym, najwięcej dlatego, że w owej epoce nie znano żadnych przyrządów do wypompowywania wody z kopalń, prócz pompy powietrznej bardzo starego systemu. Przy końcu XVIII w. nastąpiło w tym względzie pewne polepszenie, gdy w r. 1698 Tomasz Savery wynalazł rodzaj pompy, działającej przez zgęszczenie pary; ustąpiła ona wkrótce parowej pompie Newcomen'a, wynalezionej w r. 1705. Lecz dopiero po rozpoczęciu rewolucyi przemysłowej, dzięki wynalazkom Watt'a i Boulton'a w r. 1765 i 1774, rozpoczęło się umiejętne i prawidłowe zastosowywanie siły parowej w kopalniach węgla. Przedtem i przewożenie węgla było bardzo utrud-

nione; węgiel z Newcastle'u dowożono na statkach do Londynu, a stamtąd wysyłano go na łodziach w górę rzeki. Lecz owe łodzie nie mogły dostać się wszędzie, kanały zaś jeszcze nie istniały.

§ 7. **Przemysł żelazny.**—Toż samo było i z żelazem. W wiekach średnich wydobywano go mało; rudę przetapiano wyłącznie na ogniu drzewnym, i wogóle cały ten przemysł stał bardzo nizko. Na wielkich jarmarkach duży popyt miało żelazo zagraniczne, gdyż krajowe nie wystarczało na potrzeby ludności. Przemysł żelazny mógł się rozwinąć dopiero wtedy, gdy rozpowszechniło się wydobywanie i użycie węgla. Przedtem używano do palenia przy wytapianiu żelaza tylko drzewa, co było przyczyną wielkiego wyniszczenia lasów, które w epoce Księgi Własności zajmowały znaczne przestrzenie. Używano także dużo drzewa na opalanie mieszkań, i trzebież lasów doszła do tego, że w r. 1581 zabroniono w pewnej, określonej odległości od Londynu i Tamizy, zakładania fabryk żelaznych w celu „oszczędzenia lasów".

W początkach XVII w. (w r. 1621), Dud Dudley, syn lorda Dudleya zaczął używać węgla przy wytapianiu żelaza, i otrzymał monopol „na sposób i sztukę wytapiania rudy żelaznej, oraz na odlewanie sztab surowcowych, w piecach opatrzonych miechami". Dudley sprzedawał swój surowiec po 12 f. sterl. za tonnę (około 1 rub. 40 kop. za pud), i na tem dobrze zarabiał. Wytapiano mu tygodniowo 7 tonn surowca (ok. 17,000 f.), co się uważało wówczas za zupełnie dostateczne, a co świadczy o nieznacznej stosunkowo produkcyi, chociaż przy schyłku stulecia obliczano już ją rocznie na 180,000 tonn, a w XVIII w (r. 1719), produkcya żelaza zajmowała już trzecie miejsce w przemyśle angielskim i zatrudniała 200,000 robotników.

Wyniszczanie lasów jednak nie ustawało, gdyż wielu fabrykantów nie używało wcale węgla, i dlatego rząd nie protegował wywozu ani nawet produkcyi żelaza, która w roku 1740 spadła do 17,350 tonn rocznie, to jest zmniejszyła się 10 razy. Szczególniej lasy Sussexu prawie zupełnie zostały wyniszczone przez fabryki szkła i żelaza.

Lecz w owym właśnie czasie inny wynalazca, Darby, wpadł na pomysł nowego systemu pieców do węgla. Próby ich przystosowania, rozpoczęte przez niego w roku 1730, nie udawały się przez lat 20; lecz w roku 1756 fabryka jego była już u „szczytu powodzenia", gdyż wytapiała tygodniowo od 20 do 22 tonn żelaza, które rozkupowywano natychmiast z wielkim zyskiem właściciela. Po Darbym zjawił się Smeaton i drudzy wynalazcy, i przemysł żelazny został, jak i inne, ogarnięty przez rewolucyę przemysłową.

§ 8. **Garncarstwo.** — Garncarstwo, jak i inne gałęzie przemysłu, zaczęło rozwijać się również w epoce odrodzenia przemysłowego w XVIII w. Oczywiście garncarstwo istniało zawsze w Anglii, zwłaszcza w Staffordshire, posiadającym grunt odpowiedni dla wyrobów garncarskich; były one jednakże bardzo proste; wogóle cały ten przemysł nosił charakter ściśle domowy, i zaczął się doskonalić dopiero w w. XVI i XVII, dzięki staraniom emigrantów flamandzkich oraz hugonotów. Flamandczycy słynęli jako najumiejętniejsi garncarze w całej Europie, a Francya była ojczyzną Palissy'ego. Garncarnie burslemskie zawdzięczają swoje powstanie dwóm Niemcom, Ellersom, od których Anglik Astbury przejął sekret robienia czerwonej polewy japońskiej i czarnej, egipskiej.

Burslem jest także ojczyzną urodzonego tu w roku 1730 Wedgwood'a, który w zakresie garncarstwa dokonał wiele znakomitych odkryć i wynalazków. On pierwszy uczynił sztukę garncarską prawdziwą umiejętnością, i doprowadził ją do takiej doskonałości, że umierając w r. 1795, pozostawił swym następcom już tylko drobne ulepszenia do wprowadzenia w przemyśle garncarskim, który zajął wkrótce jedno z najważniejszych miejsc w kraju.

§ 9. **Inne gałęzie górnictwa.** — Parę innych gałęzi górnictwa nie posiadało w XVIII w. wielkiego znaczenia. Wspominaliśmy już, że cyna i ołów były przedmiotami handlu zewnętrznego. Za króla Jana kornwalskie kopalnie cyny wydzierżawiono żydom. W XIV wieku handel cyną i ołowiem musiał już być dość znaczny, gdyż Czarny Książę dochodami z należących do niego kopalń tych metali w Devonshire, pokrył swe wydatki osobiste podczas wojny francuskiej. W hrabstwach północnych wydobywano także i miedź, lecz widocznie w niewielkiej ilości, ponieważ jeszcze w XVI w. sprowadzano ją z Niemiec. Keswick było głównem siedliskiem tego przemysłu. Ówczesne kopalnie były bardzo pierwotne; zstępowano do nich nie przez studnie szybowe, lecz przez galerye wydrążane w stosownych miejscach wzgórza.

Różne inne minerały, tak obfite w Anglii, były prawie nie zużytkowywane w owym okresie. Soli, tak niezbędnej do konserwowania mięsa na zimę, wydobywano bardzo mało, i aż do końca XVII w. sprowadzano ją z Francyi, lub zadawalano się podrzędnym jej gatunkiem, który parująca woda morska pozostawiała jako osad na wybrzeżach.

Wspomnieć tu należy, że od V do XV w. wyrabianie cegły było sztuką zupełnie zapomnianą; nie sprowadzano nawet cegieł z zagranicy. Dopiero w roku 1449 spotykamy się z pierwszem kupnem cegły w Cambridge, a pod koniec XV w. staje się już ona pospolitym materyałem budowlanym w hrabstwach wschodnich, a w XVI stuleciu używa się już ogólnie w samym Londynie, i hrabstwach, leżących wzdłuż dolnego biegu Tamizy.

§ 10. **Koniec okresu przemysłu ręcznego.** — Dotarliśmy teraz do punktu zwrotnego w przemysłowej historyi Anglii, i wstępujemy w epokę pełną rażących sprzeczności z wiekami ubiegłemi. Maszyna zaczyna wyrugowywać pracę ręczną. Aż dotąd tkactwo, górnictwo, a przedewszystkiem rolnictwo, były w dosłownem prawie znaczeniu dziełem rąk ludzkich, wspomaganych najprostszemi narzędziami i ułatwieniami. Wielki kapitał nie był jeszcze podstawą przemysłu, chociaż kapitaliści istnieli. Mówiąc ściślej, przemysł pozostawał dotąd głównie w rękach licznych kapitalistów drobnych, będących zarazem majstrami i pracujących wspólnie ze swymi czeladnikami. Tylko w rolnictwie istniał wielki przedział między klasą kapitalistów i robotników; lecz i tam nie było tak rażącego kontrastu, jaki zachodzi obecnie między fabrykantem a jego robotnikiem fabrycznym; zawsze jednak bogaty właściciel ziemski, żyjący ze swej renty, mało miał wspólnego z ubogim, płacącym mu czynsz rolnikiem. Lecz naogół, przedsiębiorca i robotnik przed wprowadzeniem maszyn byli bliżsi sobie, a brak dużych fabryk pozwalał robotnikowi wykonywać swą pracę w mieszkaniu własnem, przez co nie zlewał się on z jednostajną, bezimienną masą „roboczych rąk" fabryki, ale

zajmował stanowisko społeczne, zbliżone do stanowiska swego gospodarza, który go znał dobrze, i często z nim wspólnie pracował.

Lecz dawny porządek ustąpił nowemu, niosącemu z sobą zgrzytanie i turkot maszyn, oraz gwizd pary. Nastaje przewrót zupełny i Anglia, wśród wielkiej rewolucyi przemysłowej, rozpoczyna nową erę życia.

OKRES V.

Rewolucya przemysłowa i Anglia nowożytna.

ROZDZIAŁ I.

W przededniu rewolucyi.

§ 1. **Przemysł i polityka. — Właściciele ziemscy i magnaci handlowi.** — Historya przemysłu angielskiego jest tak ściśle związana z całą polityką narodową, że musimy zwrócić tu uwagę na stosunki między dwiema naczelnemi klasami narodu: między właścicielami ziemskimi, a ich nowymi współzawodnikami, bogatymi kupcami i klasą kupiecką w ogólności. Przed wygnaniem Jakóba II, czyli rewolucyą whigów w r. 1688, najbardziej wpływową w życiu społecznem i politycznem była klasa posiadaczy ziemskich. Po owym przewrocie klasa ta zachowała wprawdzie swe wysokie stanowisko, lecz wpływ jej obniżało groźne współzawodnictwo klasy kupieckiej. Prąd polityczny, który rozdzielił naród na dwie partye, whigów i torysów, sprzyjał kapitalistom i magnatom handlowym, i najpierwej ujawnił ich znaczenie w po-

litycznem życiu narodu. Znaczenie to wzrosło jeszcze bardziej po rewolucyi, wskutek wydarzeń ważnych ekonomicznie, jak założenie banku angielskiego w roku 1694, nadanie nowych rozleglejszych przywilejów spółce Wschodnio-Indyjskiej w roku 1693, zaciągnięcie w tymże roku długu państwowego i wycofanie z obiegu monety fałszowanej w r. 1696. Znaczenie handlowych i przemysłowych klas społeczeństwa wzmagało się coraz bardziej, i wybitniejsze rodziny whigów, dążące w XVIII w. do zdobycia naczelnego miejsca u steru rządu, szukały poparcia w klasach średnich i handlowych.

Lecz stanowisko posiadacza ziemskiego nie utraciło pomimo to dawnej przewagi, i ludzie wzbogaceni handlem, kupowali wielkie majątki ziemskie, dla zapewnienia sobie wyższego stanowiska w społeczeństwie. Kupiec nie stał jeszcze wówczas na równi z właścicielem ziemskim; nawet i w naszych czasach ogół społeczeństwa angielskiego żywi dla ziemi uczucie niezwykłego szacunku, i dlatego człowiek dziedziczący bez żadnej zasługi osobistej znaczny obszar ziemi, ceni się wyżej od kupca lub przemysłowca. Przesąd ten był w XVIII stuleciu daleko silniejszy, niż teraz, i dlatego to ówcześni krezusi handlowi nabywali majątki ziemskie, synowie ich przybierali tytuły hrabiowskie, a córki zaślubiały i utrzymywały swemi posagami potomków zubożałej arystokracyi. Pierwszy Defoe uczynił zdumiewające i rewolucyjne odkrycie, przyjęte początkowo z niedowierzaniem, że i kupiec może być „gentlemanem". Swift znajduje, że „potęga tkwiąca w ziemi, przeszła do pieniędzy", a Johnson zawyrokował, że „kupiec angielski jest nowym rodzajem gentlemana".

Rewolucya przemysłowa wzmocniła więc wpływ polityczny klas kupieckich i przyczyniła się do rozwiania niedorzecznego przesądu, że tylko właściciele ziemscy mogą być przewodnikami narodu. Koncentrując olbrzymie bogactwa w rękach kapitalistów i przemysłowców, pomnożyła ich potęgę, oraz nauczyła cenić przemysł na równi z rolnictwem, zniosła różnicę między kapitalistą lub fabrykantem a właścicielem ziemskim. Kapitał zwyciężył własność ziemską. Sprzeczność, istniejąca w XVIII w. między dawną i nową klasą społeczną, zaznacza się wyraźnie w „Rob Roy'u" Waltera Scotta, gdzie stary torys, wierny kościołowi i królowi, przeciwstawia się nowemu magnatowi handlowemu, stronnikowi domu Hannowerskiego. Wzrastającemu wpływowi klas kupieckich Anglia zawdzięcza także ostateczne wyzwolenie się z pod zgubnego dla kraju jarzma rodziny Stuartów.

§ 2. **Pojawienie się kapitalistów.** — Przemysłowiec-kapitalista, występujący teraz jako współzawodnik właściciela ziemskiego, miał jeszcze tę przewagę, że był głównym zwierzchnikiem swych robotników. Przed rewolucyą przemysłową kapitalista zajmował stanowisko stosunkowo podrzędne. Olbrzymie przedsięwzięcia przemysłu nowożytnego, wymagające wielkich kapitałów, były wówczas nieznane i wogóle cały system przemysłowy nie był ani tak skomplikowany, ani tak międzynarodowy i wyspecyalizowany jak dzisiaj. Zamiast współczesnych wielkich kapitalistów-fabrykantów, rozporządzających rynkami narodowemi, Anglia posiadała wielu kapitalistów drobnych, a kapitały ich razem zebrane nie wystarczyłyby dziś na prowadzenie średniego nawet przedsiębiorstwa. Największymi kapitalistami owego wieku byli członkowie

spółek kupieckich, handlujących zagranicą. Przemysł krajowy, chociaż szeroko rozpowszechniony, prowadzono przeważnie na sposób domowy, i drobny kapitalista rzemieślnik był wówczas zjawiskiem tak zwykłem, jak dzisiejszy fabrykant. Ówcześni robotnicy, otrzymujący zajęcie od licznych przedsiębiorców drobnych, pracowali w mieszkaniach własnych, i często mogli jednocześnie zajmować się rolnictwem. Ukazują się już jednak pierwsze oznaki nowożytnego systemu kapitalistycznego i wytwórczości na wielką skalę. Pojawia się zwyczaj zgromadzania robotników na zajęcie w jednym lokalu, i zaczynają pracować oni większemi partyami dla przedsiębiorców pojedyńczych.

Przędzalnie jedwabiu w Sheffield'zie i Boynton'ie zatrudniały po stu kilkudziesięciu ludzi, a u przedsiębiorcy tkackiego w Darlington'ie pracowało odrazu 50 warsztatów. Są to cyfry bardzo pokaźne na wiek XVIII. Jednocześnie robotnicy po wsiach i miastach brali od przemysłowców i kupców robotę do domów; byli już oni, tak jak i robotnicy dzisiejsi, zupełnie zależni od swych pracodawców. W r. 1750 Nottingham liczył już 50 przedsiębiorców, zatrudniających 1,200 warsztatów tkackich.

§ 3. **Klasa drobnych przemysłowców.**— Gruntownego przewrotu w dawnym porządku rzeczy dokonało później zastosowanie do maszyn siły parowej. Przedtem spotykało się jeszcze wielu drobnych przemysłowców, mieszkających na własnym kawałku gruntu i pracujących ze swymi najemnikami w mieszkaniach własnych. Defoe w swem dziele, „Podróż po Wielkiej Brytanii", pisanem w latach 1724 i 1726, podaje zajmujący obraz dobrobytu tej klasy, która, po zastosowaniu w przemyśle maszyn i pary, stopniowo zanikła zupełnie.

Z jego opisu osady sukienniczej w Yorkshire widzimy, że każdy taki przemysłowiec, prócz domostwa, w którem stał jeden lub więcej warsztatów, i gdzie właściciel pracował sam lub ze swą czeladzią, i przyległego kawałka pola, posiadał jeszcze co najmniej jednego konia do odwożenia na targ swych wyrobów i kilka krów. W mieszkaniach czeladź, wesoła i dobrze utrzymana, pracowała nad wyrobem sukna; kobiety i dzieci przędły lub czesały wełnę, starsi i młodsi byli zajęci, a na ulicy, kończy autor, nie spotykało się ani jednego żebraka lub próżnującego. Uwaga ta oczywiście nie da się dziś zastosować do żadnego z miast fabrycznych.

§ 4. **Położenie ludności robotniczej.** — Znamiennem jest, że za czasów prostego i niedoskonałego przemysłu domowego ludności robotniczej działo się lepiej, niż po rewolucyi przemysłowej. Najpierw robotnicy mieszkali przeważnie po wsiach, i nie potrzebowali dusić się po miastach w murach dusznych zaułków, lub długich ulic zakopconych, gdzie domy przypominają nory królicze. Zresztą nawet i miasta ówczesne nie były takiemi zbiornikami nieczystości i dymu, jak większość miast dzisiejszych w okręgach fabrycznych. Nie było jeszcze ani kominów fabrycznych, wyrzucających kłęby duszącego dymu, ani ogromnych pieców, wznoszących się wśrod stosów czarnych żużli i węgla, ani olbrzymich fabryk, rozbrzmiewających w dzień i w nocy nieustannym hukiem i zgrzytaniem maszyn, lub zatruwających wyziewami pola i lasy na kilka mil wokoło. Fabryk i pieców fabrycznych nie znano jeszcze. Robotnik pracował przy warsztacie wraz ze swymi synami, we własnym domku z cegły lub kamienia, przy pomocy żony i córek, które przędły i czesały wełnę. Przy

domu posiadał zwykle skrawek gruntu, ułatwiającego mu wyżywienie drobiu i nierogacizny, a uprawianie tego kawałka roli było mu rozrywką po jednostajnej pracy przy warsztacie. Popyt na pracę był równomierniejszy niż teraz, gdyż wahania rynku handlowego nie były tak znaczne, mody zmieniały się rzadziej, i zbyt tkanin na rynku krajowym stale był zapewniony. Stosunki między pracodawcami i pracującymi były daleko bliższe, a nawet w ogólnym podziale bogactw różnice nie były tak jaskrawe. Wysokość płacy zarobkowej była trochę niższą niż w czasach obecnych, lecz za to ceny na wszystkie artykuły były prawie o połowę mniejsze. Według Younga zarobek tygodniowy robotnika wynosił przeciętnie 9 szylingów 6 pensów, a roczne komorne za domek z kawałkiem gruntu 28 szyl. 2 pensy, czyli $6^1/_2$ pensów tygodniowo. Produkty spożywcze były również bardzo tanie, i robotnikom, zwłaszcza w zakresie tkactwa i przędzalnictwa, około roku 1760, działo się bardzo dobrze. Nawet gdy pokój, w roku 1763 zawarty z Francyą, przysporzył krajowi przeszło 100,000 ludzi, potrzebujących pracy po uwolnieniu z wojska, nie wywołało to ani gwałtownych zaburzeń, ani mniej znacznych rozruchów, co świadczy o prawidłowości warunków, w jakich się znajdował przemysł ówczesny.

§ 5. **Położenie rolników.** — Ludność rolnicza znajdowała się w gorszych warunkach z powodu bezpośredniego ucisku ze strony właścicieli ziemskich, lecz i jej położenie polepszyło się znacznie wraz z ogólnem udoskonaleniem się rolnictwa. Ceny zboża spadły, a płaca zarobkowa wzrosła, chociaż nie w takim stopniu, jak płaca robotników fabrycznych lub rzemieślników; w hrabstwach północnych i środkowych wynosiła ona 7 szylingów

tygodniowo, wogóle zaś dochodziła do 8 i 10 szyl., podczas gdy utrzymanie tygodniowe kosztowało robotnika od 5 do 6 szyl. Mieszkania dostawali robotnicy darmo lub za nizką opłatą 50—60 szyl. rocznie. Sprzęty domowe, odzież i żywność były bardzo tanie; chleb pszeniczny zastąpił miejsce żytniego. Każda uboga nawet rodzina piła teraz herbatę, uważaną dawniej za zbytek. Według Younga mięso spożywano w „znacznych", a ser w „ogromnych" ilościach, i rolnicy angielscy, według słów jego, mieli lepszą odzież, pożywienie i mieszkania, niż ludność rolnicza innych krajów. Young, który zwiedzał Francyę przed rewolucyą, miał tu zapewne na myśli rolników francuskich, doprowadzonych do ostatecznej nędzy przez ucisk klas uprzywilejowanych.

§ 6. **Wzrost ludności.**—W okresie od r. 1700 do roku 1750, nastąpiło nietylko polepszenie się warunków życiowych ludności przemysłowej, lecz i znaczny jej przyrost. Wówczas to rozpoczęło się tak znamienne dla nowej epoki przemysłowej przesuwanie się z południa kraju na północ, głównego ośrodka ludnościowego. Szczególniej wzrastała w owym czasie ludność Lancashire'u i zachodniej części Yorkshire'u, gdzie się ześrodkował szybko przemysł bawełniany i wełniany. Toż samo widzimy w Staffordshire i Warwickshire, będących centrami garncarstwa, jak również w Durhamie i Northumberlandzie, gdzie coraz bardziej rozrastały się kopalnie węgla. Tak więc gdy ludność okolic wschodnich i zachodnich, będących wciąż jeszcze centrami przemysłu, nie powiększała się prawie, na północy i północo-zachodzie wzrastała ogromnie; od roku 1685 do 1760 ludność Liwerpoolu zwiększyła się 10 razy, Manchesteru 5 razy, a Sheffieldu 7 razy. Wogóle cała ludność Anglii,

licząca za Elżbiety 5 milionów, za czasów Artura Younga dochodziła już do 8 milionów. Przyczyną tak znacznego przyrostu ludności w powyżej wymienionym okresie było szybkie powiększenie się bogactwa narodowego wskutek korzystnego handlu na zewnątrz oraz postępu w krajowym przemyśle i rolnictwie. Wszystko to pociągnęło za sobą ogólne podwyższenie stopy życiowej, co spowodowało mniejszą śmiertelność dzieci wśród klas uboższych. Pomimo wojen zewnętrznych wzrost bogactwa narodowego był w owym okresie olbrzymi; wprawdzie owe wojny wiele kosztowały Anglię, lecz inne państwa opłacały je jeszcze drożej, będąc przytem placem bojów, podczas gdy Anglia była zawsze wolną od najazdów nieprzyjacielskich.

§ 7. **Przewaga rolnictwa w Anglii ówczesnej.**— Jednakże większość ludności ówczesnej wciąż jeszcze trudniła się rolnictwem i trzecia część klas pracujących składała się z rolników; nawet znaczny procent ludności przemysłowej oddawał się pracom polnym przez pewną część roku, zwłaszcza w żniwa. W r. 1770 Anglia była jeszcze krajem przeważnie rolniczym i Young zaznacza, że ogólny dochód klasy rolniczej przewyższa całość dochodów innych klas społecznych. Lecz z owego dochodu korzystali najwięcej wielcy właściciele ziemscy i dzierżawcy, robotnikom zaś rolnym dostawało się o wiele mniej. Przytoczone przez Young'a dane statystyczne nie są zbyt ścisłe, dają jednak ogólne pojęcie o podziale zatrudnień i bogactw przed rewolucyą przemysłową, i dlatego podajemy tu ułożoną przez niego tablicę, a chociaż liczba ludności jest tam nieco za wysoka, lecz wyraża dość poprawnie wzajemny stosunek ilościowy wymienionych w niej klas społecznych:

Dochody klas poszczególnych w milionach funtów sterlingów:

	f. sterl.
Procenty na kapitały	5
Żebracy	1,5
Wojskowi i urzędnicy.	5
Fachowcy	5
Kupcy	10
Przemysłowcy	27
Rolnicy	66
Ogółem.	119,500,000

Ludność (w milionach).

	osób
Żebracy	0,5
Wojskowi i urzędnicy.	0,5
Fachowcy	0,2
Kupcy	0,7
Klasy przemysłowe	3
Klasa rolnicza	3,6
Ogółem.	8,500,000

Tak więc klasa rolnicza, o pół miliona tylko liczniejsza od klas przemysłowych, miała przeszło dwa razy większe dochody. Przyczyną tego były nowe ulepszenia w rolnictwie i ograniczenie produkcyi przemysłowej do mało wydajnej, chociaż zatrudniającej wielu ludzi, pracy ręcznej. Lecz rewolucya przemysłowa przekształciła szybko to wszystko na korzyść przemysłu i usunęła rolnictwo na plan drugi.

Musimy tu jeszcze zwrócić uwagę na rozpowszechniający się coraz bardziej system ogradzania,

oraz na wyższość jego nad systemem pól wspólnych. Dzierżawcy i właściciele ziemscy odnosili stąd wielkie korzyści i co roku zwiększała się ilość pól ogrodzonych, na których siano pszenicę, ciągle wzrastającą w cenie, koniczynę i inne trawy pastewne oraz różne jarzyny. Od roku 1760 do 1774 wydano 700 aktów ogradzających; dawne pola gminne zaczęły zanikać, a wieśniacy tracili nawet prawa do pastwisk, które przyłączano do pól ogrodzonych. Chociaż dawny system był bardzo mało wydajny, jednak zniesienie wspólnego władania ziemią było zgubne dla wieśniaków wyzuwanych w ten sposób z ziemi. Jednocześnie ciągły wzrost fabryk zwabiał ich do miast, i wkrótce wywłaszczeni rolnicy utracili nazawsze wszelką łączność z ziemią. Obecnie czynią próby przywiązania ich do niej na nowo przez wydzierżawianie za wysoką opłatę drobnych działów gorszego gruntu; próby te mają bardzo mierne powodzenie.

§ 8. **System przemysłu domowego.**—W owym okresie, poprzedzającym epokę wielkich wynalazków, ani robotnicy rolni, ani fabryczni nie byli jeszcze zupełnie oderwani od ziemi. Tkacze np., często mieszkali po wsiach, w domkach, do których należały przyległe kawałki pola. Jednak pewne zmiany zachodziły w systemie przemysłowym i przed 1760 rokiem. Z początku tkacz sam nabywał materyał surowy, przerabiał go na tkaninę i wywoził na targ. Nie było to jednak dogodne; zaczął więc z czasem brać gotową przędzę od kupca, który ostatecznie na wsi lub w mieście zgromadzał razem po kilka lub kilkanaście warsztatów, pracujących pod osobistym jego dozorem. Ów system domowy odznaczał się tem, że praca przy warsztacie nie była jedynem zajęciem tkacza, łączącego ją zwykle z pracą na własnym,

drobnym kawałku roli; korzyści z tej gospodarki przyczyniały się znacznie do dobrobytu robotnika, co potwierdza i Adam Smith w r. 1776. Wahania handlowe były wówczas nieznaczne, a zbyt na rynku krajowym zapewniony; pracodawcy i pracujący żyli z sobą bliżej niż teraz; kapitały były mniejsze, lecz posiadacze ich liczniejsi. Wewnętrzny ruch handlowy, pomimo złych dróg, po części dzięki wielkim jarmarkom handlowym, był bardzo ożywiony. Przemysłowcy jeździli wszędzie, skupując wełnę u fermerów, lub na wielkich jarmarkach, słynnych ze sprzedaży wełny. Kupioną wełnę gatunkowano, dawano do czesania, a potem rozsyłano w różne strony do przędzenia. Po uprzędzeniu wełnę gatunkował sam właściciel i w motkach rozdawał tkaczom, zwracającym ją w postaci sukna lub innych tkanin, często jeszcze posyłanych gdzieindziej do ufarbowania. W końcu, gotowe materyały wysyłano na jarmarki lub do składów miast znaczniejszych, jak Leeds lub Halifax.

Widzimy stąd, że za dawnego systemu istniał znaczny podział pracy, nie wymagający jednak skupiania wielu ludzi po wielkich fabrykach, gdyż praca odbywała się powolniej a czas był mniej ceniony. Dopiero rewolucya przemysłowa dała początek dzisiejszemu pełnemu gorączki i pośpiechu życiu przemysłowemu i przekształciła zupełnie sposoby oraz metody produkcyi.

ROZDZIAŁ II.

Epoka wielkich wynalazków.

§ 1. Szybkość rewolucyi i jej znaczenie. — Przekształcenie się przemysłu domowego w przemysł nowożytny, opierający się na produkcyi maszynowej i sile pary, było nagłe i gwałtowne. Wielkie wynalazki poczynione zostały w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, a poprzedni powolny rozwój przemysłu zamienił się w gorączkową produkcyę przemysłową, która z gruntu przeistoczyła życie przemysłowe Anglii. Wynalazki Watt'a, Arkwright'a i Boulton'a dokonane zostały w przeciągu lat dwudziestu paru; do nowych warsztatów zastosowano siłę parową, i rozpoczął się nowożytny system fabryczny. Tej to szybkiej a cichej rewolucyi zawdzięcza Anglia powiększenie swych bogactw w dziesięcioro i wyprzedzenie o pół wieku innych państw europejskich.

W tymże czasie wybuchła krwawa rewolucya francuska, będąca wynikiem przyczyn ekonomicznych działających przez całe stulecia, przyczyn, które i w Anglii na 400 lat przedtem wywołały powstanie chłopskie, a przez większość historyków nowożytnych zostały przeoczone. Olśnieni wzrostem bogactwa klas zamożniejszych, nie szukali oni jego źródeł, i nie zauważyli nawet równolegle z niem powiększającego się ubóstwa klas pracujących. Nie spostrzegli także i tego, że wojny wszechświatowej sławy, toczone przez Anglię od końca XVIII wieku do roku 1815, wywołane były potrzebą zapewnienia sobie przewagi handlowej w celu opanowania rynków wszechświatowych. Tak

więc źródłem tego wszystkiego były przyczyny ekonomiczne i w dalszych rozdziałach pomówimy jeszcze o związku przemysłu Anglii z jej polityką zewnętrzną.

§ 2. **Wielcy wynalazcy.** — Początek przejścia od systemu domowego do fabrycznego stanowią cztery ważne wynalazki. W r. 1770 James Hargreaves (Dżems Hargriws), tkacz ze Stanhill'u w pobliżu Blackburn'u, otrzymał patent na swą „Prządkę-Jenny", warsztat z mechanizmem, opatrzonym kilkoma wrzecionami, snującemi jednocześnie kilka nitek zamiast jednej, jak to było w dawnym kołowrotku ręcznym. Z początku Hargreaves stosował swój wynalazek tylko w domu własnym i z jego pomocą przygotowywał 8 razy więcej przędzy niż dawniej. W roku 1771 Arkwright wynalazł nową maszynę przędzalniczą czyli „warsztat wodny", będący ulepszeniem wynalazku Watt'a, poruszany siłą wodną, a w kilka lat później (rok 1779) obie te maszyny zastąpiono nowym wynalazkiem Samuela Crompton'a, przędzarza, syna fermera z okolic Boltonu. Jego maszynę nazwano „mułem" (mule), ponieważ łączyła w sobie cechy główne obu wymienionych wyżej wynalazków. Wynalazek ten wywołał ogromny wzrost produkcyi, gdyż odtąd pod dozorem jednego robotnika mogło pracować jednocześnie 12,000 wrzecion. W roku 1811 w różnych fabrykach angielskich pracowało już przeszło $4^1/_2$ miliony wrzecion, chociaż Crompton, wynalazca nowej maszyny zmarł w ubóstwie w r. 1827.

Trzy te wynalazki zwiększyły tylko produkcyę przędzy z materyału surowego, lecz brakowało jeszcze odpowiedniej maszyny tkackiej. Wynalazł ją Cartwright, pastor w Kentish, i w r. 1785 wziął patent na swój „warsztat mechaniczny"; wymagał

on jednak wielu jeszcze ulepszeń i rozpowszechnił się ogólnie dopiero od roku 1813. Pomimo to istniał już zasadniczo i był jednym z głównych czynników rujnujących dawny system produkcyi domowej.

Z początku maszyn używano tylko do przędzenia, praca zaś tkaczy przez długi czas pozostawała jeszcze, jak dawniej, ręczną; w końcu jednak wyrugował ją udoskonalony wynalazek Cromptona. Pomimo to wprowadzenie maszyn nie wywołałoby tak wielkiego przewrotu w przemyśle rękodzielniczym, gdyby nie wynaleziono nowego źródła siły poruszającej. która mogła zastąpić używaną z początku, niedostateczną, i nie wszędzie znajdującą się siłę wodną. Dopiero zastosowanie pary, jako motoru w rękodzielnictwie, dopełniło rewolucyi przemysłowej. W r. 1769, który był rokiem urodzenia Napoleona i Wellingtona, James Watt otrzymał patent na swą maszynę parową. Z początku używano jej tylko w kopalniach, lecz w r. 1785 wprowadzono i do fabryk, zwłaszcza do przędzalń bawełny w Nottinghamshire, poruszanych dotąd siłą wody. Olbrzymia przewaga pary nad siłą wodną ujawniła się odrazu i używanie jej rozpowszechniło się po fabrykach, szczególniej w przemyśle bawełnianym, który w przeciągu lat 15-tu (od roku 1788 do r. 1803) powiększył się wtrójnasób.

§ 3. **Przewrót w rękodzielnictwie i fabryki.**— Maszyny, używane z początku tylko w przemyśle bawełnianym, rozpowszechniły się szybko w fabrykach wełnianych i lnianych. Jedną z głównych cech wywołanego przez nie przewrotu, było szybkie rozmnożenie się fabryk, szczególniej przędzalń bawełny i wełny. Dawne fabryki, poruszane wodą, musiano budować nad strumieniami, często płyną-

cemi przez odległe pustkowia, co utrudniało znalezienie robotnika i komunikacyę z rynkiem. Dziś jeszcze w niektórych okolicach kraju spotykają się czasem nad strumieniami ruiny dawnych fabryk, opuszczonych po wynalezieniu motoru parowego.

Nowi przemysłowcy, nie krępowani już wyborem miejscowości, rzucili się do budowania wszędzie, gdzie się dało, fabryk parowych. Według słów Radcliffe'a, „przerabiano stare stodoły, wozownie i inne budynki; w dawnych murach wybijano okna, by zamienić je na szopy fabryczne; wszędzie budowano nowe mieszkania dla tkaczy". Kupcy, trudniący się dotąd jedynie skupowywaniem bawełny, zaczęli zgromadzać tkaczy i dawać im swą przędzę. Wtedy to robotnicy odczuli wyraźnie różnicę między starym a nowym systemem. Dawniej kupowali przędzę dla siebie i utkane z niej materyały stanowiły ich niezaprzeczoną własność; posiadali więc zupełną niezależność ekonomiczną. Nowy zaś system uczynił ich zależnymi od kupca lub fabrykanta. Wprawdzie z początku zarobek ich zwiększył się znacznie, gdyż, wskutek wielkiego wzrostu produkcyi, popyt na pracę był stały i każda rodzina zarabiała tygodniowo od 40 do 120 szyl. (od 20 do 60 rubli). Lecz nie trwało to długo; nowe maszyny wkrótce pozbawiły zupełnie zajęcia pracowników ręcznych, spowodowały zastąpienie pracy męskiej pracą kobiet i dzieci, uczyniły klasy robotnicze zależnemi od kapitalisty przedsiębiorcy i rozwinęły niesłychane dotąd współzawodnictwo pracy. Panowanie kapitalistów stało się faktem spełnionym, i pociągnęło za sobą wyzyskiwanie pracy klas robotniczych.

§ 4. **Wzrost ludności i rozwój okręgów północnych.**—Dwoma najcharakterystyczniejszemi fak-

tami rewolucyi przemysłowej były: przyrost ludności i jej przenoszenie się. Przed r. 1751 największy przyrost ludności wynosił 3 procenty co lat 10; następnie powiększył się wdwójnasób, a od roku 1781 do 1791 wzrósł do 9 procentów. Odtąd ludność wzrastała stale w stosunku jeszcze większym: od r. 1791 do r. 1801 zwiększyła się o 11 proc., w następnem dziesięcioleciu o 14, a od roku 1811 do 1821 o 21. Była to najwyższa cyfra przyrostu ludności. Tak więc ludność angielska, która w r. 1760 liczyła mniej niż 8,000,000, w roku 1818 dosięgała już 12,000,000, a obecnie przewyższa tę cyfrę przeszło wdwójnasób. Jednocześnie centr ludnościowy przesuwa się ku północy. Hrabstwa północne, w średnich wiekach stosunkowo bezludne, stały się teraz najludniejszemi i najbogatszemi ze wszystkich.

Północ była ośrodkiem nowego systemu fabrycznego i to właśnie wywołało ogromny napływ ludności roboczej, zamieszkującej przedtem Anglię równomierniej lub skupiającej się przed r. 1760 dokoła głównych ognisk ówczesnego przemysłu, na wschodzie lub zachodzie, gdzie kwitł przemysł wełniany i sukienniczy. Przemysł bawełniany Lancashire'u, ześrodkowujący się jak i obecnie w Manchesterze i Boltonie, był wówczas nieznaczny; w roku 1760 zatrudniał tylko 40,000 ludzi a wartość jego rocznego obrotu wynosiła zaledwie 500,000 funt. sterl. Wywóz tkanin bawełnianych był również nieznaczny. Teraz okręgi fabryczne Lancashire'u, trudniące się przemysłem bawełnianym, i Yorkshire'u, trudniące się przemysłem wełnianym. przewyższały ogromnie dawne siedliska przemysłu; tkaniny bawełniane, jako przedmiot wywozu, nabrały znaczenia pierwszorzędnego, a większość ludności przemysłowej przesunęła się na

północ od Trentu. Cały ten przewrót przemysłowy był bezpośrednim skutkiem wprowadzenia produkcyi maszynowej. Wprowadzenie siły parowej do fabryk wymagało ogromnych ilości węgla i dlatego wielkie fabryki budowały się zwykle w pobliżu kopalń węgla. Wraz ze zwiększoną jego produkcyą, wzrastał i rozwój fabryk; tak więc obie te gałęzie przemysłu oddziaływały wzajemnie na siebie.

§ 5. **Przewrót w górnictwie.** — Wynalezienie maszyny parowej przez Watt'a i Boulton'a, było nową erą w górnictwie, nie mogącem rozwinąć się należycie, póki nie nauczono się używać w kopalniach siły parowej. W roku 1774 Watt, nie znajdujący uznania dla swego wynalazku, wszedł w spółkę z Boulton'em, obywatelem Birmingham'u, i wkrótce nowa ich maszyna do wypompowywania wody z kopalń dokonała olbrzymiego przewrotu w gałęziach przemysłu zależnych od produkcyi węgla. Siłę pary zaczęto stosować nietylko przy wypompowywaniu wody, lecz i przy pogłębianiu szybów, dotąd wydrążanych często, jak tunele, na zboczach wzgórzy; przy windowaniu węgla z kopalń i w wielu innych razach. Rozpowszechniło to eksploatacyę węgla i przyśpieszyło rozwój miast, których przemysł zależał głównie od obfitości węgla. Zwiększenie jego produkcyi ożywiło również i przemysł żelazny, który około r. 1737 i 1740, po zakazie wycinania lasów na paliwo do fabryk, pomimo nowych ulepszeń, podupadł bardzo. Wynalazki Smeaton'a, Carrona, Cranage'a i innych, dokonane między rokiem 1760 a 1784, doprowadziły umiejętność obrabiania żelaza do doskonałości. Około roku 1740 roczna produkcya żelaza wynosiła tylko 17,000 tonn, za granicę zaś wywożono zaledwie 2,000 tonn. Tymczasem w r. 1788 produkowano

już rocznie przeszło 68,000 tonn tego metalu i liczba ta odtąd stale wzrastała. Obecnie wywóz żelaza i stali zagranicę dosięga rocznie czterech milionów tonn.

§ 6. **Bogactwo narodowe i wojny.** — Wszystkie te wynalazki, ułatwiające wydobywanie węgla i obrabianie żelaza, wpłynęły ogromnie na zwiększenie się bogactwa Anglii i jednocześnie przekształciły całkowicie warunki jej przemysłu. Zaopatrzywszy tkactwo w maszyny i opał, dostarczyły one stałego zatrudnienia ludności, która wzrastała szybko, przysparzając krajowi nowych pracowników.

Tak przekształcone przemysł i górnictwo dały Anglii bogactwa, pozwalające jej przetrwać pomyślnie długie wojny, toczone na schyłku XVIII i na początku XIX stulecia. Wprawdzie po roku 1815 znaczna część ludności znajdowała się w nędzy, a klasy przemysłowe ucierpiały mocno wskutek wywołanych wojną wielkich podatków. Lecz pomimo to przemysł angielski rozwinął się wspaniale, i pod koniec wojny Anglia pod względem ekonomicznym, a w następstwie tego i w innych, zajęła naczelne miejsce w Europie. Ponieważ wojnę ową, jak większość wojen nowożytnych, prowadzono głównie z przyczyn ekonomicznych, a wpływ jej na przemysł był ogromny, musimy zatrzymać się na niej dłużej.

ROZDZIAŁ III.

Wojny, polityka i przemysł.

§ 1. Przewaga przemysłowa Anglii w r. 1763.—

Stanowisko Anglii po zawarciu w r. 1763 traktatu paryskiego, kończącego wojnę siedmioletnią, było bardzo korzystne dla jej przemysłu wewnętrznego, a chociaż, narówni z innemi państwami Europy, Anglia trzymała się błędnej polityki monopolu rynkowego dla swoich produktów, dzięki swej przewadze mogła i ten błąd nawet wyzyskać na swą korzyść.

Rzućmy okiem na skutki tej polityki. Pierwszem dziełem Anglii było osłabienie w Indyach i w Ameryce potężnej współzawodniczki, Francyi. W epoce wojny siedmioletniej Anglia zagarnęła już Kanadę, Florydę, i wszystkie posiadłości francuskie na wschód od Missisipi, z wyjątkiem Nowego Orleanu; w Indyach zaś wpływ jej stał się przeważającym, dzięki zwycięstwom Clive'a. Znaczenie Francyi w Indyach i w Ameryce zostało w ten sposób zupełnie zniweczone. Współzawodnictwo Hiszpanii w handlu zewnętrznym upadło również. Niemcy były szarpane przez dynastyczne wojny domów austryackiego i pruskiego, a Holandyę nurtowały niesnaski domowe, jątrzone jeszcze bardziej przez interwencyę Austryi i Prus. W r. 1790 Niderlandy nie miały już żadnego znaczenia. Toż samo było ze Szwecyą, Norwegią i Włochami, a Rosya zdobywała dopiero stanowisko pierwszorzędne. Tak więc jedna tylko Anglia posiadała możność owładnięcia rynkiem wszechświatowym. Zwłaszcza rynki kolonij amerykańskich były w rę-

kach przemysłowców i robotników angielskich. Gdy więc po r. 1763 przyszła epoka wielkich wynalazków, ułatwiły one fabrykom i kopalniom angielskim wytwarzanie olbrzymich bogactw, bez obawy obcego współzawodnictwa.

§ 2. **Błąd teoryi merkantylnej.**—Lecz kapitaliści angielscy popełnili ogromny błąd polityczny. W ówczesnych angielskich sferach handlowych panowała „teorya merkantylna". Wynikła ona z pielęgnowania ducha nacyonalizmu i z usiłowań rozwinięcia samodzielnego życia narodowego. Teorya ta nie jest bezwzględnie błędną, gdyż ma na celu wielkość narodową; lecz wyznawcom jej zdawało się, że wzrost potęgi narodowej musi koniecznie odbywać się kosztem państw sąsiednich. Środki używane w tym celu były rozmaite i niezawsze trafne. Wówczas i przedtem panowało błędne pojęcie, że bogactwo narodu opiera się głównie na nagromadzaniu w kraju jak największej ilości złota i srebra; wydawano więc zakazy wywożenia za granicę szlachetnych kruszców, i dopiero operacye handlowe spółki wschodnio-indyjskiej wykazały jałowość owego mniemania. Usiłowano ściągać do kraju jaknajwięcej obcego złota i srebra zakazem dowozu wyrobów zagranicznych i popieraniem wywozu produktów własnych, by w ten sposób wprowadzić do kraju jaknajwięcej pieniędzy. To właśnie było powodem wojen celnych. Tak na zakaz przywozu złotych frendzli flandryjskich, Flandrya odpowiedziała zakazem przyjmowania wełny angielskiej. Lecz najsłynniejszym był Akt Żeglugi z roku 1651, według którego towary kolonialne mogły przywozić do Anglii tylko statki angielskie, wszystkie zaś towary europejskie także mogły być dostarczane tylko na okrętach angielskich lub należących do kraju, z którego pochodziły owe

towary. Prawo to, dające kupcom angielskim monopol nakładania ceł, skierowane z początku przeciw Niderlandom, pozbawiło z czasem Anglię stosunków handlowych z portami neutralnemi oraz z Rosyą i pobrzeżem Nadbaltyckiem, a chociaż sprzyjało utwierdzeniu przewagi handlu angielskiego, podnosiło znacznie, wskutek wysokich ceł, cenę towarów zagranicznych. Za panowania teoryi merkantylnej wydawano i inne, jeszcze szkodliwsze prawa protekcyjne; w roku 1750 parlament zabronił przywozić żelaza z angielskich kolonij w Ameryce. Polityka ta stała się w końcu przyczyną fatalnego zatargu i oderwania się owych kolonij od Anglii.

§ 3. **Oderwanie się kolonij amerykańskich.**— Angielscy mężowie stanu XVIII stulecia znajdowali, że kolonje, zawdzięczające wszystko swej metropolii, według ich zdania, powinny przedewszystkiem służyć jej interesom. Tak więc pozwalano im otrzymywać towary europejskie z jednej tylko Anglii, by przemysłowcy angielscy mogli panować na rynkach amerykańskich. Doszło nawet do tego, że starano się wszelkiemi sposobami przeszkadzać kolonistom w rozwoju przemysłu miejscowego. W roku 1719 stłumiono amerykański przemysł wełniany, a w roku 1750 ten sam los spotkał i przemysł żelazny. Nawet kapelusznicy nie mieli prawa przesyłać swoich wyrobów z jednej kolonii do drugiej. Koloniści amerykańscy umieli jednak wymijać te krępujące ich prawa, a nawet prowadzili znaczny handel z Ameryką Południową. Lecz minister Jerzego III, Granville, postanowił zgnębić te stosunki handlowe, przytem, pragnąc ściągnąć przypadającą na Amerykę część wydatków wojny siedmioletniej, chciał wprowadzić w użycie papier stemplowy przy sporzą-

dzaniu wszystkich dokumentów prawnych. (Akt stemplowy w roku 1765). Sama myśl, by koloniści spłacili część kosztów wojny prowadzonej w ich obronie, była sprawiedliwą; lecz ustanowienie bez ich zgody nowego podatku zasługiwało na naganę, i, dzięki wpływowi protestującego przeciw niemu Pitt'a, zostało odwołane w roku następnym. Koloniści odetchnęli więc na czas jakiś, a w roku 1770 lord North zniósł wszystkie cła, z wyjątkiem cła na herbatę. Koloniści przestali ją kupować; cierpiały na tem interesy spółki Wschodnio-Indyjskiej, która usiłowała gwałtem wprowadzać herbatę do Ameryki. Szczytem tego zatargu było zatopienie przez bostończyków całego ładunku herbaty w porcie bostońskim w r. 1773. North ukarał bostończyków zamknięciem portu, a kolonia ich, Massachussets, miała być zniesioną. Wojna była nieunikniona; daremnie Pitt starał się skłonić Anglię do dania zadosyćuczynienia swym koloniom, wspieranym przez Francyę. Tak więc Anglia opłaciła drogo zaufanie pokładane w teoryi merkantylnej.

§ 4. **Wielka wojna kontynentalna.** — Wojna z koloniami drogo kosztowała Anglię, lecz nie powstrzymała szybkiego rozwoju przemysłu krajowego i w przeciągu 30-tu lat względnego pokoju (1763 — 93) zaszedł ogromny postęp w nowych metodach produkcyi. Lecz w r. 1789 wybuchła rewolucya francuska, która na lat 20 pogrążyła Europę w zamęt i wojny. Anglia zachowywała się z początku obojętnie, a nawet sympatyzowała z ludem francuskim, wyzwalającym się z pod jarzma tyranii i wyzysku klas wyższych. Fox sławił rewolucyę, a Pitt młodszy nie chciał się do niej mieszać. Lecz, bądź co bądź, był on przedstawicielem obozu kapitalistów. którzy zrównali się teraz z arysto-

kracyą ziemską i wraz z nią trzymali ster rządów. Pojmował on dobrze, że zabory nowej rzeczypospolitej mogły na nowo uczynić z niej groźną współzawodniczkę handlu angielskiego, i że tylko po jej pokonaniu Anglia może mieć zapewnioną przewagę w handlu wszechświatowym. To też, gdy Francuzi wkroczyli do Holandyi, sprzymierzonej naówczas z Anglią, Pitt pochwycił tę sposobność i wydał wojnę Francyi w roku 1793. Popierało go całe społeczeństwo angielskie: kupcy i fabrykanci pragnęli zupełnego upadku swej odwiecznej współzawodniczki; właścicieli ziemskich i arystokracyę oburzało to powstanie ludu przeciw klasom wyższym, a torysi i mniej oświecone klasy uważały Pitt'a za obrońcę monarchii i religii, których przedstawicielami w Anglii był wówczas obłąkany król i zepsute duchowieństwo. Przez czas jakiś wszyscy byli zadowoleni z polityki Pitt'a. Lecz wkrótce rewolucya zaczęła budzić sympatyę wśród klas pracujących, a ciężary nowych podatków wojennych wywołały jawne niezadowolenie; lecz Pitt stłumił je, karząc swych przeciwników więzieniem i pozostał nieugiętym aż do śmierci (r. 1805). Za jego rządów Anglia nieraz stawiła czoło całemu światu. W r. 1796 zagrażał jej najazd francuski i powstanie irlandzkie; w roku 1806 berliński dekret Napoleona o mało co nie zrujnował jej przemysłu, zakazując państwom lądowym handlu z Anglią, i dopiero porażka Napoleona w r. 1815 zakończyła długi szereg jej wojen.

§ 5. **Wpływ wojen na przemysł i klasy robotnicze.** — Dobrobyt narodu nie był jednak zrujnowany zupełnie, chociaż zwłaszcza klasom robotniczym działo się daleko gorzej. Rewolucya francuska i wywołane przez nią wojny pochłonęły

prawie wszystkie bogactwa, wytworzone przez nowy system przemysłowy, i do pewnego stopnia wstrzymały dalszy jego rozwój. Pomimo to Anglia nie będąc teatrem wojen, mogła ocalić swój przemysł i zachować panowanie na morzach. Finanse jej jednak były mocno zachwiane. Ogólny koszt wojny z Francyą wynosił 831,446,449 funt. sterl. Dług państwowy, wynoszący w roku 1793 247,874,434 f. st., w r. 1815 wzrósł do 861,000,000 f. sterl. Wysokość podatków rocznych wzrosła do 70,000,000 funt. sterl., a dług państwowy powiększył się znowu o 622,000,000 f. sterl., które się dotąd jeszcze wypłacają. Obieg pieniężny był również w stanie krytycznym; w roku 1797 bank angielski zawiesił wymianę asygnat na pieniądze metalowe, lecz w roku 1819 musiał przywrócić ją znowu, by nie dopuścić do ostatecznego zdyskredytowania pieniędzy papierowych.

Lecz najbardziej ucierpiały klasy robotnicze, chociaż pomimo wojny przemysł nie przestawał się rozwijać, a wywóz towarów stale wzrastał. W roku 1693, według źródeł oficyalnych, wartość wywozu wynosiła 17,000,000 f. sterl.; w roku 1800 dosięgła 34,000,000 f. sterl., a w r. 1815 była już dwa razy większą niż na początku wojny i wynosiła 58,000,000 f. sterl. Lecz wszystkie te zyski dostawały się kapitalistom fabrykantom, cały zaś ciężar podatków spadał na ubogich, gdyż wszystkie niezbędne do życia artykuły były opodatkowane. Prócz tego cena pszenicy wzrosła niepomiernie; w roku 1793 płacono za ćwierć pszenicy 49 szyl. 3 pensy, w r. 1799, 69 szyl., w r. 1800 113, a w r. 1810—106 szyl. Jednocześnie płaca zarobkowa obniżała się szybko; tak więc główny ciężar wojny spadał na najuboższych. Lecz nędza ubogich była źródłem bogactw właścicieli ziem-

skich, podwyższających wciąż rentę gruntową i wzbogacających się kosztem ludu; oni to skłonili parlament do wydania zakazu na wwożenie zboża zagranicznego, by doprowadzić do cen głodowych, i zrzucili na swych dzierżawców cały ciężar podatków gruntowych. Ich wpływom podlegając, Pitt podwyższył podatki na wyroby fabryczne i artykuły spożywcze. Wszystko to spowodowało wielką nędzę klas robotniczych; w roku 1816 wybuchły powstania wśród ludności robotniczej; w Kent burzyli się robotnicy i rolnicy, w hrabstwach środkowych górnicy, a w Nottingham'ie, robotnicy fabryczni niszczyli nowe maszyny, które, jak im się mylnie zdawało, były przyczyną ich nędzy.

§ 6. **Ruch polityczny wśród klas robotniczych.** — Tak więc wojna spowodowała wzbogacenie się kapitalistów i właścicieli ziemskich kosztem klas pracujących. Nędza zbudziła w robotniku dążenie do zabrania głosu w sprawach państwowych. William Cobbet żądał w swoim tygodniku politycznym reformy parlamentarnej, polegającej na rozszerzeniu przedstawicielstwa narodowego. Wpływy rewolucyi francuskiej i przemysłowej, która przez swój postęp techniczny obniżyła zarobek robotnika i oddała go na łaskę kapitalisty, podniecały również dążenia mas pracujących; pomimo niezupełnego jeszcze uświadomienia politycznego, pragnęły już one zdobycia udziału w rządzeniu państwem. Lecz pierwsze próby ich działania w tym kierunku zostały stłumione na czas jakiś przez rzeź manchesterską w roku 1819 i prawa represyjne. Trzeba jednak przyznać, że wojna przyczyniła się znacznie do uświadomienia politycznego klas robotniczych, wskutek wywołanej przez nią nędzy i nowych, nieprzy-

jaznych im warunków przemysłu. Wprawdzie na razie powstrzymała ona rozwój przemysłu, lecz po zawarciu pokoju, Anglia była jedynym krajem, mogącym bez zwłoki rozwijać dalej swój handel i przemysł, zapewniający jej swym postępem naczelne miejsce w świecie przemysłowym. Podczas owej wojny przemysł domowy został ostatecznie zastąpiony przez system fabryczny, którego wielkie zalety i nie mniejsze wady przedstawimy w rozdziale następnym.

ROZDZIAŁ IV.

System fabryczny i jego skutki.

§ 1. **Skutki wprowadzenia systemu fabrycznego.** — W początkach wielkiej wojny Anglia była krajem przeważnie rolniczym, a przemysł jej, lubo wzrastający, stale zajmował miejsce drugorzędne. Na początku wojny robotnicy angielscy przędli i tkali w domach własnych. Przy końcu jej byli już stłoczonymi w fabrykach niewolnikami maszyn. Kapitał był teraz główną podstawą produkcyi, a kapitaliści fabrykanci stali się panami przemysłu i z powodzeniem walczyli o pierwszeństwo z arystokracyą ziemską. Lecz kapitał jest niezaprzeczonym wytworem pracy, i pierwsi wielcy kapitaliści nagromadzali swe kapitały nietylko przez umiejętne wyzyskiwanie nowych wynalazków, lecz także dzięki bogactwom, wytworzonym przez robotników, którym z tych wszystkich bogactw udzielali tylko na pierwsze potrzeby życia i na dalsze wytwarzanie nowych wartości.

Najpierwszym więc wynikiem systemu fabrycznego było nagromadzenie wielkich kapitałów w rękach fabrykantów, którzy, niezrujnowani wojną wewnętrzną, dzięki nowym maszynom, mogli zaopatrywać w odzież państwa europejskie, zajęte ciągłemi wojnami, nie pozwalającemi im wytwarzać dla siebie dostatecznej ilości pożywienia i tkanin. Nawet Napoleon, pomimo edyktów przeciw handlowi angielskiemu, przed wyprawą do Moskwy odział swych żołnierzy w sukno z Yorkshire'u. Wielkie kapitały wzrastały z niezmierną szybkością. Rozpowszechniony dawniej przemysł domowy skupił się teraz w kilku okręgach, głównie w Lancashire i Yorkshire. W nowych fabrykach ludzie stłoczeni razem, bez względu na wiek i płeć, pracowali w ogromnych budynkach, pozbawionych najelementarniejszych wymagań przyzwoitości i hygieny. Olbrzymi popyt na towary fabryczne wymagał nieustannej pracy, i maszyny funkcyonowały w dzień i w nocy; przeznaczone do „zmniejszenia pracy", wywoływały jeszcze większy wyzysk, a jednocześnie odbierały sposób do życia dawnym rękodzielnikom. Bunty robotnicze i niszczenie nowych maszyn powtarzały się coraz częściej; walka z „żelaznym człowiekiem", to jest maszyną, długo jeszcze była źródłem zaburzeń i waśni, tem bardziej, że robotnicy widzieli jak panowie ich zagarniali dla siebie wszystkie zyski wytworzone przez owego żelaznego człowieka.

§ 2 **Zdania współczesnych o nowym porządku rzeczy.** — Dobre pojęcie o wynikach nowego systemu fabrycznego da nam jednogłośne postanowienie, przyjęte przez radę zarządzającą w Preston, w Lancashire, datowane 11-go października 1779 roku. Głosi ono, „że jedyną przyczyną buntów są nowe maszyny w przędzalniach bawełny;

że na ich wprowadzeniu zyskało wiele hrabstwo (to jest fabrykanci), że zniesienie tych maszyn w jednem hrabstwie wywołałoby tylko wprowadzenie ich w innem, a prawne zniesienie ich w Brytanii pociągnęłoby za sobą wprowadzenie ich w innych państwach, co zaszkodziłoby przemysłowi angielskiemu". — Jeszcze dobitniejszym jest opis okręgu manchesterskiego ogłoszony w roku 1795 przez doktora Aikin'a. Zaznacza on, „że szybki wynalazek i udoskonalenie maszyn zmniejszających pracę spowodowały nadzwyczajny wzrost przemysłu i ściągnęły zewsząd mnóstwo sił roboczych, zwłaszcza dziecięcych, do przędzalń bawełny". Dalej zwraca uwagę na to, że praca kobiet i dziewcząt w fabrykach zagraża życiu rodzinnemu. „Kobiety nie umieją ani szyć, ani cerować, i nie znają wcale zajęć domowych, właściwych matkom i żonom. Jest to nieszczęściem zarówno dla nich, jak i dla społeczeństwa, uwydatniającem się zwłaszcza przez porównanie robotników rolnych z fabrycznymi. Pierwsi żyją w czystości, porządku i wygodzie; drudzy w nędzy i opuszczeniu". Mówi także o gorączkach grasujących wśród robotników w przędzalniach wskutek bardzo niezdrowych warunków pracy. Lecz największem złem, towarzyszącem szybkiemu wzrostowi bogactwa i przemysłu, był wprowadzony w nowych fabrykach system terminatorstwa, oddający, pod pozorem terminatorstwa, tysiące nieszczęśliwych istot ludzkich w fabryczną niewolę.

§ 3. **Niewolnictwo angielskie. System terminatorstwa.** — Gdy zaczęto budować pierwsze fabryki, ludność, przyzwyczajona do dawnego życia rodzinnego i domowego systemu produkcyi, nie chciała posyłać tam swych dzieci. Nazwa „dziewki fabrycznej" uważała się za największą obelgę.

Dziewczyna, która pracowała w fabryce, nigdzie już nie mogła znaleźć zajęcia. Dopiero gdy płaca zarobkowa spadła do poziomu głodowego, robotnicy zaczęli posyłać swe żony i dzieci do fabryk. Fabrykanci więc, potrzebując koniecznie rąk roboczych, zwrócili się do domów pracy i zaczęli zabierać dzieci do fabryk z pośród parafialnych terminatorów w całej Anglii, pod pozorem uczenia ich nowych rzemiosł. Mieli oni stałe stosunki z dozorcami owych zakładów, którzy w dni oznaczone urządzali dla fabrykantów przeglądy swych ubogich wychowańców. Wybrane na takim przeglądzie dzieci odsyłano furgonami lub łodziami do fabryk, gdzie obchodzono się z niemi jak z niewolnikami. Czasem zamiast fabrykanta specyalny handlarz zbierał i przywoził dzieci do okręgu fabrycznego, gdzie więził je w ciemnych piwnicach, dopóki nie zostały zabrane przez jakiego fabrykanta, oglądającego je przedtem, jak oglądano niewolników na targach amerykańskich. Dzieci te, oddane zupełnie na łaskę swych właścicieli, nazywano uczniami; lecz w rzeczywistości były one niewolnikami, którym nic nie płacono, i nie dawano nawet dostatecznego pożywienia i odzieży: tak łatwo było je mieć! Władze parafialne żądały często, by fabrykant, prócz dzieci zdrowych, brał jeszcze pewien procent idyotów; los tych nieszczęśliwych był jeszcze gorszym, gdyż postępowano z nimi w sposób okrutny i nieludzki. Pracowały dzieci bez wytchnienia aż do zupełnego wyczerpania, i szły na spoczynek dopiero wtedy, gdy wszelkie męczarnie, zadawane im w celu zmuszenia do pracy, przestawały zupełnie oddziaływać na nie. Dzieci pracowały często po 16 godzin na dobę, w dzień i w nocy. W niedzielę nawet były zajęte czyszczeniem maszyn.

Autor „Historyi Ruchu Fabrycznego" tak pisze: W salach dusznych i pełnych wyziewów, wśród nieustannego turkotu tysiąca kół, drobne ręce i nogi nie ustawały w pracy, pobudzane do gorączkowej czynności razami nielitościwych dozorców. Pożywienie ich często nie było lepszem od tego, jakiem żywiła się nierogacizna ich panów. Spały kolejno w brudnych łóżkach, które nigdy nie ostygały, gdyż jednę zmianę dzieci, pędzoną do roboty, zastępowała zaraz inna, wracająca z fabryki na wypoczynek. Często nie zwracano uwagi ani na wiek, ani na płeć; nędza i występek krzewiły się tu bujnie. Jeżeli nieszczęsne te istoty probowały uciekać, zakuwano je w sięgające aż do pasa kajdany, w których musiały spać i pracować; obchodzono się tak nietylko z chłopcami, lecz także z dziewczętami, a nawet z młodemi kobietami. Dla ukrycia wielkiej śmiertelności spowodowanej owemi nadużyciami, grzebano trupy na pustkowiach w nocy. Samobójstwa również były bardzo liczne".

Dokładny obraz tych wszystkich okrucieństw i niedoli, znajdujemy w „Pamiętnikach Roberta Blincoe", który sam był terminatorem, oraz w sprawozdaniach parlamentu, gdzie nawet suchy, oficyalny styl ożywia się, przedstawiając tę straszną nędzę. Dodać należy, że w owej epoce, kiedy lud angielski jęczał w niewoli fabrycznej, filantropowie angielscy zajmowali się gorąco kwestyą wyzwolenia czarnych niewolników w innych częściach świata, a budząc współczucie ogółu, przyczynili się do zebrania sum, które dopomogły do zniesienia niewolnictwa w koloniach zachodnioindyjskich. Tak więc Anglia kosztem bogactw, zdobytych pracą swych białych niewolników, znosiła niewolę murzynów w odległych koloniach.

§ 4. **Początek agitacyi o prawa fabryczne.**— Położenie terminatorów pogorszyło się w końcu do tego stopnia, że w roku 1802 musiano wydać prawo „ku zabezpieczeniu zdrowia i moralności pracujących w przędzalniach i innych fabrykach." Znamiennem jest, że główną pobudką do wydania tego prawa, była epidemia, grasująca w manchesterskim okręgu fabrycznym wśród robotników, zwłaszcza wśród dzieci, wskutek przepracowania, złego pożywienia, nędznej odzieży, braku powietrza i niezdrowych mieszkań. Powyższe prawo zmniejszyło czas pracy do 12 godzin; nie obejmowało ono jednak dzieci, które mieszkały w pobliżu fabryk, gdzie pracowały, gdyż „pozostawały one pod opieką rodziców". Chociaż więc system terminatorstwa został zniesiony, dzieci pracowały dalej w fabrykach i traktowane były z równą prawie bezwzględnością; przestały jednak, na szczęście, zależeć całkowicie od swych chlebodawców. Pomimo to zło wynikające z pracy dziecinnej było ogromne. Świadczy o tem wielka śmiertelność wśród dzieci w okresie od r. 1800 do 1820, a nawet do r. 1840 i upośledzenie fizyczne większości pozostających przy życiu. Dla kobiet i dziewcząt długa praca fabryczna była również zgubną; obok tego, system taniej pracy wywołał dziwny przewrót w życiu rodzinnem ludności roboczej, gdyż tania praca kobiet rugowała z fabryk droższą pracę mężczyzn, którzy natomiast musieli wykonywać w domu zajęcia kobiece. Co gorzej, rodzice niekiedy żyli z pracy swych małych dzieci, które, dzięki taniości ich pracy, łatwiej przyjmowane były do fabryk.

Nakoniec robotnicy fabryczni, zwłaszcza zaś pracujące w fabrykach dzieci, zdołały wzbudzić współczucie kilku filantropów. Głównymi bojowni-

kami tej sprawy byli Ryszard Oastler i lord Ashley, późniejszy hrabia Shaftesbury, który po upływie szeregu lat, gdy skutek pomyślny uwieńczył już jego szlachetną pracę, wspominał o okropnych obrazach, widzianych przed laty w okręgach fabrycznych. „Pamiętam — przemawia w izbie lordów w roku 1873 — jak w początkach ruchu fabrycznego czatowałem u furtki, aby widzieć wychodzące z fabryki dzieci; były to nędzne, pokrzywione, o trupim wyglądzie istoty. Szczególniej na dzieciach z Bradfordu widoczne były ślady długiej pracy w okropnych warunkach. Można tam było naliczyć setki, a nawet tysiące garbusów i kalek. Jeden z moich przyjaciół zgromadził ich pewnego razu, bym mógł się im przyjrzeć zblizka. Był to opłakany obraz nieprawdopodobnych niekiedy kalectw; pogięte ich postacie wydawały się mi szeregiem powykrzywianych liter.” Słowa te potwierdza jeden z listów Southey'a z r. 1833; omawiając w nim powyższą kwestyę, dodaje, że „handel niewolnikami wydaje się miłosierdziem wobec pracy fabrycznej.”

Współdziałaczem lorda Shaftesbury, był Ryszard Oastler. Urodził się on w r. 1789, a umarł w roku 1861. Z początku w r. 1807 popierał on Wilberforce'a, agitującego za zniesieniem niewolnictwa. Lecz mieszkając w okręgu fabrycznym Yorkshire'u, odkrył tuż u swego progu gorszą formę niewoli i postanowił poświęcić się całkowicie jej zwalczaniu. Od roku 1829 do 1832 stał na czele ruchu o dziesięciogodzinny dzień roboczy, a od roku 1830 do 1847 agitował przeciw wyzyskiwaniu dzieci w fabrykach, póki nie uzyskał przyjęcia praw fabrycznych, o których musimy teraz pomówić.

§ 5. **Rozmaite prawa fabryczne.**—Po wymienionem już prawie z roku 1802, polepszającem położenie terminatorów, wydano w r. 1819 inne, zabraniające przyjmowania do fabryk dzieci mających mniej od lat 9, a ustanawiające dwunastogodzinny dzień roboczy, jako najwyższą normę dla dzieci od lat 9 do 16. W rzeczywistości dzień roboczy z godzinami obiadowemi trwał od $13^1/_2$ do 14 godzin. Prawa te jednak obejmowały tylko przemysł bawełniany. W fabrykach wełnianych nic się nie zmieniło. Lecz duch agitacyi ogarnął już kraj cały. Była to epoka reformy parlamentarnej i tworzenia się związków robotniczych. Domagały się one ograniczenia pracy niepełnoletnich do 10 godzin; wspierali je konserwatyści ziemianie, przeciwnicy fabrykantów, należących głównie do partyi liberalnej i radykalnej. Dwa najważniejsze prawa wydane zostały w latach 1833 i 1847. Pierwsze, wniesione przez Shaftesbury'ego, zabraniało osobom mającym mniej od lat 18 pracy nocnej w przędzalniach, fabrykach wełnianych i wszelkich innych; dzieci od lat 9 do 13-tu mogły pracować tylko 48 godzin tygodniowo, a młodzież od lat 13-tu do 18-tu 68 godzin na tydzień. Prócz tego postanowiono obowiązkowe posyłanie dzieci do szkoły i mianowano inspektorów fabrycznych. Takie ograniczenie pracy dziecinnej spowodowało udoskonalenia maszyn dla zastąpienia niemi utraconej pracy dzieci. Przed wydaniem owego prawa w trzech tysiącach fabryk pracowało 56,000 dzieci; w roku zaś 1838 cztery tysiące fabryk zatrudniało tylko 29,000 dzieci. W roku 1847 przeszedł słynny bil o **dziesięciogodzinnej pracy,** skracający dzień roboczy kobiet i młodzieży do 10-iu godzin: od wpół do szóstej

zrana do wpół do dziewiątej wieczorem. Fabrykanci probowali wybiegów, wprowadzając pracę na zmiany, lecz w roku 1850 dla kobiet i dzieci ustanowiono dzień roboczy od 6 zrana do 6 wieczorem, a w soboty tylko do godz. 2 po południu. Prawa te zastosowano i do innych gałęzi przemysłu, a w roku 1874 postanowiono, że dzieci do lat 10-iu nie mogą pracować w fabrykach. Zmniejszenie pracy kobiecej i dziecinnej spowodowało także skrócenie pracy mężczyzn, gdyż nie mogli oni pracować bez pomocy kobiet i tak dziesięciogodzinny dzień roboczy rozpowszechnił się ogólnie.

§ 6 **Jak przeszły powyższe akta.** — Przeprowadzenie praw fabrycznych, polegające na interwencyi rządu w sprawach pracy, sprzeciwiało się doktrynie szkoły ekonomicznej Ricarda, przeciwnej wszelkiej interwencyi, chociażby w imię dobrobytu fizycznego i moralnego klas pracujących, a nawet całego społeczeństwa. Ekonomiści współcześni wspierali więc jak mogli fabrykantów w walce przeciwko prawom fabrycznym. Przeszły one jedynie dzięki współdziałaniu torysów (konserwatystów) i właścicieli ziemskich. Shaftesbury, Fielden, Oastler i Sadler byli torysami chociaż oskarżano ich o socyalizm. Arystokracya ziemska pomagała im także. Fabrykańci zemścili się później, pomagając znieść prawa zbożowe, pomimo protestu właścicieli ziemskich, którzy pragnęli zmniejszenia pracy robotnika kosztem fabrykantów, lecz nie chcieli ponosić uszczerbku, spowodowanego zniżeniem cen chleba. Każde ze stronnictw pomagało klasom pracującym, jeżeli to szkodziło jego wrogom lub było dlań obojętnem. John Bright, zwany „przyjacielem ludu", sprzeciwiał się gwałtownie w roku 1847 wprowadzeniu prawa o dzie-

sięciogodzinnej pracy, mianując je „jednem z najgorszych postanowień", jakie kiedykolwiek ukazały się w prawodawstwie.

Lecz zważywszy nędzę i ucisk, z jakich agitacya ta wyzwoliła klasy pracujące, zrozumiemy słowa Arnolda Toynbee'ego:—„Drżę na myśl, coby się mogło stać z tym krajem, gdyby nie prawa fabryczne". — Stanowią one ciekawą kartę w dziejach przemysłu, jako przykład, do czego doprowadzić może kapitalizm i współzawnictwo przemysłowe, jeżeli klasy pracujące nie są w stanie oprzeć się wyzyskowi bezwzględnych przedsiębiorców.

ROZDZIAŁ V.

Położenie klas pracujących.

§ 1. **Zgubne skutki nowego systemu przemysłowego.** — Widzieliśmy, że od czasów Elżbiety położenie robotników pogarszało się ciągle i zaczęło się polepszać dopiero w połowie XVIII stulecia dzięki udoskonaleniu rolnictwa i ogólnemu wzrostowi handlu zewnętrznego. Lecz jednocześnie nastał okres wojen i rewolucyi przemysłowej. Znamiennem jest także, że bogactwo narodowe, które w końcu XVIII i na początku XIX wieku znacznie urosło, ominęło zupełnie klasy pracujące, i skupiło się w ręku wielkich właścicieli ziemskich i fabrykantów, lub poszło na koszta wojenne. Nadto wiemy, że koszta te ponosili głównie robotnicy, wskutek opodatkowania artykułów spożywczych, a ceny zboża urosły do

niesłychanej wysokości. Prócz tego kapitał zapanował teraz nad pracą i robotnik stał się zależnym od swego chlebodawcy, jak nigdy jeszcze dotąd. Było to wynikiem systemu regulowania płacy zarobkowej przez sędziów pokoju, obieranych z pośród fabrykantów i właścicieli ziemskich. Robotnicy byli na ich łasce i cierpieli coraz większą nędzę i poniżenie; wszelkie zaś stowarzyszenia, mogące nieść im ulgę, jak dzisiejsze związki robotnicze, były wzbronione.

§ 2. **System zapomóg.** — Ten stan rzeczy pogarszały inne jeszcze klęski. Ku końcowi XVIII wieku głód panował prawie nieustannie, a po roku 1780 za korzec pszenicy płacono zwykle 50 szyl. (25 rubli), a czasem i dwa razy tyle.

Głód ten zwiększały jeszcze prawa zbożowe; pomimo to ludność wzrastała z niewytłumaczoną szybkością. W fabrykach pracowały przeważnie dzieci, utrzymujące często rodziców swą pracą; wprowadzenie maszyn spowodowało zupełny przewrót w przemyśle i nie można się było spodziewać rychłego przywrócenia równowagi. Nędza wzrosła do tego stopnia, że w roku 1795 sędziowie w Berkshire znaleźli, iż płaca zarobkowa, wyznaczona przez kwartalne posiedzenia, jest zbyt nizką, i zażądali od przedsiębiorców podwyższenia jej w stosunku do kosztów utrzymania, dodając, że w razie odmowy, będą udzielali zapomogi każdej ubogiej rodzinie, stosownie do ilości jej członków. System ten wpłynął demoralizująco i na pracodawców i na robotników; pierwsi bowiem przestali zupełnie dbać o robotników, dla drugich zaś był zachętą do próżniactwa i niemyślenia o jutrze. System ów trwał od r. 1795 do 1834, t. j. do wydania nowych praw o ubogich. Zarówno fabrykanci, jak i właściciele ziemi obniżali wciąż płacę

zarobkową do normy, graniczącej ze śmiercią głodową, wiedząc, że robotnicy otrzymają zapomogę z podatku na ubogich. Zarobek robotnika w sile wieku obniżał się często do 5 lub 6 szyl. tygodniowo; wydawano im natomiast zapomogi od 4 do 7 szyl., stosownie do wielkości rodziny. Następstwa tego systemu były zgubne pod względem moralnym i społecznym, gdyż odbierał on ufność we własne siły i chęć do poprawienia bytu. Skutki jego do dziś dnia jeszcze są widoczne w niektórych okręgach rolniczych.

§ 3. **Krępowanie robotników.** — Dolę robotników pogarszały jeszcze zakazy wolnego poszukiwania pracy i zawiązywania stowarzyszeń w celu bronienia swej sprawy. Prawo o osiedlaniu się odbierało im możność przenoszenia się z jednego okręgu do drugiego. Początkiem tego prawa był statut z roku 1662, przyznający ubogim prawo do zapomóg w ich własnej tylko parafii; zaliczenie zaś do danej parafii określał 40-dniowy w niej pobyt. Prawo to następnie przekształcało się rozmaicie, lecz istota jego pozostawała niezmienną, aż do ukazania się nowych praw o ubogich w roku 1834. Potęgowały je jeszcze zakazy zwoływania zebrań robotniczych dla omawiania swego położenia lub kwestyi powiększenia płacy zarobkowej. — „Nie posiadamy praw przeciw związkom, obniżającym płacę zarobkową,—słusznie zauważył Adam Smith — lecz posiadamy ich wiele przeciw stowarzyszeniom dla jej podwyższenia. Nieuniknionym skutkiem zmowy, jest uwięzienie lub ruina jej przywódców". Robotnicy nie mieli jeszcze wpływów politycznych; niezadowolenie swe wyrażać mogli jedynie przez bunty lub zaburzenia, lecz wyzwolenie ich było już blizkie.

Zaznaczyliśmy sympatyę między rewolucyą francuską, a rewolucyą przemysłową w Anglii. Pierwsza przeraziła mężów stanu, lecz obudziła w klasach pracujących nadzieję i pragnienie wolności. Druga skupiła ludność dokoła wielkich ośrodków przemysłowych, jednoczyła ją z sobą, a oddalała od fabrykantów i budziła niechęć do nich, wynikającą ze sprzeczności interesów. Znaczne skupienia ludności są zawsze podatnym gruntem dla nowych idei, dla zapału i działalności społecznej. Tak więc, pomimo braku swobody i znaczenia, robotnicy wielkich miast zdołali wywalczyć sobie pewne prawa. W parlamencie znaleźli się mężowie stanu, stronnicy nauki Adama Smith'a, którzy wystąpili w obronie interesów robotniczych, i dzięki im prawa przeciw stowarzyszeniom zostały odwołane w roku 1824. Lecz zaraz w roku następnym ujawniła się niepewność położenia klas robotniczych, gdy parlament, naciskany przez fabrykantów, ogłosił, że wszelka czynność, wynikająca z postanowień nowych zgromadzeń, będzie nieprawną. Pomimo to, robotnikom pozostało prawo zbiorowego roztrząsania swych interesów, a to przyczyniło się niemało do przeprowadzenia prawa o reformie parlamentarnej w r. 1832. Skoro bowiem jakaś klasa może przemawiać, chociażby nie mogła działać, inne klasy muszą się już liczyć z jej wymaganiami.

§ 4. **Wzrost związków robotniczych.** — Prawo o reformie parlamentarnej, popierane z takim zapałem, zawiodło w części nadzieje robotników; wzmogło ono potęgę klas wyższych i średnich, lecz ich własne położenie niewiele się polepszyło. Nędza zagrzała ich do nowej walki o **Kartę Praw**, (Charter). Dzisiaj wymagania tego ruchu **czartystów** (od roku 1838 do 1848) wydają się zbyt

umiarkowanemi. Przywódcy jego, prócz głosowania powszechnego, żądali jeszcze zniesienia ograniczeń majątkowych dla wyborców, wyznaczenia pensyi pieniężnych dla członków parlamentu i tajnego głosowania przy wyborach. Lecz i to nawet zaniepokoiło ogół, zwłaszcza po urządzeniu przez czartystów 10-go kwietnia 1848 roku olbrzymiego pochodu do Westminsteru, dla wniesienia petycyi, co wywołało wdanie się wojska i policyi. Wkrótce potem ruch osłabł, a po odwołaniu praw zbożowych upadł zupełnie. Dążenie klas pracujących do zdobycia chociażby nieznacznego udziału w życiu politycznem przyjmowano z szyderstwem, lecz robotnicy widzieli w tem jedyny środek do polepszenia swej doli, a przyszłość wykazała, że mieli słuszność. Po upadku ruchu czartystów, znaczenie ich wciąż wzrastało, a chociaż zaprzestali agitacyi głośnych, organizowali się stale w związki robotnicze (Trade Unions), nie uznawane jednak przez prawo. Dopiero w roku 1867 parlament wyznaczył komisyę dla ich zbadania. Pomimo nieprzyjaznego nieraz zachowania się owej komisyi, związki robotnicze zostały uprawnione w r. 1871, a w r. 1876 nadane im prawa rozszerzono i dopełniono. Dawne prawo o panach i służących zniesiono; pracodawca i pracujący stali się równi sobie pod względem politycznym. By stanąć na równi i pod innymi względami, musieli robotnicy stoczyć cichą, lecz ciężką walkę. W roku 1873 przedsiębiorcy założyli narodowy związek przedsiębiorców, co utrudniło robotnikom walkę o niezależność i zaostrzyło antagonizm klasowy.

Wogóle związki robotnicze przyczyniły się wielce do polepszenia doli klas pracujących. Wymagania ich wydają się nam dziś bardzo umiarko-

wanemi, zwłaszcza gdy zważymy nędzę robotników ówczesnych.

§ 5. **Klasy pracujące przed laty pięćdziesięciu.** — W pierwszej połowie XIX wieku ogół angielskiej ludności robotniczej znajdował się w bardzo krytycznem położeniu. Niektórzy autorowie kładą nacisk na stałe polepszanie się losu robotników od owego czasu, lecz owo polepszanie się było zaledwie powrotem do warunków z r. 1760, lub 1770. Faktem jest, że po wprowadzeniu nowego systemu przemysłowego dobrobyt klas pracujących obniżył się szybko; płaca zarobkowa zmniejszała się, a ceny wzrastały; najgorsze czasy dla ludności robotniczej wypadają na początek panowania królowej Wiktoryi. Następnie położenie ich polepsza się stopniowo, w części dzięki usiłowaniom filantropów, jak Shaftesbury i inni, przeważnie zaś dzięki stowarzyszeniom i działalności samych robotników. Według sławnego statystyka Giffen'a — „pauperyzm angielski z przed laty pięćdziesięciu o mało nie zrujnował państwa". — Suma podatku na ubogich od początku XIX wieku do r. 1830 i 1831 była tak wysoką, jak i obecnie, chociaż ludność o połowę była mniejszą. Poniższa tablica da pojęcie o rozmiarach nędzy w Anglii w epoce szybkiego wzbogacania się narodu.

Widzimy, że podatek był najwyższy w r. 1818, po ukończeniu wielkiej wojny lądowej; po r. 1830 obniżał się szybko, a od r. 1841 nie przewyższał już 5 lub 7 szyl. na głowę. Lecz wszystkie te liczby nie mogą uwydatnić całej nędzy i upadku przeważnej części klas pracujących. Opowieść o ich niedoli zawierają „Błękitne Księgi" parlamentu, i sprawozdania rozmaitych komisyj, badających życie robotników w fabrykach i kopalniach między

Rok	Ludność	Ogólny podatek na ubogich	Część owego podatku wypadającego na każdą osobę.	
		funt. sterl.	szyl.	pens.
1760	7,000,000	1,250,000	3	7
1784	8,000,000	2,000,000	5	—
1803	9,216,000	4,077,000	8	11
1818	11,876,000	7,870,000	13	3
1820	12,046,000	7,329,000	12	2
1830	13,924.000	6,829,000	10	9
1841	15,911,757	4,760,929	5	$11^{3}/_{4}$

r. 1833 a 1842, oraz dzieło Engelsa „Położenie klas pracujących w Anglii w r. 1844", zawierające tylko sympatyczne zestawienie wyników urzędowych.

Czytamy tu o dzieciach i wyrostkach bitych, morzonych głodem, traktowanych jak niewolnicy; o chorobach i kalectwach, spotykanych tylko w okręgach fabrycznych; o brudnych norach, gdzie mieszkali ludzie stłoczeni razem jak zwierzęta, o kobietach i dziewczętach, pracujących w ciemnych kopalniach węgla, gdzie zaprzężone do wózków z węglem spełniały pracę zwierząt pociągowych. Wszędzie widzimy okrucieństwo i ucisk; w wielu wypadkach robotnicy musieli niewolniczo wypełniać rozkazy swych panów, gdyż w przeciwnym razie groziła im śmierć głodowa. Wolność znali tylko z imienia; wolno im było umierać z głodu, lecz nie mieli wolności słowa i czynu, jak przystoi obywatelom wolnego państwa. Często byli zmuszani kupować sobie żywność w magazynach fabrycznych, gdzie sprzedawano im najgorsze produkty po cenach wygórowanych. Działo się to

za pomocą wypłacania robotnikom ich należności przekazami do oznaczonych sklepów. Ów tak zwany „System zamiany" (truck), został wreszcie wzbroniony prawnie w r. 1870. Chociaż te nadużycia przedsiębiorców i stronnicze zachowanie się rządu potęgowały niedolę klas pracujących, głównem jednak jej źródłem była wojna lądowa, ukończona w r. 1815 [1]).

„Tysiące rodzin wydawano na pastwę śmierci głodowej, byleby uzyskać środki na prowadzenie wojny, opłacanej przez tych, którzy wydobywali i stwarzali wszystkie bogactwa, trwonione przez rząd, wypożyczający je za wysokie procenty od przedsiębiorców. Olbrzymie podatki i pożyczki państwowe czerpano z kapitałów, nagromadzonych przez fabrykantów i właścicieli ziemskich drogą wyzysku robotników i dzierżawców. Pozornie, wojnę toczyła armia i jej dowódcy, w rzeczywistości jednak, podstawą jej była nadmierna praca głodnych robotników i wyniszczonych dzieci fabrycznych."

§ 6. **Płaca zarobkowa.** — Płaca zarobkowa na początku XIX wieku i na początku panowania Wiktoryi była nadzwyczaj nizką. Zwłaszcza ciężkie położenie tkaczy w latach wielkiej wojny jest ciekawym przykładem wyzysku i chciwości fabrykantów ówczesnych.

Podajemy poniżej dla porównania ceny pszenicy i wysokość zarobku tygodniowego w owym okresie. Z tablicy tej widać, że płaca zarobkowa obniżyła się najbardziej zaraz po ukończeniu wojny, gdy jednocześnie ceny pszenicy wzrosły do normy głodowej.

---

[1]) Rogers: Six centuries of Work and Wages.

Lata	Wysokość zarobku tkaczy według Leone Lewi.			Cena korca pszenicy według Rogersa.	
	szyl.	pens.	rub. k.	szyl.	rub. k.
1802	13	10	6.75	69	34.50
1806	10	6	5.15	84	42.—
1812	6	4	3.10	137	68.50
1816	5	2	2.55	83	41.50
1817	4	$3^1/_2$	2. 8	126	63. —

Jednak po r. 1830, zarobek tkaczy zaczyna stale wzrastać, gdyż dzięki nowym maszynom przędzalniczym, zwiększyła się ogólna ilość przędzy, co wywołało brak tkaczy i podwyższenie płacy. Od r. 1830 do 1845 przeciętny tygodniowy zarobek tkacza sukiennika wynosił 11 do 17 szyl., zależnie od gatunku wyrabianego materyału, jest to płaca bardzo nędzna. Zarobek przędzarzy był również bardzo nizki, gdyż było to przeważnie zajęcie kobiet i dzieci. Z poniższej tablicy widzimy, jak ich tygodniowy zarobek obniżał się stale do r. 1845, wskutek wielkiej produkcyjności nowych maszyn.

Lata	Przędzarze		
	Mężczyźni	Kobiety	Dzieci
1808—15	24—26 sz.	13—14 sz.	4 s. 6 p.—5 s. 6 p.
1815—23	24—26 „	13—14 „	4 „ 6 „—5 „ 6 „
1823—30	24—26 „	11—12 „	4 „ 6 „—5 „ 6 „
1830—36	24—26 „	8—10 „	4 „ 6 „—5 „ 6 „
1836—45	24—26 „	7— 9 „	4 „ 6 „—5 „ 6 „

Widzimy, że tylko zarobek kobiet obniża się tu stale; płaca zarobkowa dzieci, określona przez prawa fabryczne, nie zmienia się wcale. Robotnicy rolni cierpieli również z powodu nizkiej płacy, która do r. 1845 wynosiła przeciętnie od 8 do 10 szyl. na tydzień. Wogóle stan materyalny robotników angielskich był w owej epoce jaknajgorszy. Rozmaici autorowie wyciągają optymistyczne wnioski o obecnem polepszeniu bytu robotników przez porównanie ówczesnej płacy zarobkowej z dzisiejszą. Gdy wszakże chcemy wyciągnąć wnioski poprawne, powinniśmy cofnąć się przynajmniej o całe stulecie, gdyż przed półwiekiem robotnik angielski przebywał okres bezprzykładnej nędzy. Ciekawym jest fakt, że w tych gałęziach przemysłu, gdzie, po odwołaniu w r. 1825 praw o związkach i o osiedlaniu się, robotnicy występowali zbiorowo, płaca zarobkowa wzrastała szybko. Tak było u cieśli, u mularzy, i u górników w kopalniach węgla. Przeciwnie, tam gdzie brakowało owej łączności, zarobek wzrósł bardzo nieznacznie w stosunku do wydajności pracy robotnika współczesnego i wyższej stopy życiowej. Prócz fabrykantów, część bogactwa narodowego zagarnęła klasa właścicieli ziemskich i wzbogacała się szybko kosztem przymierających głodem robotników. Pomimo wojny i nędzy kraju renta gruntowa wzrastała stale, dając powód do przeobrażeń w zakresie rolnictwa, którym poświęcimy rozdział następny.

ROZDZIAŁ VI.

Wzrost i upadek rolnictwa współczesnego.

§ 1. **Zasługi wielkich właścicieli ziemskich.**— Ganiliśmy już kilkakrotnie postępowanie właścicieli ziemskich; musimy jednak przyznać, że uczynili oni wiele dla rolnictwa angielskiego w XVIII stuleciu. Wspominaliśmy dawniej, że na pół wieku przed rewolucyą przemysłową nastąpił szybki rozwój i udoskonalenie rolnictwa; było to zasługą właścicieli ziemskich, wprowadzających nowe metody rolnicze. Rozpowszechnili oni uprawę jarzyn i sianie traw pastewnych, wprowadzili płodozmian, wglądali osobiście w gospodarkę, i robili rozmaite doświadczenia w celu ulepszenia rolnictwa. Takich obywateli było wówczas bardzo wielu; wkrótce zaczęli naśladować ich i dzierżawcy. W ten sposób umiejętne rolnictwo rozszerzało się coraz bardziej. Trudy te prędko zostały wynagrodzone, gdyż wydajność zboża urosła wdwójnasób a ogólny dochód wtrójnasób. Wówczas właściciele mogli już zażądać wyższej renty od swych dzierżawców, ponieważ nauczyli ich wyciągać większe dochody z ziemi. Od r. 1740 do 1750 renta gruntowa według Tull'a, wynosiła 7 szyl. za akr; po latach 20 wynosiła już 10 szyl. według Artura Young'a, który znajdował, że w wielu wypadkach mogłaby być jeszcze wyższą. Być może, że właściciele ziemscy nie zajęliby się ulepszaniem rolnictwa, gdyby nie spodziewali się stąd zysku; powinniśmy wszakże ocenić ich zasługę w tym kierunku. Byli to głównie obywatele z Norfolku. Jednym z najenergiczniejszych przedstawicieli nowej szkoły był lord Lowell, któremu nowy system gospodarki przynosił

rocznie 30% dochodu, jak to widać z jego ksiąg rachunkowych z r. 1731 i 1732, oglądanych przez autora.

Nowe rolnictwo wywołało przewrót nie mniejszy od rewolucyi przemysłowej. Jednym z głównych jego skutków było ogradzanie gruntów. Ogradzanie pól wspólnych było korzystne, a usprawiedliwiało się do pewnego stopnia, gdyż dzierżawcy płacili za nie rentę dziedzicowi. Lecz zagarnięcie ich było ogromną stratą dla drobnych dzierżawców, zwłaszcza zaś ogrodzenie pastwisk wspólnych było dla nich dotkliwym ciosem. Było ono wszakże naturalnym wynikiem nowego systemu.

§ 2. **Rządowe nagrody jako pobudka do ulepszeń rolnych.** — W roku 1660 rząd obłożył cłem ochronnem przywożone z zagranicy zboże, co było równoznacznem z zupełnym zakazem dowozu; wyjątek stanowić miały tylko lata głodowe, kiedy, jak w r. 1662, cena podniosła się ponad zwykłe 41 sz. do 62 sz. 9½ pens. za korzec. W r. 1688 za *wywóz zboża angielskiego wyznaczono* po 5 szyl. nagrody od korca. Na szczęście prawo to nie wywołało odrazu zgubnych następstw, gdyż po wydaniu jego nastały lata urodzajne i zboże było tanie, co wywołało głośne narzekania na upadek rolnictwa. Znaczyło to jedynie, że lud w owym czasie korzystał z dobrodziejstwa taniego pożywienia. Celem nagród za wywóz zboża było zmniejszenie jego zapasów i podwyższenie cen w kraju. Tymczasem zachęciło to dzierżawców do większej produkcyi pszenicy; nastąpiło więc przepełnienie rynków i ceny spadły. Tak więc, szczęściem dla ludu ani prawa zbożowe, ani nagrody rządowe nie wpłynęły na ceny zboża przez większą część XVIII wieku, dzięki zwiększeniu jego produkcyi

przez dzierżawców. Zgubne skutki ceł ochronnych dały się we znaki dopiero ku końcowi stulecia, gdy ludność zaczęła wzrastać tak szybko, że zabrakło zboża dla jej wyżywienia. Nastały ceny głodowe, a dowóz zboża w dostatecznej ilości krępowały cła ochronne. Właściciele ziemscy pobierali olbrzymie renty, płacone chętnie przez dzierżawców również zarabiających dobrze. Za to ogół ludności przymierał głodem. Nie mogło to trwać długo. Fabrykanci-kapitaliści popierali agitacyę przywódców ludu przeciwko cłom, w nadziei, że taniość chleba spowoduje obniżenie się płacy zarobkowej. Przy ich pomocy właściciele ziemscy zostali pokonani, i w r. 1846, dzięki usiłowaniom Cobden'a i jego zwolenników, prawa zbożowe zostały zniesione.

§ 3. **Udoskonalenia w rolnictwie.** — Drożyzna zboża przed odwołaniem praw zbożowych miała tę dobrą stronę, że zachęcała do rozpowszechnienia rolnictwa umiejętnego i ulepszeń w tym kierunku. Ciężkie, gliniaste grunta okolic Londynu służyły niegdyś wyłącznie na pastwiska, jako niezdatne do uprawy; pod wpływem praw zbożowych zaczęto je zasiewać pszenicą, jęczmieniem i koniczyną, a bagnistą ich część osuszano pod uprawę jarzyn; przestrzeń zajęta przez nieużytki zmniejszyła się więc znacznie, a przez to powiększyła się produkcya roślin pastewnych i zbożowych, oraz jarzyn. Obecnie znaczną część tych gruntów znowu zamieniono na pastwiska przy gospodarstwach mlecznych. Wraz z powiększaniem przestrzeni uprawnych zwrócono również szczególną uwagę na nawozy sztuczne. Od r. 1825 zaczęto w tym celu używać kości; w roku 1840 i 1841 wchodzą w użycie specyalne fabrykaty z kości i peruwiańskie guano, a wkrótce i nawozy mineralne. Odwo-

łanie praw zbożowych w r. 1846 źle wróżyło gospodarzom. Lecz olbrzymi wzrost przemysłu i ludności, wskutek przystosowania siły parowej jako motoru, oddziałały dodatnio i na rolnictwo. Ukazują się udoskonalone narzędzia rolnicze i maszyny, ułatwiające pracę i zatrudniające mniejszą ilość ludzi. Wogóle był to czas rozkwitu rolnictwa angielskiego, zwłaszcza w latach 1870 i 1873, kiedy wciąż wzrastał dobrobyt klas przemysłowych a lud był w stanie płacić drogo za produkta rolne. Lecz wkrótce nastał okres upadku. Po kilku latach nieurodzaju nastał dżdżysty rok 1879, który zrujnował wielu gospodarzy. Dowóz zagranicznej pszenicy, bydła i mięsa wzrósł ogromnie. Cena pszenicy między r. 1880 a 1886 spadła z 50 na 30 szyl. za korzec. W latach 1884 i 1887 centnar mięsa zamiast 80 kosztował tylko 55 szyl.; cena innych produktów obniżyła się w tym samym stosunku. Tysiące gospodarzy zbankrutowało; gospodarstwo rolne podupadło; znaczną część ziemi ornej zamieniono znowu na pastwiska, lub też zapuszczono zupełnie, a wielu fałszywych proroków politycznych wskazywało na przywrócenie ceł ochronnych lub nawet na bimetalizm, jako na środki ratunku.

§ 4. **Przyczyna upadku. — Wzrost renty.** — Przyczyną nagłego upadku kwitnącego rolnictwa angielskiego nie mogły być jedynie nieurodzaje i współzawodnictwo zagraniczne. Nieurodzaje zdarzają się wszędzie, a współzawodnictwo zagraniczne, bądź co bądź, ograniczone jest zawsze kosztami dostawy. Koszt dostawy pszenicy amerykańskiej z Chicago do Londynu wynosi np. 9 sz. Musiała więc istnieć inna jeszcze, bardzo ważna przyczyna, skoro, pomimo widocznego rozkwitu rolnictwa angielskiego, zdołała je zachwiać i doprowadzić

do upadku, z którego dotąd nie mogło się podźwignąć. Był nią brak dostatecznego kapitału obrotowego.

Dlaczegóż dzierżawca, pomimo pomyślnego okresu, poprzedzającego upadek rolnictwa, nie zebrał kapitału na podtrzymanie gospodarstwa w okresie krytycznym? Przyczyną tego był pochłaniający jego dochody wzrost renty. W XVIII stuleciu właściciele ziemscy uczynili ze swego dzierżawcy pierwszorzędnego rolnika, lecz następcy ich w XIX wieku zrujnowali go swoją chciwością, a obniżenie przez nich renty obecnie nie jest żadnem dobrodziejstwem, lecz tylko zrozumieniem własnego interesu. Na nieszczęście społeczeństwo angielskie, olśnione rozkwitem przemysłu krajowego, przez długi czas lekceważyło zły stan rolnictwa, nie pojmując, że obie te gałęzie, jako ściśle połączone z sobą, muszą razem kwitnąć lub upadać. Pod wpływem teoryi renty Ricarda i „prawa o peryodycznych kryzysach" wielu uważało ów upadek rolnictwa za nieuchronną konieczność, przeoczając główną jego przyczynę, wzrost renty gruntowej, która w początku XVIII wieku wynosiła 7 szyl. za akr, ku końcowi zaś stulecia za czasów Young'a, doszła do 10 szyl. Umiejętne rolnictwo powiększało dochody i dzierżawcy prześcigali się w płaceniu wysokiej renty, którą ustawicznie podnosili właściciele. Podwyższaniu temu sprzyjała także nizka stopa płacy zarobkowej robotników rolnych, ustanawiana przez obywateli ziemskich na sesyach sądowych. W r. 1779 za akr dzierżawionej ziemi płacono już około 20 szyl., a w r. 1812—25 szyl. Cena ta przetrwała bez zmiany do r. 1830, lecz w r. 1850 dosięgła 38 szyl. 8 pens. za akr, t. j. od czasów Young'a zwiększyła się wczwórnasób, a w r. 1885 cena dzierżawna 40 szyl. za akr, nie

wydawała się niezwykłą. Wzrost renty od r. 1854 do 1879 wynosił przeciętnie 26%. Renty takie mogły być pokryte tylko w bardzo urodzajne lata, gdy zaś urodzaje były złe, a nawet średnie, dzierżawca musiał wypłacać rentę z własnego kapitału. Dzierżawcy często nie poznawali się na tem, gdyż nie prowadzili właściwych rachunków; gdy zaś dostrzegali stratę, woleli ją ponieść, niż tracić jeszcze więcej, zrzekając się dzierżawy. Z tego wynikło, że obecnie, zamiast 10 szyl., koniecznych dla należytego obrobienia akra gruntu, używa się na ten cel tylko 4 lub 5 szyl., a przytem dzierżawca nie jest w stanie utrzymać dostatecznej ilości robotnika, co wywołuje stałe zmniejszanie się ludności wiejskiej. Jest to kwestya pierwszorzędnej wagi dla rolnictwa angielskiego; musimy więc omówić tu położenie i warunki życia robotników rolnych.

§ 5. **Robotnik rolny i ziemia. — Płaca zarobkowa.** — Nadmieniliśmy już, że rewolucyi przemysłowej towarzyszył niemniej doniosły przewrót w rolnictwie. Głównym jego objawem było przekształcenie małych gospodarstw na wielkie, wprowadzenie nowego systemu i maszyn, ogradzanie pól i pastwisk wspólnych, w końcu oderwanie robotnika od ziemi. Wzrost gospodarstw wielkich zmniejszył ilość dzierżawców, a ogradzanie gruntów spowodowało jednocześnie wywłaszczenie robotników rolnych, którzy nie mogli utrzymać się z nędznej płacy zarobkowej po stracie wszystkich dawnych praw do ziemi i wypasów. Znaczna ich część wywędrowała do miast, gdzie znalazła inną pracę lub powiększyła tłum nędzarzy. Według Younga w r. 1769, przed rewolucyą przemysłową i rolniczą, na ogół ludności, wynoszący 8,500,000 osób, wypadało dwa miliony ośmset tysięcy ludności

rolniczej, „gospodarzy (właścicieli i dzierżawców), ich sług i robotników.” Klasa rolnicza stanowiła zatem czwartą część ludności. Liczba pracujących w innych gałęziach przemysłu, wynosiła 3,000,000. Dzisiaj ogólna liczba kobiet i mężczyzn pracujących na roli wynosi tylko 1,337,333 osób, jest więc o połowę mniejsza niż przed stu laty i stanowi nie 4-tą lecz 25-tą część całego ogółu ludności. Na 27 akrów ziemi uprawnej wypada obecnie jeden rolnik, a praca jego opłaca się licho, niezależnie od tego, czy jest dzierżawcą czy robotnikiem. Ludność rolnicza zmniejszyła się więc liczebnie, a przeciętnie biorąc, pracownicy na roli nie posiadają już własnego gruntu. Położenie rolnika, zwłaszcza w Anglii południowej, w połowie XVIII wieku było lepsze niż w połowie XIX stulecia. Płaca zarobkowa w r. 1850 była w wielu miejscach niższą niż w r. 1750, a prawie nigdzie nie była wyższą. Jednocześnie żywność, z wyjątkiem chleba, i renta gruntowa znacznie podniosły się w cenie; z drugiej zaś strony rolnik utracił wszystkie swe dawne prawa do wspólnych pól, pastwisk i lasów, które dawały mu możność trzymać bydło, dostawać opał, siać ogrodowizny i t. d. W r. 1750 przeciętna płaca tygodniowa wynosiła 8 szyl.; w r. 1850 — 10 lub 12 szyl., lecz robotnik nie miał już żadnych innych dochodów. Wszakże od r. 1850 nawet płaca robotników rolnych wzrastać zaczyna i obecnie wynosi od 12 do 16 szyl. tygodniowo. Ten zwrot ku lepszemu spowodowało założenie związków wśród robotników rolnych. Przywódcą i kierownikiem tego ruchu był Józef Arch, który urodził się w r. 1826. Widział on nędzę i ucisk robotników rolnych, do których stosowano wszystkie okropności dawnego systemu fabrycznego, zwłaszcza w zakresie pracy

dziecinnej. Filantropi ówcześni przeoczyli zgubne skutki owego systemu „partyj wędrownych" (agricultural gangs), polegającego na wynajmowaniu przez przedsiębiorców dzieci i wyrostków od rodziców. Przedsiębiorcy wozili potem takich najemników po całym okręgu i odnajmowali od siebie dzierżawcom. Wystawieni w dzień na wszelkie zmiany pogody, wieczorem pozbawieni stosownego pomieszczenia, nocowali razem, bez różnicy płci, w stodołach i szopach, wśród warunków nie odpowiadających najelementarniejszym wymaganiom przyzwoitości; dzieci były narażone na bezwzględną brutalność i znęcanie się dostawców. Płacono im nędznie, chociaż dzierżawcy i właściciele ziemi zarabiali w tym czasie ogromne sumy. Lecz taniości robotnika rolnego broniono wówczas, jako koniecznego warunku pomyślności rolnictwa, co znaczy innemi słowy, że dzierżawcy nie umieli oprzeć się stałemu podwyższaniu przez właścicieli renty gruntowej, którą opłacać mogli, dzięki wyzyskiwaniu pracy swych robotników rolnych. W takich to czasach wzrastał Józef Arch; lecz dopiero w r. 1872, gdy stosunki rolne poprawiły się już nieco, rozpoczął on agitacyę, której wynikiem był Związek Narodowy Robotników Rolnych, zorganizowany pomyślnie pomimo wielkich przeszkód, stawianych przez gospodarzy rolnych. Działalność jego wpłynęła znacznie na polepszenie bytu robotników rolnych i podwyższenie ich płacy, chociaż i teraz płaca ta nie jest wysoka.

§ 6. **Współczesne rolnictwo angielskie.** — Rzut oka na obecny stan rolnictwa angielskiego wykaże, co mogłoby podźwignąć je z upadku, w jakim się dziś znajduje. Prócz wysokiej renty, zaznaczyliśmy wpływ zgubny współzawodnictwa zagranicznego, głównie: Rosyi, Ameryki i Indyi. Wojna

krymska i jej następstwa oraz wojna domowa w Ameryce powstrzymywały przez czas jakiś współzawodnictwo Rosyi i Ameryki. Obfitsza produkcya zboża w Idyach datuje się od niedawna. Lecz około r. 1870 dowóz zboża z tych trzech krajów zwiększa się znacznie i dzierżawca angielski, wobec wysokiej renty i nieistnienia ceł ochronnych, traci na uprawie pszenicy. Wielu zbankrutowało; według Caird'a, straty klasy rolniczej w r. 1886 wynosząca 43,000,000 funtów rocznie. Sądzi on, że wysokość renty należałoby zmniejszyć o 22,800,000 funtów rocznie, nie zaś mniej niż o połowę tej sumy, jak to uczyniono, gdyż i teraz jeszcze ogólna suma renty jest większa niż była przed wojną z Rosyą. Z czasem prawo popytu i podaży obniży zapewne rentę do poziomu normalnego, lecz obecnie, właściciele ziemscy mają do wyboru, albo ruinę swych dzierżawców, albo też obniżenie renty dla ich uratowania. Koniecznem jest również zapewnienie dzierżawcy całości kapitału włożonego w ziemię, i większej swobody działania. Korzystnym byłby tu system wydzierżawiania drobnych działów gruntowych, dostępnych dla drobnych dzierżawców i yeomenów. Skierowanie pracy i kapitału do opuszczonej przez nie ziemi jest niezbędnem, a szczytem obłędu ekonomicznego jest wyrażane dziś niekiedy zdanie, że rozwój przemysłu równoważy upadek rolnictwa. Pomyślność przemysłu zależy bowiem od pomyślności rolnictwa, a z ekonomicznego stanowiska interesy pługa i przędzalni są jednakowe. Cła ochronne nie naprawią złego. Są tu potrzebne inne reformy, głównie zaś obniżenie renty i zmiana stosunków między dziedzicem a dzierżawcą. Wobec ogromnego popytu rynku wewnętrznego na produkty rolne śmiesznem jest twierdzenie, że dzierżawca angielski

nie potrafiłby ciągnąć zysków z ziemi. Lecz zanim to nastąpi, znaczniejsze kapitały muszą być włożone w gospodarkę rolną.

ROZDZIAŁ VII.

Współczesna Anglia przemysłowa.

§ 1. **Wzrost przemysłu.**—Skreśliliśmy już ogólny zarys rozwoju przemysłowego Anglii. Widzieliśmy, jak drobne ośrodki przemysłu, lub oddzielne folwarki przekształcały się stopniowo w miasta, jak wzrastał handel, powstawały rynki, a cechy organizowały przemysł. Widzieliśmy także, że przez kilka wieków podstawą bogactwa narodowego była wywożona za granicę surowa wełna, która z czasem, dzięki rozwojowi tkactwa, jeszcze bardziej powiększyła zasoby krajowe. Handel zewnętrzny, nieznaczny w wiekach średnich, ożywia się pod wpływem awanturniczych wypraw marynarzy z czasów Elżbiety, a dzięki założeniu wielkich spółek kupieckich, rozwija się tak szybko, że wkrótce Anglia staje na czele wszystkich państw handlowych, powiększa swe kolonie amerykańskie i zakłada cesarstwo Indyjskie. Tymczasem w kraju rewolucya przemysłowa, odbywająca się w sprzyjającej jej dobie politycznej, pozwala Anglii prześcignąć inne kraje europejskie w dziedzinie przemysłu i przetrwać szczęśliwie wojnę lądową. Teraz następuje okres jeszcze większego ekonomicznego i handlowego postępu, dawne krępujące go więzy zostają usunięte i rozpoczyna się doba nowej polityki ekonomicznej.

§ 2. **Stan handlu w r. 1820.** — By mieć pojęcie o handlu angielskim po wojnie lądowej, musimy przypomnieć stan jego z r. 1820, w przededniu wolnego handlu. Według źródeł urzędowych, suma dowozu z państw obcych i kolonii wynosiła 32,000,000 funtów, co przy ludności liczącej 21,000.000 stanowiło 30 szyl. (15 rubli) na głowę. Suma wywozu dosięgała 36,000,000 funtów. Ładunek przywożony i wywożony z portów wynosił 4,000,000 tonn, z których 2,648,000 pochodziło z Anglii i jej posiadłości. Parowce nie były jeszcze znane. Według Leona Lewi'ego, handel ówczesny stanowił zaledwie ósmą lub dziewiątą część dzisiejszego. Ogół ludności był mniej wymagającym pod względem zbytku i wygód; np. przeciętnie wypadało na głowę tylko 1 i pół funta herbaty i 18 f. cukru. Wywóz Anglii od r. 1889—1890 przedstawiał wartość 244,710,066 f., gdy w r. 1820 wynosił tylko 32,000,000. Przywóz w przeciągu 10 miesięcy 1889 roku wynosił 347,985,087 funt., t. j. 9 razy więcej niż w roku 1820. Lecz nawet na początku stulecia Anglia prześcignęła już znacznie dawną swą współzawodniczkę, Francyę, której przywóz w roku 1815 wynosił zaledwie wartość 8,000,000 funtów, wywóz zaś dwa razy tyle, czyli mniej, niż połowę angielskiego, który w tymże roku wynosił wartość 42,000,000 funtów.

§ 3. **Początki wolnego handlu.** — Rok 1820 pamiętnym jest jako rok uznania zasad wolnego handlu. W tym bowiem roku kupcy londyńscy złożyli głośną petycyę, żądającą zniesienia wszelkich ograniczeń i ceł ochronnych.

Tak więc teorye ekonomistów zaczęto stosować w życiu. Edynburska izba handlowa przesłała również podobną petycyę. Parlament dla zbadania obu tych petycyi wyznaczył komisyę,

i zdanie jej wypadło na korzyść wolnego handlu. W roku następnym Huskisson, prezes wydziału handlowego, podał projekt pierwszych reform handlowych i stopniowo ograniczenia handlowe zostały zniesione. Najważniejszą reformą było ograniczenie, a w końcu ostateczne zniesienie w r. 1849 praw żeglugi Od roku 1821 do 1830 zewnętrzny handel angielski nie rozszerzał się zbyt znacznie. Wartość przywozu podniosła się z 30,000,000 f. na 46,000,000 f., a wywozu z 40 milionów na 60. Jednocześnie handel i przemysł wewnętrzny rozwijały się szybko, co umożliwiło zmniejszenie podatków i uregulowanie obarczonych finansów państwowych. Zniesiono także cła na różne produkty i wyroby krajowe, jak: jedwab surowy, węgiel, szkło, papier i mydło, co przyczyniło się również do powodzenia przemysłu angielskiego.

§ 4. **Przekształcenie środków przewozowych.**— W tym samym okresie nastąpił przewrót w przemyśle. Spowodowało go wprowadzenie kolei żelaznych, statków parowych i telegrafu, co wywołało prawie takie same skutki, jak wielkie wynalazki XVIII w., rewolucyonizując handel wszechświatowy. W r. 1830 otwarto kolej żelazną z Liverpoolu do Manchesteru. W r. 1838 zaczęły kursować dwa pierwsze parowce między Liverpoolem i Korkiem a Nowym Yorkiem; wprawdzie już na początku wieku używano małych statków parowych, lecz tylko do żeglugi wzdłuż brzegów, i na rzece Clide.

W r. 1837 Cooke i Wheatstone opatentowali swój wynalazek telegrafu, a w r. 1846 zawiązała się spółka telegrafów elektrycznych. W r. 1849 zaczęto używać marek pocztowych. Otwarcie kanału Suezkiego w r. 1869 ułatwiło komunikacyę ze Wschodem. Wszystkie te wynalazki i udosko-

nalenia posunęły naprzód nietylko angielski, lecz i wszechświatowy przemysł i handel w sposób niesłychany.

§ 5. **Postęp współczesny. — Kolonie angielskie.** — Szczupłe rozmiary tej książki pozwalają nam dać tylko pobieżny przegląd postępu przemysłu i handlu od owego czasu. Doszliśmy teraz do okresu o wiele przewyższającego poprzednie liczbą i doniosłością form i postępu w handlu. Pierwsze usiłowania Huskissona oraz innych mężów stanu utorowały drogę śmielszym reformom, aż w końcu Robert Peel pod naciskiem ligi przeciw prawom zbożowym i głodu w Irlandyi w roku 1845 uznał jawnie zasadę wolnego handlu. Pod jego przewództwem odwołano prawa zbożowe w roku 1846, przekształcono taryfę celną i zniesiono zupełnie cła ochronne. Nowa ta polityka związana z wielkiem imieniem Cobdena, spowodowała ogromny wzrost handlu i bogactwa narodowego; rozwojowi temu sprzyjało także rozpowszechnienie kolei żelaznych, a wielka wystawa w r. 1851 dała możność wykazania przewagi przemysłu angielskiego. Odkrycie złota w Kalifornii i Australii w latach 1847 i 1851 wpłynęło również na rozwój handlu. Po wojnie z Ameryką Anglia znowu rozszerzała stopniowo swe kolonie, lecz już nie obciążała ich podatkami, jak dawniej. W r. 1858 odebrała rządy Indyi od spółki Wschodnio-Indyjskiej, następnie zdobyła kolonie w Kanadzie i na przylądku Dobrej Nadziei, a emigranci angielscy owładnęli Australią i Nową Zelandyą. Kolonie afrykańskie odebrane od Holendrów pod względem politycznym i handlowym wiele pozostawiają do życzenia, z powodu częstych zatargów z miejscowymi osadnikami holenderskimi i złych stosuuków z krajowcami. Za to kolonie australijskie rozwinęły się

świetnie i potrafiły uzyskać dla siebie zupełną wolność polityczną, której używają głównie do walki celnej z Anglią. Ale że są zadłużone u kapitalistów angielskich, którym płacą procenty produktami i wyrobami krajowemi, więc cła ochronne nie psują dość ożywionych stosunków handlowych obu tych krajów.

§ 6. **Wojny Anglii i innych krajów.** — Korzystne dla handlu angielskiego były również zatargi między współzawodniczącemi z nią państwami. Po r. 1815 państwa te były wyczerpane wojną, a w połowie stulecia wybuchła wojna krymska (1854—56), która się stała silnym bodźcem dla rolnictwa i przemysłu angielskiego. Po tej wojnie nastąpiło zaraz powstanie w Indyach, lecz nie wpłynęło ono źle na handel angielski; owszem, spowodowało tylko zniesienie spółki Wschodnio-Indyjskiej i objęcie rządów Indyi przez rząd, co przyczyniło się znakomicie do rozszerzenia i ustalenia handlu z tą bogatą krainą. Wojny z Chinami od r. 1842 do 1857, chociaż godne nagany, utrwaliły jednak i rozszerzyły stosunki handlowe Anglii ze Wschodem. Ameryka, której przemysł ucierpiał znacznie podczas wojny domowej (od r. 1861 do 1865), otworzyła także swe rynki dla towarów angielskich. Jednocześnie prawie w Europie toczył się szereg krótkich wojen o granice, jak wojna Austryi i Prus przeciw Danii w r. 1864 i późniejsza między Austryą a Prusami w r. 1866. W r. 1870 krwawa wojna między Francyą a Niemcami wstrząsnęła całą Europą i odtąd państwa europejskie usiłują utrzymywać pokój zbrojny, którego koszta nie ustępują kosztom wojny. Wszystkie te przeszkody tamowały rozwój przemysłu w owych krajach, co neutralnej Anglii wychodziło na dobre. Przytem państwa lądowe szkodziły

przemysłowi swemu przez uparty protekcyonizm, mogą zaś współzawodniczyć z Anglią tylko dzięki wyzyskowi pracy. Lecz klasy robotnicze często opierają się wyzyskowi i zatarg ten przybiera coraz ostrzejsze i groźniejsze formy.

§ 7. **Trudności obecne.** — Chociaż handel angielski stanął na wysokości niedościgłej dla państw innych, ulega jednak częstym zaburzeniom w postaci peryodycznie powtarzających się kryzysów. W pierwszej połowie XIX wieku wypadały one w latach: 1803, 1810, 1815, 1818, 1826 i 1830; były krótkie, lecz bardzo dotkliwe. Od r. 1837 następują po sobie w odstępach regularnych, mniej więcej co lat 10, w r. 1847, 1857, 1866, 1873 i 1883. Od ostatniego kryzysu nastąpił stały zastój, z wyjątkiem kilku specyalnych gałęzi przemysłu, poczem około r. 1890 rozpoczął się zwrot ku lepszemu.

Przyczyny kryzysów są rozmaite i nie zawsze widoczne. Są to jakby wykolejania się przemysłu wskutek błędnych wyrachowań przedsiębiorców, co do zapotrzebowań rynków handlowych. Błąd w wyrachowaniu rozmiarów produkcyi lub czasu trwania popytu na pewien towar wywołuje nieuniknione przepełnienie rynku, zwane mylnie „nadprodukcyą", po której następuje kryzys, ożywiony niekiedy rozpaczliwą walką fabrykantów współzawodniczących z sobą o zbyt towarów za jakąkolwiek cenę. Olbrzymie rozmiary rynku międzynarodowego i współczesny pozbawiony organizacyi system przemysłu, oparty na współzawodnictwie, pomnażają błędy w wyrachowaniach. Potęguje je jeszcze mylne przeświadczenie o doniosłości rynków zagranicznych i lekceważenie popytu krajowego. Niejedna z gałęzi przemysłu angielskiego mogłaby mieć wystarczający odbyt wśród ludności

rolniczej, wzamian za artykuły spożywcze, gdyby nie zwiększające się stale zubożenie tej klasy. Klasy robotnicze również mają małe znaczenie dla rynku wewnętrznego, a fabrykantom, wymagającym od robotników jaknajwięcej godzin pracy za jaknajniższą płacę zarobkową, co prowadzi do *ciągłego zwiększania produkcyi*, nie przychodzi na myśl, kto w końcu zużytkowywać będzie masę towarów wyprodukowanych.

§ 8. **Współczesny system kapitalistyczny.** — ***Rynki zagraniczne.*** — Odpowiedź kapitalistów na powyższe pytanie brzmiałaby: konsumenci zagraniczni na nowych rynkach, gdyż kapitaliści i fabrykanci angielscy popierali stale politykę zdobywania nowych rynków dla swych towarów. Przez długi czas starali się o zniesienie ceł ochronnych, i walczyli o wprowadzenie wolnego handlu. Następnie, dzięki udoskonaleniu produkcyi maszynowej, wytwarzającej nieograniczoną ilość towarów, Anglia zaczęła zaopatrywać cały świat w swoje wyroby, i obecnie, z każdem nowem pokoleniem, zdobywa nowe rynki, konieczne dla zbytu wytwarzanych przez nią towarów. Politykę tę podtrzymywali i podtrzymują zwolennicy tak zw. „Szkoły Manchesterskiej". W interesie handlu angielskiego *prowadzono wojny w Chinach*, Egipcie i Birmanii; nawet i obecnie powstają często zatargi z Niemcami, Portugalią i innemi państwami o panowanie w Afryce. Dzisiaj przemysł angielski przebywa okres, w którym produkcya, oparta na czystym kapitalizmie, dosięgła najwyższego stopnia natężenia i musi nieustannie zdobywać dla siebie coraz nowe rynki, aby ów olbrzymi system handlu międzynarodowego nie runął pod własnym ciężarem. Jednakże fabrykanci angielscy coraz bardziej uskarżają się na współzawodnictwo zagra-

niczne, co świadczy o tem, że ich monopol na rynku wszechświatowym został zachwiany przez współzawodnictwo państw innych, starających się teraz ubiedz Anglię w jej pościgu za bogactwem.

§ 9. **Nadprodukcya i płaca zarobkowa.** — Jednocześnie dają się słyszeć narzekania na „nadprodukcyę". Wyraz to ekonomicznie niewłaściwy, zwłaszcza w epoce, która pozwala setkom tysięcy ludzi w świecie ucywilizowanym umierać z głodu lub cierpieć nędzę; wprawdzie płaca zarobkowa jest wyższa niż przed 50 laty, lecz każdy, mniej więcej znający się na rzeczy, pojmuje dobrze, że przeciętny robotnik nie może ze swego zarobku uczynić najmniejszych oszczędności na wypadek starości lub śmierci. Z całą historyczną bezstronnością możemy wytknąć klasie kapitalistów nowożytnych ich wielki błąd, zasadzający się na nadmiernem obniżeniu płacy zarobkowej. Stare przysłowie mówi, że: „dobra ziemia nigdy nie jest zbyt droga, a zła zbyt tania"; można zastosować je i do pracy. Kapitaliści rzadko kiedy przepłacali złą pracę, lecz zawsze wyzyskiwali dobrą pracę. Początek XIX wieku odznaczył się ustaleniem kapitalistycznego systemu fabrycznego, który chociaż korzystny dla Anglii, spowodował jednak nieopisaną nędzę klas robotniczych. Kapitaliści umieli wyzyskać sprzyjające im okoliczności; teraz nadchodzi kolej robotników, jeżeli potrafią skorzystać umiejętnie z przyjaznych dla nich warunków.

§ 10. **Potęga pracy.—Związki robotnicze i kooperacya**—Robotnicy współcześni różnią się wielce od swych przodków z przed lat 50 lub 70. Fakta pouczyły ich, jaką potęgę stanowią zabraniane im dawniej a teraz dozwolone związki. Ciągły wzrost związków robotniczych i towarzystw współ-

dzielczych nauczył ich oszczędności i samodzielności oraz zapoznał lepiej z ekonomicznemi warunkami przemysłu. Do tych związków i stowarzyszeń należy jedynie czoło robotników angielskich i ta tylko okoliczność pozwala zachowywać im pewną niezależność w stosunku do swych chlebodawców. Przeciw olbrzymiej potędze kapitału występuje teraz nowa potęga zjednoczonej pracy; jej siłę i znaczenie wykazał wielki strajk w dokach londyńskich w r. 1889. Związki robotnicze są nieuniknioną koniecznością, a chociaż wywołują starcia między pracą a kapitałem, nie jest to winą robotników. Cała przeszłość, z regulowaniem płacy zarobkowej i zakazami przesiedlania się, ze średniowiecznemi przepisami dla robotników i nowożytnemi prawami przeciw stowarzyszeniom, z okrucieństwami i uciskiem w pierwszych fabrykach i kopalniach, współczesna nędza ludności rolniczej, wszystko to każe im liczyć tylko na własne siły, i nie oglądać się na wspaniałomyślność kupujących ich pracę kapitalistów. Ta walka przemysłowa jest niebezpieczną i niszczącą, lecz zanim nakłonimy robotnika do jej zaprzestania, musimy zabezpieczyć mu wolność i bezpieczeństwo przemysłowe. Dopiero wtedy, gdy nastąpi zupełne równouprawnienie kapitału i pracy, rozpocznie się dla Anglii nowa doba bezwzględnego powodzenia.

§ 11. **Konieczność studyowania czynników ekonomicznych w dziejach.**—Anglia, zanim doszła do obecnego dobrobytu, musiała przebyć wiele klęsk i przewrotów. Rozmaite błędy i niepowodzenia aż do ostatnich czasów nie dawały rozwinąć się jej bogactwu narodowemu. Historya przemysłowa uczy nas, jakich omyłek należy się wystrzegać i jakiemi sposobami został osiągnięty dobrobyt obecny. Na nieszczęście, nieliczni tylko historycy

uwzględniali czynniki ekonomiczne w dziejach narodów. Przeważnie zajmowano się intrygami dworskiemi, czynami mężów stanu, bohaterów i królów. Dlatego to nie umiano często wytłumaczyć wydarzeń, które opisywano. Lecz jak rozwoju Anglii nie można zrozumieć bez uwzględnienia należytego czynników społecznych i przemysłowych, tak i przyszłością nie można będzie kierować bez systematycznych studyów w zakresie ekonomii i przemysłu. Podstawę polityki współczesnej stanowią głównie kwestye ekonomiczne. Wszystkie państwa europejskie, dźwigając podwójny ciężar militaryzmu i ceł ochronnych, usiłują ciągle wynajdować nowe rynki dla swoich towarów drogą kolonizacyi, która wywołuje między niemi ciągłe zatargi i wojny. Francya walczy z Chinami o Tonkin, a w przyszłości nastąpi tam prawdopodobnie starcie się jej interesów z interesami Anglii, współzawodniczącej także i z Niemcami o rynki afrykańskie.

Francyę i Niemcy wstrząsają przytem od czasu do czasu wewnętrzne zaburzenia robotnicze; widzimy to również w Hiszpanii i Austryi. W Rosyi kryzys rolny jeszcze bardziej rozszerzają opłakane finanse państwowe. Dla finansów angielskich groźną jest kwestya rolna w Irlandyi, będąca wynikiem przyczyn zarówno ekonomicznych, jak narodowościowych i politycznych.

Wymaganie ośmiogodzinnego dnia roboczego, stało się już kwestyą polityczną; wogóle współczesne prawodawstwo angielskie ma wybitnie charakter przemysłowy.

Stosunek Anglii do jej kolonii, zwłaszcza zaś do Indyi, powinien, dla zapewnienia ich posiadania, opierać się na ekonomicznie racyonalnych

podstawach. Każdy Anglik, pragnący dalszego postępu swej ojczyzny, powinien mieć w pogotowiu odpowiedź na liczne zagadnienia ekonomiczne epoki współczesnej, a do tego koniecznie potrzebną jest gruntowna znajomość dziejów przemysłu tego wielkiego narodu przemysłowego.

SPIS RZECZY.

OKRES I.

str.

Anglia przed zaborem normandzkim.

Rozdział I. Wstęp. Przemysł Rzymian i ich następców . 5
„ II. Ziemia, jej właściciele i rolnicy 9

OKRES II.

Od zaboru normandzkiego do *Henryka III.*
(1066 — 1216).

Rozdział I. Księga Własności i folwarki. . . . 13
„ II. Miasta i cechy 22
„ III. Przemysł i handel XI i XIII stulecia . 29

OKRES III.

Od początku XIII wieku i klęski morowej do końca XV wieku.
(1216 — 1500).

Rozdział I. Rolnictwo w Anglii średniowiecznej . . 37
„ II. Handel wełną i przemysł wełniany . . 42
„ III. Miasta, osady przemysłowe i jarmarki . 49
„ IV. Wielka klęska morowa i jej skutki ekonomiczne 59
„ V. Powstanie chłopskie w r. 1381 i późniejszy dobrobyt klas pracujących 64

OKRES IV.

Od początku XVI w. do rewolucyi przemysłowej.

(1509 — 1760).

str.

Rozdział I. Występki Henryka VIII i zmiany ekonomiczne w XVI stuleciu 70
„ II. Wzrost handlu zewnętrznego 76
„ III. Anglia za Elżbiety 83
„ IV. Postęp rolnictwa w XVII i XVIII stuleciach 90
„ V. Handel i wojny w XVII i XVIII stuleciach 100
„ VI. Rękodzielnictwo i górnictwo. 109

OKRES V.

Rewolucya przemysłowa i Anglia nowożytna.

Rozdział I. W przededniu rewolucyi 119
„ II. Epoka wielkich wynalazków 130
„ III. Wojny, polityka i przemysł. 137
„ IV. System fabryczny i jego skutki 144
„ V. Położenie klas pracujących 153
„ VI. Wzrost i upadek rolnictwa współczesnego . 163
„ VII. Współczesna Anglia przemysłowa . . . 172

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
Inw. P. Dmerkgymskie 1

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP

18988/I